Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 30 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 8 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Politykę trzeba umieć robić.

Warszawa, 7 lutego.

Ubiegła niedziela w Warszawie była u wodzicielska: Czarowała jak piękna kobieta. Bo proszę: powietrze ciepłe, wilgotne i niosące zapach wiosny. Słońce w pełni świeciło i grzało, niczym w czerwcu. W Alejach Ujazdowskich, w ogrodach i parkach niemowlęta opalały się na brąz. Dzieci buntowały się, że im w palteczkach było zbyt gorąco. W pociągach podmiejskich młodzież otwierała obustronnie okna, bo to przecież „upał“, na co starsi odpowiadali gniewnie, że to jest m. luty i że wszelkie przeciągi są szkodliwe. Wiele osób urządziło sobie wycieczkę **i kto tylko mógł, chętnie opuszczał mury miasta.**

Ten powiew wiosny, nowy przypływ energii i zainteresowań starali się **wyzyskać endecy, urządzając dawno niespotykaną u siebie imprezę wiecową.** Temat był bardzo autkalny, gdyż dotyczył wniesionej przez rząd ordynacji wyborczej samorządowej dla miast. Stronnictwo Narodowe wypowiedziało się ujemnie. Kamieniem obrazy były pośrednie wybory, które projekt przewiduje się pewnej części radnych miejskich. Tak długo czekali endecy na ten publiczny występ. I pozwolenie od władz otrzymali zupełnie gładko i spodziewać się należało, że tłumy przybędą na zebranie polityczne, aby się wypowiedzieć w tak aktualnej i ważnej bezsprzecznie sprawie. Wynajęto salę na tzw. Dynasach, miejsca było dość. A tu nagle **wraz z młodzieżą i to tą nieledwie najmłodszą oraz łacznie z leciwymi paniami przybyło około 500 osób.**

Bardzo rzeczowo przemawiał były poseł prof. Staniszkis. Słuchano go z wielką uwagą. Pierwszy raz zaprezentował się Warszawie wódz Stronnictwa Narodowego p. Kowalski. Już dla samej ciekawości warto było przyjść. Otóż **p. Kowalski nikogo nie zachwycił i nie rozczarował.** Mówił na ulubiony temat, tj. o żydach we wszystkich odmianach i przypadkach. I na tym się wyczerpał. Więcej było w nim z mówcy wiecowego, niż z adwokata lub prezesa dużego stronnictwa.

Przy tymże Krakowskim Przedmieściu odbyły się narady, ale o innym zasięgu i pokroju. W sali Resursy Obywatelskiej odbywał się **krajowy zjazd emerytów.** Panowały tu na ogół nastroje już bardziej rozładowane. Przyczyniły się do tego nie powiewy wiosny w całej swojej urodzie, ile stanowisko senatu Rzplitej, który nie bacząc już na przeróżne i uciążliwe zastrzeżenia b. komendanta głównego policji państwowej sen. Jagrym-Maleszewskiego załatwił dodatnio część żądań inwalidzkich, zawierających się w tzw. lex Ostafina, **znoszących krzywdzący podział na emerytów państw zaborczych.**

A niełatwa to była sprawa do załatwienia. Grają tu dużą rolę po obu stronach różne sentymenty. Wszak i wódz Ozonu gen. Skwarczyński, przemawiając tydzień temu do młodzieży z całym naciskiem podkreślił, że **starsze pokolenie musiało wysługiwać się Austrii, albo co gorsza, innemu zaborcy!** Tego sentymentu dla Austrii nie podzielą ani Królewiacy, ani też ludzie, pochodzący z b. zaboru niemieckiego. W ogóle z mową gen. Skwarczyńskiego działy się dziwne rzeczy. Była ona kilkakrotnie przerabiana, zanim tak „oczyszczona“ ukazała się w komunikatach urzędowych. I działo się tak, że pisma jedne, mające własnych sprawozdawców zamieściły tekst zupełnie niepodobny do tego, który pochodził od PATa. Żydowskie pisma miały pretensję z tego powodu i to wielką. O cóż chodziło? dziło?

Niżej podpisany, jak i jego koledzy krytyczny ustęp z przemówienia zanotowali tak: **stawiam wam młodym nową wizję, wizję wielkiego przemysłu i handlu w rękach polskich.** W „poprawionym“ już tekście wypadło to tak, że żydzi nie mieli powodu do irytacji (choć są to wszystko słowa, słowa i jeszcze raz słowa), stawiam wam młodym „wizję szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu“.

Żydzi doskonale zorientowali się na tych subtelnościach i na to zwracają wielką uwagę. Nie jesteśmy tego zdania, że wódz musi być nieomylny, a więc i wódz Ozonu, ale dziwić nas musi ta wielka bojaźliwość i niepewność w wypowiadaniu się. **Młodzi ze Służby Młodych sami tej cenzury na pewno nie przeprowadzili.** I jeszcze w dwóch miejscach, mających posmak polityczny mowę gen. Skwarczyńskiego poprawiono.

Nieraz na zebraniach robotniczych na Ziemiach Zachodnich podziwiałem wielkie wyrobienie ludzi zupełnie prostych, którzy potrafili doskonale przewodniczyć zebraniu i znali się na tym. A zdarzyło się, że na jednym z posiedzeń parlamentu i to izby wyższej byliśmy my, dziennikarze, z tego powodu mocno zażenowani. Okazuje się, że **do wszystkiego potrzebna jest wiedza i przygotowanie. I do polityki też, a może jeszcze do polityki — przede wszystkim!** **Rys.**

Regent Węgier admirał Horthy w Krakowie.

Pan Prezydent i marszałek Śmigły-Rydz witają Dostojnego Gościa.

Kraków, 7. 2. W sobotę od wczesnego rana tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na ulice, zapełniając szczelnie chodniki wzdłuż t. zw. Drogi Królewskie, prowadzącej przez Barbakan, bramę Floriańską, ul. Floriańską, rynek Główny aż pod wzgórze Wawelskie. Wzdłuż trasy stanęły szpalery wojska w mundurach polowych. Za nimi stanęły liczne organizacje ze sztandarami i orkiestrami, grupy włościan w strojach regionalnych.

W oczekiwaniu na przyjazd pociągu regenta.

Na dworcu zgromadzili się ministrowie: J. Beck, gen. T. Kasprzycki, W. Świętosławski, A. Roman i M. Kościałkowski, podsekretarze stanu: J. Szembek, gen. Głuchowski, szef sztabu Głównego gen. Stachiewicz, inspektor armii gen. Berbecki, admirał Unrug, itd.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty Ziemi Krakowskiej z orkiestrą oraz dowódcy wszystkich jednostek wojskowych garnizonu krakowskiego.

W kilka minut po godz. 9 na dworzec **przybył Marszałek Śmigły-Rydz,** powitany hymnem państwowym. Marszałek po odebraniu raportu od dowódcy kompani honorowej przeszedł przed jej frontem, po czym przywitał się z dygnitarzami.

O godz. 9,20 **przybył na dworzec P. Prezydent Rzplitej** w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego, gen. Schally w otoczeniu świty.



Raut na Wawelu. Moment z rautu, który odbył się w komnatach zamku wawelskiego po obiedzie na cześć Regenta Węgier. Widoczny regent Horthy, Pan Prezydent R. P., marszałek Śmigły-Rydz.

Powitanie.

Punktualnie o godz. 9,30 przy dźwiękach hymnu węgierskiego wjeżdża powoli na dworzec pociąg regenta Węgier. Kompania honorowa prezentuje broń.

Z pociągu wysiada regent Horthy, ubrany w mundur admiralski, szamerowany złotem, w towarzystwie szefa domu wojskowego, gen. dyw. Keresztesa-Fischera i świty.

P. Prezydent Rzplitej wita serdecznie regenta Węgier. Równie serdecznie wita się regent Horthy z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.



Moment uroczystego powitania Jego Wysokości regenta Horthy'ego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. Ignacego Mościckiego po przybyciu Jego Wysokości do Krakowa.

Gorąca owacja.

Z salonu recepcyjnego regent Horthy w towarzystwie P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza oraz przedstawicieli Rządu skierowali się ku wyjściu.

Pojawienie się regenta Horthy'ego, zgromadzone przed dworcem tłumy powitały **burzliwymi okrzykami: „Eljen“ i „Niech żyje“.** Do dostojnego gościa podeszła dziewczynka, ubrana w strój krakowski, **i wręczyła wiązankę kwiatów, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk.**

Wzdłuż drogi królewskiej.

Orszak wyjeżdża z Barbakanu i poprzez bramę Floriańską kieruje się na Rynek.

Droga tonie we flagach o barwach Węgier i Polski, balkony i okna ozdobione pięknie dywanami. Na pl. Magdaleny, na gmachu dowództwa miasta widnieje dużych rozmiarów napis „Eljen a Magyar Hadsereg“ (Niech żyje armia węgierska).

Przejazd orszaku od Barbakanu na Wawel **odbywa się wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć naczelnika państwa węgierskiego.**

Na placu Bernardyńskim u podnóża Wawelu stoi olbrzymia brama triumfalna, ozdobiona u szczytu herbem królestwa Węgier, obok zwisają pęki chorągwi Węgier i Polski.

Wjazd na Wawel.

Na dziedzińcu wawelskim naprzeciw wieży Srebrnych Dzwonów stanął batalion honorowy pułku Ziemi Krakowskiej, po prawej stronie poczty sztandarowe innych jednostek garnizonu krakowskiego.

U wejścia do krypty pod wieżą Srebrnych Dzonów oczekuje przybycia regenta Horthy'ego, P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza **ks. metropolita dr Sapieha w otoczeniu członków kapituły z ks. biskupem Rozpondem.**

O godz. 10 orszak wjeżdża w mury zamku wawelskiego. W tym momencie ustawiona u podnóża Wawelu bateria artylerii **oddaje 21 strzałów honorowych,** a na jednej z wież zamkowych ukazuje się sztandar regenta Węgier.

Zebrane przy łuku triumfalnym i u stóp Wawelu nieprzebrane rzesze publiczności wznoszą **okrzyki na cześć regenta Horthy'ego i narodu węgierskiego.**

Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Regent w towarzystwie P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, ministra Kanya, ministra Becka, min. gen. Kasprzyckiego oraz świty **udaje się do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów.**

U wejścia do krypty witają dostojnych gości członkowie kapituły katedralnej. Regent wchodzi do krypty. Pochylają się sztandary pułków Ziemi Krakowskiej.

Wśród ogólnej ciszy regent Horthy składa u trumny Wielkiego Marszałka wspaniały wieniec z białych i czerwo-

nych róż ze wstęgami o barwach węgierskich i napisem: **„Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Oswobodziciela Polski — Regent Węgier".**

Wspaniały raut na Wawelu.

Kraków, 7. 2. (PAT). Raut na zamku wawelskim zgromadził przeszło **800 osób ze wszystkich sfer społecznych Krakowa, ziemi krakowskiej i Śląska.**

Goście węgierscy wystąpili na raucie w strojach narodowych, w suto szamerowanych dolmanach, w deliach obramowanych sobolami, spiętych w złote klamry, w sobolowych kołpakach z białymi kitami. Przy boku **goście węgierscy mieli karabele.**

Liczni goście polscy **wystąpili w kontuszach, czamarach, barwnych sukmanach włościańskich ziemi krakowskiej.** Zwracała uwagę liczna grupa **górali i góralek w strojach regionalnych** oraz Ślązaczki i Żywczanki **w cennych ubiorach przybranych koronkami.** Na raucie obecnych było około 200 włościan i włościanek w strojach ludowych.

Po jednodniowym pobycie regent Horthy opuścił Kraków

Kraków, 7. 2. (PAT). Po jednodniowym pobycie w niedzielę, w piękny słoneczny poranek żegnał Kraków nader owacyjnie i serdecznie J. Wys. Regenta Węgier adm. Horthy'ego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiego i naczelnego wodza Marszałka Śmigłego-Rydza oraz dostojnych uczestników wczorajszych uroczystości.

Od wczesnego rana, tłumy ludności wyległy na ulice miasta, ustawiając się wzdłuż trasy, wiodącej z Wawelu na dworzec kolejowy, aby dać wyraz swojm **serdecznym i gorącym uczuciom dla bratniego narodu węgierskiego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i naczelnego wodza Marszałka Polski.**

Punktualnie od godz. 9,30 J. Wys. Regent Węgier wraz z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej opuścił komnaty zamku królewskiego na Wawelu.

W drodze do Białowieży.

Warszawa, 7. 2. (PAT). Wczoraj po południu **przejechali przez Warszawę J. Wys. Regent Węgier Horthy, Pan Prezydent R. P. i P. Marszałek Śmigły-Rydz, udając się na polowanie do Białowieży.**

W czasie, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu delegacja towarzystwa węgierskiego im. Petoefiego wręczyła J. W. Regentowi Horthy'emu wiązankę kwiatów.

Przyjazd do Białowieży.

Białowieża, 7. 2. (PAT). Miasteczko Białowieża przybrało od wczesnych godzin rannych odświętny wygląd. Wszystkie domy przybrane są flagami o barwach węgierskich i polskich, a na niektórych budynkach widnieją **herby królestwa Węgier, przybrane zielenią.**

Najpiękniej udekorowana jest stacja kolejowa Białowieża-Pałac. Na wysokich masztach, ozdobionych girlandami z zieleni, powiewają flagi królestwa Węgier i Polski. Na wysokich drzewcach widnieją herby węgierskie ze złotą koroną św. Stefana oraz stylizowane orły. Główna brama triumfalna, ustawiona na środku peronu, przybrana niezwykle bogato zielenią, mieni się kilkukolorową gamą świateł. Peron jest **wyłożony czerwonym chodnikiem.** Droga, prowadząca ze stacji do pałacu, jest również udekorowana flagami.

Na wszystkich stacjach kolejowych na trasie Warszawa—Białowieża-Pałac wzniesiono olbrzymie maszty z flagami Węgier i Polski. **Szczególnie pięknie ubrana jest stacja Hajnówka,** gdzie pociąg, wiozący Regenta Horthy'ego i jego świtę, zatrzymał się na parę minut. Na dworcu w Hajnówce zgromadzona ludność urządziła dostojnym gościom **spontaniczną manifestację, wznosząc okrzyki na cześć Regenta.**

O godz. 21-ej wjeżdża na peron pociąg, wiozący Regenta Węgier Horthy'ego i jego świtę.

Po krótkiej rozmowie dostojni goście odjeżdżają samochodem do pałacyku.

Z Regentem Horthym i min. Kanya przyjechał **również gen. Sosnkowski i świta Regenta Horthy'ego.**

W pałacu myśliwskim po spożyciu kolacji, dostojni goście udali się na spoczynek. Dziś w godzinach rannych rozpoczyna się **reprezentacyjne polowanie w puszczy białowieskiej na dziki, lisy i rysie.**



Jego Wysokość admirał Horthy odbiera w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana marszałka Śmigłego-Rydza raport od dowódcy kompanii honorowej po przybyciu do Krakowa.



Jego Wysokość regent admirał Horthy udaje się w samochodzie w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego na Wawel, witany owacyjnie na ulicach miasta przez ludność miejską i wiejską w strojach ludowych ze sztandarami.

Zeznania Doboszyńskiego.

Sznury do wiązania policji...

Kto mu dał władzę.

Z zeznań Doboszyńskiego wynika, że chodziło mu o to, by **akcja napadu na Myślenice trwała jak najdłużej i objęła jak największy zasięg, gdyż zależało mu na nadaniu szerokiego rozgłosu tym poczynaniom.**

Kiedy przewodniczący sądu zapytuje Doboszyńskiego o powody zabrania z sobą sznurów, oskarżony oświadcza, że **były one przygotowane na wypadek, gdyby potrzeba było wiązać policję.** Dalej opisuje przebieg napadu na posterunek policji, włamanie się, rozbijanie szaf z bronią. Dalsze szczegóły zeznań Doboszyńskiego dotyczą napadu na mieszkanie starosty Basary. (Starosta ukrył się w ustępie).

Oskarżony nie umie odpowiedzieć na pytanie, kto dał mu mandat do „dzierżenia straży nad ziemią krakowską".

Przewodniczący stawia pytanie w celu stwierdzenia, czy Doboszyński chciał szerzyć i wszczepiać **poglądy „Stronnictwa Narodowego",** czy swoje własne. Dla poznania psychiki oskarżonego przewodniczący dąży do ustalenia, czy Doboszyński nie chciał narzucić ogółowi swych własnych przekonań, które parły go do buntu.

Adw. Stypułkowski zgłasza w tym momencie wniosek o wyłączenie przew. Dysiewicza ze składu sądu za rzekome przesądzanie z góry poglądu sądu. Sprzeciwia się temu prok. Olszewski.

Po przerwie ogłoszono uchwałę sądu, oddalającą wniosek obrony, gdyż wyrażenie przewodniczącego skierowane do oskarżonego: „— kto panu dał władzę podnoszenia buntu przeciw prawowitym władzom państwowym" nie stwarza żadnych znamion wypowiedzenia tego rodzaju, które mogłoby wywołać wątpliwość co do bezstronności odnośnego sędziego.

Zamiast zeznań — same oskarżenia.

Lwów, 7. 2. W drugim dniu rozprawy, Doboszyński charakteryzuje stosunki we wrześniu 1935 roku, twierdząc, że w tym czasie poczęły wzrastać wpływy komunistyczne. Do placówek Stronnictwa Narodowego założonych przez Doboszyńskiego, napływały od czasu do czasu żywioły komunistyczne, które trzeba było likwidować. Oskarżony opowiada o wyglądzie Krakowa. Zdaniem oskarżonego w tym czasie, kiedy władze rozwiązywały zebrania narodowe, Kraków zawieszony był socjalistycznymi afiszami, a wiadomym wówczas było oskarżonemu, że socjaliści byli pod wpływami komunistycznymi.

Dalej Doboszyński zeznaje, że **w akcji gospodarczej przeciw żydom nie spotkał się z poparciem władz, a przeciwnie z utrudnieniami,** które m. in. przejawiały się w odmowie pozwolenia na założenie kasy bezprocentowej. Kraków (zdaniem Doboszyńskiego) czynił wrażenie Barcelony. We Francji przeżywano wówczas anarchię. W Krakowie mówiono otwarcie o paleniu kościołów, a fala komunistyczna rozlała się szeroko. Następnie twierdzi on, że **jego demonstracja myślenicka skierowana była wyłącznie przeciwko władzom i stosunkom, panującym w ziemi krakowskiej.**

Na pytanie przewodniczącego czy wystąpienie jego przeciwko władzy porządku publicznego pomnożyło powagę tej władzy, Doboszyński nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytania przewodniczącego, jakie były jego zamiary, gdy poszedł na Myślenice i czy nie było to wszystko właśnie **wodą na młyn komunistyczny,** Doboszyński również unika odpowiedzi. Streszczając swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, lecz wystąpił, by zwrócić na coś uwagę i dodaje, że **gdyby był Japończykiem, popełniłby harakiri.** Ale jest Polakiem i katolikiem. Poszukał więc innej drogi, by wstrząsnąć swymi rodakami.

Przyznanie do winy.

Dalej Doboszyński mówi, iż wprawdzie poczuwa się do winy i za tę decyzję musi zapłacić, lecz sądzi, że już dostatecznie odcierpiał i rachunek został już wyrównany. Ponieważ Doboszyński unosi się, przewodniczący wzywa go, by nie przemawiał jak na wiecu. Kończąc, Doboszyński oświadcza, że po rozważeniu wszystkiego, **do czynów które popełnił, przyznaje się.**

Endecka „teologia".

Przedstawiciel ławy przysięgłych zapytuje Doboszyńskiego, czy religia katolicka, której oskarżony jest wyznawcą, pozwala na podpalanie domu modlitwy innego wyznania. Doboszyński twierdzi, że religia katolicka dopuszcza stan wyższej konieczności i w stanie takim **pozwala nawet zabić, uznaje wojnę** i, zdaniem Doboszyńskiego jest w tych sprawach liberalna...

Hr. Apponyi bardzo bogata

Paryż, 7. 2. (PAT) Prasa francuska podaje, że narzeczona króla albańskiego Ahmeda Zogu — hr. Apponyi posiada wielką fortunę, którą dzienniki francuskie **obliczają na 800 milionów fr.** Matka jej, hrabina z Apponyi pochodzi z bardzo bogatej rodziny amerykańskich przemysłowców. Jej majątek osobisty, który przejdzie na córkę, jest **znacznie większy, niż cały i tak olbrzymi majątek rodziny Apponyich.** Przez swoje małżeństwo król Ahmed Zogu będzie więc nie tylko spokrewniony z arystokracją węgierską, lecz także z rodziną milionerów amerykańskich.

(Prasa angielska twierdzi wręcz przeciwnie, że hrabianka jest biedna jak mysz kościelna! Komu wierzyć? — red.).

Katastrofa kolejowa.

Rio de Janeiro, 7. 2. (PAT) W katastrofie kolejowej pod Goyaz w centralnej Brazylii **zginęło 15 osób, a około 100 odniosło rany.**

Generał von Brauchitsch,



nowy szef armii niemieckiej.

Na marginesie

Gdzie jest największe przeludnienie w Polsce?

Nie — na Śląsku, nie — w Warszawie, nie — w Małopolsce zachodniej ani w województwie kieleckim.

A więc gdzie?

W więzieniach. Fakt: więzienia są przepełnione do możliwości. W starych więzieniach jest tłok, na budowę nowych nie ma pieniędzy. Zresztą — jakże budować więzienia, kiedy tyle jeszcze jest do wybudowania szkół i szpitali.

A więźniów ciągle przybywa. W styczniu 1928 roku liczba więźniów nie sięgała cyfry 30 tysięcy. Od tego czasu wraz ze wzrostem kryzysu rozpoczął się wzrost liczby więźniów, który jednak dopiero w roku 1937 przybrał charakter wręcz katastrofalny. Jeszcze 1 stycznia 1937 roku było więźniów 59.495, a już 1 grudnia 1937 r. liczba ich osiągnęła cyfrę — 70.031. W ciągu 11 miesięcy przybyło więc nie mniej nie więcej a 11.535 więźniów! Przeszło tysiąc więźniów miesięcznie! To się nazywa rekord! Władze wymiaru sprawiedliwości wyprzedziły w produkcji wszystkie inne dziedziny życia!

Na taki nadmiar więźniów nie były przygotowane nie tylko — zatłoczone obecnie w sposób nieprawdopodobny — więzienia, ale przede wszystkim nie był na to przygotowany budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet wyżywienia więźniów przewiduje 7 milionów złotych. Tymczasem przy zastosowaniu i tak bardzo szczupłych norm więziennych trzebaby dla wyżywienia 70 tysięcy więźniów — 9.450.000 złotych. Niedobór muszą pokryć żołądki więźniów, napełniane przy obecnych przymusowych oszczędnościach za... 27 groszy dziennie.

A najgorsze jest to, że nic nie zapowiada zmiany na lepsze. Zresztą, w jaki sposób ta zmiana miałaby nastąpić. Fala przestępczości nie zmniejsza się ani trochę, więźniów ciągle przybywa i przybywać będzie.

Czy więc nie ma wyjścia?

Jest: albo amnestia, albo — kary chłosty zamiast kary więzienia. Ale cóż! Chłosta jest nieludzka, niegodna XX wieku. Tylko czy przetrzymywanie więźniów w przepełnionych więzieniach przy zmniejszonych z konieczności racjach żywnościowych jest bardziej ludzkie, bardziej godne XX wieku? Nad tym warto się zastanowić...

—o—

2 złote za zamordowanie siostrzeńca.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie znalazła się w piątek sprawa kolonistów niemieckich spod Rawy Mazowieckiej: Wilhelma i Marii Rosnerów, oskarżonych o dokonanie zbrodni na osobie małego siostrzeńca, będącego u nich na wychowaniu. Chłopiec odziedziczył po zmarłych rodzicach duże gospodarstwo i w razie śmierci jego, gospodarstwo mieli odziedziczyć Rosnerowie.

Rosnerowie namówili dwóch swoich synów: 13-letniego Waldemara i 10-letniego Eryka do zamordowania kuzyna. Za czyn ten mieli otrzymać po 2 złote. Chłopcy wywabili sierotę do kąpieli. Tam Waldemar chwycił kuzyna za głowę, a Eryk za nogi i trzymali go pod wodą tak długo, aż nieszczęśliwa ofiara skonała.

Zbrodnię wkrótce wykryto. Sąd Okręgowy skazał Rosnerów na dożywotnie więzienie. Syna ich Waldemara umieszczono w zakładzie poprawczym, umorzono zaś postępowanie przeciw 10-letniemu Erykowi, jako nie posiadającego rozeznania czynu. Sąd apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy, wyrok skazujący Rosnerów na dożywotnie więzienie — zatwierdził.

Statystyka wyznaniowa w Rumunii.

Bukareszt. (KAP). Rumunia liczy obecnie 12.268.018 prawosławnych, 1.314.641 katolików obrządku greckiego i 1.077.036 katolików obrządku łacińskiego, 1.200.000 żydów, 655.685 kalwinów, 340.236 luteran i 161.826 mahometan.

Brednie niemieckich „uczonych“ o niemieckości ziem polskich.

Niedawno na zjeździe prehistoryków (archeologów) niemieckich w Elblągu jeden z nich zaanektował ziemie polskie aż po Bug na rzecz niemczyzny.

Dotąd zadowalali się „uczeni“ niemieccy lewym (zachodnim) brzegiem Wisły. Obecnie apetyty ich wzrosły. Stoi to w związku z dążeniami hitleryzmu, który z nauki uczynił narzędzie polityki zaborczej.

O ile przed „Trzecią Rzeszą“ obok reprezentantów nauki, którzy byli więcej politykami niż uczonymi, wiedza niemiecka mogła się poszczycić znakomitymi badaczami, którzy służyli **tylko prawdzie naukowej,** to dziś w Hitlerii nie ma miejsca dla takich mężów nauki, jak Hans Delbrück, którym wytacza się „dyscyplinarki“ gdyż głosząc prawdę, narażali się rządowi pruskiemu. On to w „Preusische Jahrbücher“ zwalczał pruską politykę antypolską, a w wykładzie uniwersyteckim, mówiąc o odsieczy Wiednia, umiał powiedzieć: „W jakim stosunku przyczynili się Polacy do zwycięstwa, to trudno ocenić, faktem jest, że Polacy brali udział w nim, podczas gdy Brandenburczyków pod Wiedniem nie było“.

Już „stary Fryc“, przygotowując się do rabunku ziem polskich, polecił swym „geheimratom“ sporządzić wywód prawno-historyczny, który miał uzasadnić jego plany rabunkowe. Mimo jednak, że jego doradcy posiadali wielką rutynę w tego rodzaju elukubracjach, musieli wyrzec się tej bezskutecznej pracy. Niepowodzenie jednak nie zmieniło w niczym zbrodniczych zamiarów Fryderyka. Tu filozof z Sanssouci, wielki mistrz loży masońskiej, a mimo to uwielbiany przez hitlerowców jako wyraziciel prusko-niemieckiej zaborczości, oświadczył cynicznie, że **wobec tego argumenty za zaborem znajdą się po fakcie dokonanym.** Fryderyk występował w imię rzekomych praw dynastii Hohenzollernów. Uczeni zaś niemieccy zgłaszali pretensje do ziem polskich w imieniu narodu niemieckiego. Jeden z nich prof. Eryk Schmidt w swej „Historii niemczyzny na ziemi poznańskiej za panowania polskiego“ pisze: „ma (Historia) uświadomić wszystkich Niemców, że w krajach między Wisłą a Odrą stawiają stopę na starym **niemieckim gruncie,** że wszystko co w naszej wschodniej marchii istnieje z wartości kulturalnych, stworzone zostało przez ducha niemieckiego...“

W innym miejscu tej „Historii“ czytamy: „... dzieło cesarza Augusta opiewa, że wschodnią granicę **Germanii** tworzy Wisła. Z czego należy wnioskować, że na zachodnim (lewym) brzegu rzeki, a więc w naszych okolicach za czasów Augusta, osiadłe były ludy **niemieckie** (sic).

Jedno i drugie twierdzenie jest fałszywe.

Kultura, którą te ziemie posiadały, nie jest jakąś zasługą Niemców. Nikt nie myśli zaprzeczać, że koloniści niemieccy podnieśli stan gospodarczy tych okolic, w których osiedli. Ale **ogrom trudu i znoju ponosili Polacy, oni też tej ziemi bronili.**

Koloniści niemieccy przybywali do Polski, co zresztą jest zrozumiałe, nie z pobudek idealnych; byli to uchodźcy z kraju, który miał, jak na owe czasy, znaczne przeludnienie, gdzie więc zabrakło **chleba,** gdzie zapanowało **bezprawie** wśród ogólnego chaosu, spowodowanego walkami wewnętrznymi, kiedy **prawo pięści** miało znaczenie, a rycerze-rabusie szerzyli postrach wśród wielkich i małych. **Polska stawała się dla nich ostoją.** Tu zyskiwali przywileje, jakich nie posiadała ludność polska, żyli w dobrobycie i zachować mogli swoją odrębność narodową. A już wówczas zaczęli sobie butnie poczyniać i zdradzać swoich opiekunów i dobrodziejów. Tak samo było w późniejszych czasach, gdy w w. XVI z Niderlandów uciekali prześladowani holenderscy menonici, którzy się zupełnie zniemczyli.

Tak też było, gdy przed okropnościami wojny trzydziestoletniej chronili się do Polski Niemcy z krajów habsburskich i brandenburskich, **protestanci w kraju katolickim.** A nawet w w. XVIII krótko przed rozbiorami szli Niemcy, do tej szkalowanej Polski, by znaleźć chleb i wolność, których własne dzieci nie miały.

Fałszem jest również, jakoby **za czasów** rzymskich, jak twierdzi Schmidt i inni, na naszej ziemi mieszkali Niemcy. Stawiając takie twierdzenie, uczeni niemieccy uciekają się do metody zacierania różnicy pojęć. Przemycają oni fałszywe określenia, **mówiąc o Niemcach tam, gdzie należy mówić o Germanach.** Jeżeli dziś pojęcie „Germanin“ jest nadrzędne i obok Niemców obejmuje Anglików, Holendrów, Flamandów, Duńczyków, Norwegów i Szwedów, to w czasach rzymskich — Augusta — Tacyta — rozbicie Germanii na plemiona było bardzo wielkie, a o Niemcach („Deutsche“) nie słychać, bo ich wtenczas jeszcze nie było. **Nazwy „Deutsche“ i „Deutschland“ powstały dopiero w IX w. po Chr., w tym samym czasie, gdy z plemion lechickich powstał naród polski, a z dzielnic plemiennych Polska.** Pod nazwą „Deutsche“ skupiły się szczepy germańskie, mieszkające między Renem a Łabą, dokąd przybyli z północy. Byli to Sasi, Turyngowie, Frankowie, Bawarowie, Alemanowie czyli Szwabi. Ich ziemie wraz z dawniejszą prowincją rzymską Gallią należały do potężnego państwa Karola Wielkiego. A gdy za jego wnuków państwo to się ostatecznie na dwie części rozpadło, na wschodnio- i zachodnio-frankońskie, to **jedno przybrało nazwę Francji, a drugie Niemiec** („Deutschland“).

Podział ten wynikał ze stosunków etnograficznych. Na zachodzie mówiono językiem powstałym z ludowej łaciny, przyniesionej tu przez legiony rzymskie i kupców, i z narzeczy celtyckich i germańskich, na wschodzie zaś używano języka przez Słowian niemieckim zwanego, a rozpadającego się na różne narzecza, jak to po dziś dzień jest, tak, **że z trudem porozumieć się może Bawarczyk z Sasem.** Niemcy sami nazywali ten język wspólnym „deutsch“ to znaczy „ludowy“ w przeciwstawieniu do języka naukowego, dyplomatycznego, łaciny. Dopiero w w. IX po Chr. ustalają się nazwy „Deutsche“ i „Deutschland“.

Niemcy (Deutsche) są potomkami zachodnich Germanów, którzy przybyli z północy i osiedli między Renem a Łabą. Między Łabą a Wisłą zaś siedzieli wschodni Germanie, którzy również opuścili niegościnną północ. Byli to Longobardowie, Rugowie, Gotowie, Burgundowie, Wandalowie i inni. **Według naszych uczonych najechali oni ludność, której kultura wykazuje charakter słowiański.** Najeźdźcy tworzyli warstwę rządzącą, ale tu niedługo się zatrzymali, już w II w. po Chr. rozpoczęły się ich wędrówki ku żyźniejszym ziemiom i pogodniejszemu niebu południa.

Co się stało z ziemią między Łabą a Wisłą, którą te szczepy wschodnio-germańskie ongiś zamieszkiwały?

Według historyków niemieckich ze słynnym Karolem Lamprechtem na czele stały się one pustkowiem „Maurunga Land“, kraj dziko rosnącej runi, do którego później napłynęła ludność słowiańska. Zdaniem zaś naszych prehistoryków, zamieszkiwali je dalej pierwotni, przez ludy germańskie przejściowo ujarzmieni, mieszkańcy pochodzenia słowiańskiego. Ludność ta wzmocniona nowym przypływem słowiańskich plemion, sięgała nawet poza Łabę w okolice Erfurtu i Fuldy, gdzie sie z nimi spotkał „apostoł Niemiec“ św. Bonifacy.“

Jak więc widzimy, absurdalne są pretensje Niemiec do ziem polskich, gdyż pochodzą oni od zachodnio-germańskich plemion. Jeżeli nonsensem jest mówić o „starych Niemcach“ (Die alten Deutschen) w okresie rzymskim, **tym większym twierdzić, że ziemie polskie to praniemieckie dzierżawy.**

Nawet kraj między Odrą a Łabą nie był przez ich przodków zamieszkiwany. Nonsensem z ich strony jest mówić o „odzyskiwaniu ziem praniemieckich“, gdy pędzeni znanym „Drang nach Osten“, zabierali ziemie słowiańskie, a szczególnie polskie, zdawien dawna przez te ludy osiadłe.

Z tymi samymi roszczeniami mogliby się zgłosić wszyscy inni Germanie z Anglikami na czele.

Do takich absurdalnych pretensji prowadzi nauka niemiecka, wprzągnięta w jarzmo hitleryzmu. Takimi bredniami karmi się młodzież i starsze pokolenia, które bezkrytycznie je przyjmują i „gotuje“ się odzyskać to, co nigdy jego nie było, a zostało zrabowane przeważnie przez Krzyżaków i ich godnych epigonów. Cóż się stało z tego „narodu myślicieli“, za jaki uważano naród niemiecki?! Dziwacznym się wydaje, ale jest faktem niezaprzeczalnym, że cała nauka od techniki począwszy poprzez nauki przyrodnicze, medyczne, humanistyczne aż od filozofii (Rosenberg) stoi na usługach hitleryzmu i jego zaborczych celów, które istnieją mimo wszelkich zapewnień pokojowych. Mimo woli przypomina się charakterystyczne powiedzenie wspomnianego już Karola Lamprechta w jego historii: „ludy germańskie — według jego zdania — przybywali do imperium rzymskiego w celach pokojowych, pragnęli tylko ziemi, której tu było nadmiar, a której im zabrakło w dawnej ojczyźnie“.

Tak niewinnie przedstawiały się temu uczonemu napady barbarzyńskich hord germańskich. **Tak Niemcy zawsze tłumaczyli swoje zabory i na tym punkcie nic u nich się nie zmieniło.**

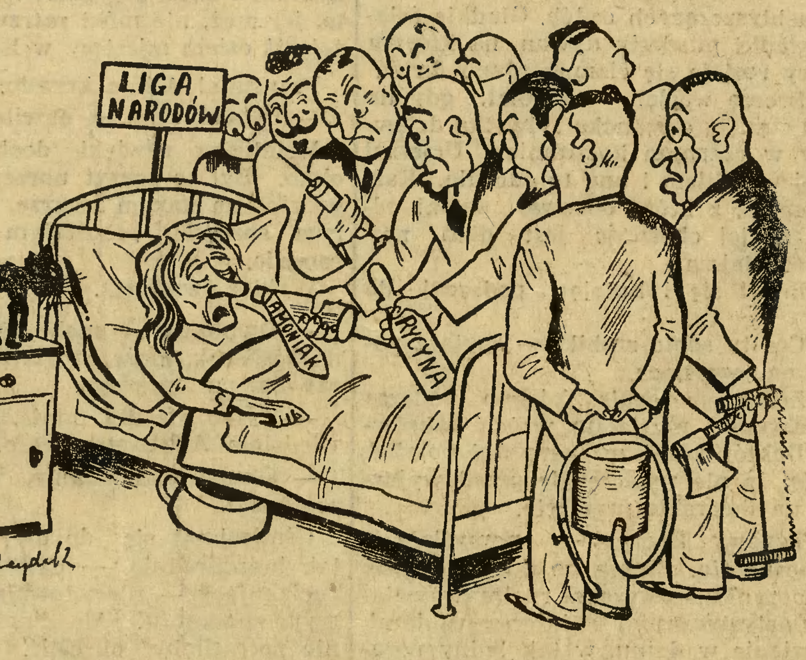
O mentalności Niemców świadczy również zarzut ich, czyniony nam, żeśmy niewdzięcznością odpłacili im kulturę, którą oni wnieśli i za pokonanie Moskala i stworzenie „Królestwa Polskiego“.

To, żeśmy za tę „kulturę“, która **wbrew ich woli** przyniosła i nam pewne korzyści, zapłacili niewolą, wynaradawianiem i wywłaszczeniem, pozbawieniem nas chleba, — o tym wszystkim Niemcy nie chcą wiedzieć!

Śmiesznym jest już twierdzenie, jakoby Niemcy przyczynili się do niepodległości polskiej. To tak, jakby dwóch opryszków się pobiło i prawowity właściciel odzyskał zrabowane przez nich rzeczy, a jeden z nich domagał się wdzięczności. Społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że ziemie, które od zamierzchłych czasów zamieszkuje naród polski, nigdy niemieckie, czyli „praniemieckie“ nie były, że naród polski jest jej jedynym prawowitym dziedzicem.

M. P.

„Biedna“ Liga Narodów.



Tylu lekarzy na pewno potrafi ją wykończyć!

Z KRAJU

Cementownie „Szczakowa" i „Goleszów" ufundowały samolot akrobacyjny szkolny typu RWD 10. Przyjęcie samolotu przez LOPP odbyło się w obecności generała Berbeckiego w fabryce RWD na Okęciu.

Głośna żydowska firma włókiennicza Eitingtona w Łodzi rozpoczęła układy w sprawie nabycia gruntów w Brazylii dla stworzenia własnych plantacyj bawełnianych. Wyjechał w tej sprawie dyrektor firmy dr H Piekielny.

Odznaczenie veterana. Do Worochty przybył wojewoda stanisławowski gen. St. Pasławski, który w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych dokonał w imieniu Pana Prezydenta R. P. dekoracji krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski, weterana z 1863 r., 98-letniego Seweryna Golczewskiego.

Skazanie fałszerzy biletów wstępu na tor wyścigowy. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę Zygmunta Wentzla i Aleksandra Olinowicza, oskarżonych o podrabianie sezonowych biletów wstępu na wyścigi. Po ujawnieniu afery w mieszkaniu Olinowicza znaleziono kompletne laboratorium fałszerskie oraz kilka dowodów osobistych, z których wywabiano prawdziwe nazwiska i wpisywano fałszywe. Sąd skazał głównego inicjatora fałszerstw, Wentzla na półtora roku więzienia, Olinowicza zaś na rok więzienia.

Wybuch benzyny w fabryce Biedermana w Łodzi. W fabryce Biedermana przy ul. Skorupki nastąpił wybuch benzyny. Wskutek wybuchu 55-letnia pracownica Matylda Sałkowicz stanęła w ogniu, ponosząc śmierć na miejscu. Druga pracownica Erna Zamsz doznała ciężkich poparzeń i w stanie groźnym została przewieziona do szpitala.

Skazanie dwóch żydów za fałszerstwo monet. Sąd apelacyjny w Wilnie rozważał sprawę byłych dekoratorów teatru żydowskiego w Wilnie, Szamesa i Piłowskiego, oskarżonych o podrabianie dziesięciozłotówek. Sąd w pierwszej instancji skazał obu oskarżonych na 8 lat więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok w stosunku do Szamesa, a Piłowskiemu zmniejszył karę do 6 lat.

Nowe kominy fabryczne dymią w Tarnowie. W tych dniach rozpoczęły prace w Tarnowie wielkie zakłady fabryczne firmy „Helios", produkujące żarówki. Wkrótce rozpocznie się budowa fabryki porcelany „Ćmielów", jako filii głównych zakładów w Ćmielowie.

Straż pożarna bez żydów. Wobec zwolnienia przez obecny komisaryczny zarząd białostockiej ochotniczej straży pożarnej z górą 100 członków-żydów, pozostali żydzi wystąpili gremialnie z tej organizacji. Dodać należy, że komisaryczny zarząd powołany został przez władze nadzorcze wskutek ujawnienia nadużyć.

Zachłanna bezczelność żydów warszawskich.

Milionerzy-kamienicznicy żerują na nędzy bezrobotnych i inwalidów wojennych. — Czy nie ma na nich bata? — Co na to minister Opieki Społecznej?

Ktokolwiek ma jaki interes do załatwienia na ul. Ciepłej, gdzie mieści się m. in. także Fundusz Pracy, usłyszy nader często narzekanie bezrobotnych, którzy żalą się, że zarządcy-administratorzy domów, żydzi, biorą od nich prawem kaduka zapłatę za potwierdzenie na przyniesionym z biura Funduszu Pracy formularzu, iż dany osobnik jest prawidłowo zameldowany i ma na swym utrzymaniu takie to a takie osoby, członków rodziny.

Nie ma takiej ustawy ani przepisu, któreby przewidywały wzgl. zezwalały zarządcy domu od kogokolwiek ściągać podobny haracz za czynności ściśle związane z funkcją prowadzenia księgi meldunkowej. Przeciwnie, w stosunku do bezrobotnych jest wyraźnie powiedziane (na danym formularzu) w rozporządzeniu min. opieki społecznej, że poświęcenie potrzebne do przedłożenia w Funduszu Pracy jest wolne od stempla i wszelkich opłat.

Ale żyd nie byłby żydem, gdyby zechciał się stosować do obowiązujących przepisów. Wiedząc, że bezrobotny musi żądany, wypełniony i prawidłowo poświadczony formularz przedłożyć gdzie należy, bo inaczej nie zostanie zarejestrowany, żądają od niego pewnej opłaty od 20 gr do złotego, zależnie ile się da od niego wydrzeć.

Niejeden z bezrobotnych musi wpierw żądaną sumę użebrać po sklepach, jeśli zależy mu na czasie lub nie wie, że można zwrócić się do odnośnego urzędu meldunkowego ze skargą na pozbawionego skrupułów żyda.

Takich wypadków jest dużo.

Ostatnio (dnia 21. 1. br.) zdarzył się wypadek, że zarządca a zarazem współwłaściciel trzech olbrzymich, kilkopiętrowych kamienic czynszowych na Pradze, żyd Eksztajn, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 16 m. 4, zażądał od pewnego bezrobotnego zapłaty za poświadczenie na przyniesionym formularzu. Nie pomogło żadne tłumaczenie, że biedak, w dodatku inwalida wojenny nie ma grosza przy duszy, że w myśl ustawy nie wolno brać za to zapłaty itd.

Żydówka pełniąca funkcje za męża uparła się i zaświadczenia, potwierdzonego już przez urząd meldunkowy nie wydała i zatrzymała je u siebie.

„Mnie żadne przepisy nie obchodzą, darmo nie potrzebuję nic załatwiać" — powiedziała cynicznie.

Potrzeba była interwencji urzędu meldunkowego, który dopiero zmusił żydówkę do wydania formularza.

Co na to obrońcy żydów?

B. Szwoch.

Szczęście i szanse w grze.

W każdej grze można wygrać, albo — przegrać; inaczej gra nie byłaby grą, tylko czymś, co nawet trudno określić. W grze na loterii o wygranej decyduje wyłącznie przypadek; o tym wie każdy i na ten przypadek właśnie liczy.

Lecz ta bezwzględna dyktatura wypadku wcale nie wyklucza istnienia większych lub mniejszych szans, że szczęście człowieka nie ominie, że właśnie go nawiedzi. Jeżeli więc np. dochodzi nas wieść, że ilość losów, biorących udział w rozgrywce została zmniejszona ze stu dziewięćdziesięciu pięciu tysięcy na sto sześćdziesiąt tysięcy, to dla każdego jest rzeczą oczywistą, że szanse wygrania znacznie wzrosły. Im mniej losów, tym łatwiej, naturalnie, wygrać — to proste i jasne.

Ale w planie czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej nie tylko ten fakt zasługuje na podkreślenie. W planie tym przewidziano, że z ogólnej liczby 160.000 losów 80.000 wygrywa: otóż dawniej los dzielił się na 4 samodzielne części, przypuściwszy więc, że każdy z wygrywających posiadał tylko jedną ćwiartkę, przy tej ilości wygranych byłoby 320.000 wygrywających. Ale teraz los dzieli się na pięć części, zatem w tych warunkach wygrywających będzie 400.000, tj. o całe osiemdziesiąt tysięcy więcej.

Wprawdzie i każda wygrana będzie się dzieliła nie na cztery, lecz na pięć części, ale — jak to zauważył pewien filozof — lepiej wygrać mniej, aniżeli nic. Zresztą nie potrzeba być filozofem, by to zauważyć...

Kto zaś pragnie być jednym z tych czterystu tysięcy wygrywających, niech niezwłocznie zaopatrzy się w los do pierwszej czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, bo ciągnienie rozpoczyna się już 17 lutego.

Po 20 latach wydali niesumiennego znalazcę.

Kruszwica. Sensacyjne zeznanie złożyła ostatnio rodzina zmarłego przed dwoma laty Górnego. Zagubiony w r. 1917 przez ówczesnego właściciela maj. Zbytowo — Kosiaka portfel z zawartością 4500 mk. n. i dokumentami osobistymi znalazł nieb. Górny. Pieniędzy tych nie zwrócił prawemu właścicielowi, lecz część zachował dla siebie, a resztę rozdał między swych krewnych. Obecnie rodzina Górnego, pokłóciwszy się z sobą, złożyła to sensacyjne zeznanie, na podstawie którego p. Kosiak wszczął kroki w celu odzyskania od żony zmarłego Górnego swych pieniędzy.

Ze Świata

— **Przestała istnieć po 144 latach** gazeta „Geraer Zeitung". Wydawnictwo zostało połączone z organem partyjnym „Geraer Beobachter".

— **570 kilometrów na godzinę!** W Ameryce dokonano lotu z Waszyngtonu do Chicago na nowym samolocie wojskowym. Najwyższa wysokość lotu wynosiła 6.600 m, najniższa 3.600. Samolot leciał z szybkością 570 klm na godzinę.

— **Na wyspie Rab** (w Dalmacji) spłonął doszczętnie historyczny zamek, pochodzący jeszcze z czasów Dioklecjana (300 lat po Chrystusie). Zamek ten był atrakcją turystyczną.

— **Odznaczenie... po śmierci.** Generał Franco nadał pośmiertnie krzyż wojskowy, będący najwyższym odznaczeniem hiszpańskim, Richardowi Sheepshanks, korespondentowi Reutera poległemu pod Teruelem.

— **Gorączkowe przyspieszenie robót nad budową kanału na Górnym Śląsku ma znaczenie strategiczne.** Rozpoczęte prace nad budową kanału im. A. Hitlera na Górnym Śląsku, który to kanał ma połączyć Odrę, Sprewę i Łabę, zostały ostatnio gorączkowo przyspieszone. Do tej pory wydano już na budowę tego kanału 44 milionów RM. Budowa kanału ma być ukończona jeszcze w bieżącym roku. Kanał ten będzie miał znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i strategiczne.

— **Śnieg w pustyniach Afryki.** Z Trypolisu donoszą o gwałtownej burzy, połączonej ze śnieżycą na przestrzeni całej Libii. Siła wiatru dochodziła chwilami do szybkości 100 klm. W Libii najstarsi ludzie nie pamiętają opadów śnieżnych.

—**Zapałki o 1 cm krótsze.** Niemiecki związek przemysłu drzewnego zadecydował że od 1 marca br. zapałki niemieckie będą o centymetr krótsze.

— **Amnestia w Holandii.** Zarządzeniem królewskim ogłoszono, z powodu urodzin księżniczki, amnestię dla armii i marynarki, znoszącą wszystkie kary dyscyplinarne.

— **Starożytni Rzymianie znali czołgi.** We Francji w miejscowości Beauvais odkopano tank z epoki rzymskiej. Oczywiście, daleko mu do obecnych czołgów: przede wszystkim nie posiadał motoru, ale używano go do tych samych celów i z tym samym skutkiem.

— **Ponad tysiąc hoteli w jednym mieście.** Ze wszystkich miast na świecie Marsylia posiada stosunkowo największą ilość hoteli. Ma ich bowiem 1.100 przy 750.000 mieszkańców.

— **W porcie hamburskim silny huragan zerwał** przymocowany przy nabrzeżu wielki pływający kran przewracając go na boki i zatapiając częściowo. W chwili wypadku znajdowało się na pokładzie pływającego kranu w pomieszczeniach dla załogi 7 lub 8 ludzi. Portowa straż pożarna przy pomocy aparatów tlenowych zdołała oswobodzić 5 ludzi.

— **Troje dzieci spaliło się żywcem.** Na Litwie w Olsianach, w czasie nieobecności rodziców pozostawione same sobie 3 dzieci zaczęły się bawić żarem z pieca i wznieciły pożar. Zanim nadbiegła pomoc wszystkie dzieci spaliły się. Dom zdołano uratować.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

2)

(Ciąg dalszy)

W jednym granatowym szlafroku siedział wygodnie na fotelu. Jedną nogę trzymał wyciągniętą na krześle — dokoła porozrzucane leżały dzienniki poranne.

Uśmiech, którym przywitał Alinę w niczym nie zdradzał przewidywania bliskiej śmierci. Pogodny nastrój salonu nie krył zarodka tragedii. Przeciwnie, słońce zalewało go potokami światła, a piękny bukiet róż na biurku świadczył wymownie o radości życia.

Alina lubiła ten pokój przesiąknięty indywidualnością właściciela. Jasnokremowe ściany wyłożone do połowy dębem, stanowiły wymarzone tło dla zczerniałych ze starości mebli hiszpańskich. Nie było ich wiele, lecz każdy doskonały w stylu. Cenny obraz Goyi dopełniał całości. Między oknami, na postumencie, popiersie pana domu dłuta Davidsona, potężne i muskularne, przykuwało uwagę. Poza tym żadnych ostrych barw, żadnych błyszczących ozdób. Gładkie ściany, gładki puszysty dywan, na którym w nocy rozleje się ciemna plama krwi.

— Proszę wejść! — zawołał, gdy na progu stanęła elegancka sylwetka dziewczyny w czarnym kostiumie. Ucieszył się jej widokiem i ona to odczuła. Każdej osobie, z którą obcował dawał odczuć, że jej obecność jest dlań najprzyjemniejsza.

Podniósł się i kulejąc podszedł do niej.

— Coś ty sobie zrobił? — spytała patrząc na jego nogę.

— Zerwałem sobie ścięgno podczas gimnastyki i musiałem wrócić taksówką. Doktór kazał mi parę dni poleżeć. Żałuję, że nie zobaczę cię przed wyjazdem na dworskie przyjęcie.

— Typowy Barry — pomyślała z wdzięcznością. Znała go dobrze: nigdy w spoczynku, zawsze w ruchu wywołanym artystycznymi zainteresowaniami. Uwięzienie w domu, w tak ładny poranek, musiało być dla niego prawdziwą udręką. A jednak pierwsza troska była o nią, o tę błahą ich umowę.

— Co za szkoda, moja suknia — marzenie!

— Ostatecznie sprawiłaś ją sobie w Paryżu?

— Naturalnie.

— Kiedy wróciłaś?

— Wczoraj po południu, byłam zaledwie kilka dni.

— Jak ci się Paryż podobał?

— Wspaniały! Powiedziałem Gerry, że głupstwo zrobiła, że nie chciała jechać ze mną.

— Gerry jest wierną mieszkanką Londynu, nie znosi wyjazdów. Nawet Sholto, jej mąż, nie mógł zatrzymać jej dłużej niż osiem miesięcy w Kenya.

Przysunął Alinie krzesło.

— Usiądź, choć na chwilę, Słyszysz...?

Metaliczne dźwięki dochodziły przez okno. Był to zgrzyt uprzedzający bicie godziny na starym zegarze, jedynym starym sprzęcie, pozostałym przy dawnej remizie.

Wybiła dwunasta.

— Dwunasta — rzekł Swete. — Pora na kieliszek, może cocktail? Roberts! — zawołał na służącego.

— Tylko nie dla mnie, Barry — powiedziała Alina stanowczo.

— Głupstwo, kochanie, to ci nic nie zaszkodzi.

Uśmiechnął się do niej serdecznie i tak bezpośrednio. — Człowiek dziwnie pociągający — zdecydowała przy pierwszym spotkaniu. Ale dlaczego? — tego nie potrafiłaby określić. Piękny nie był: nieregularne rysy, nos zbyt szeroki, usta za małe jak na mężczyznę, wargi z lekka odchylone, zmysłowe, kuszące, włosy falujące o stalowym odcieniu.

Pomimo jego wdzięku i łatwości w obcowaniu, Alina zdawała sobie sprawę, że zimne spojrzenie i zdecydowany zarys szczęki zdradzały pewną twardość charakteru. Robił na niej wrażenie ostrza w aksamitnej pochwie. Sam jej powiedział, że ma lat pięćdziesiąt. Nie posądziłaby go o to. Nie onieśmielała jej różnica wieku, lecz bezwzględność przy układnym na pozór obejściu w stosunku do kobiet. Przypisywała to łatwym zdobyczom na polu romantycznych przygód. Czuła się przy nim naiwnym dzieckiem. Był to typ zupełnie obcy dla niej. Anglik, o wysokiej kulturze — myślała, widząc go na tle tak artystycznie urządzonego mieszkania. Mężczyźni, których znała w Ameryce, byli albo rówieśnikami jej ojca, świetni partnerzy do golfa albo młodzi studenci, weseli i prości, którzy traktowali ją po koleżeńsku.

W poczuciu wpływu, jaki Swete wywierał na kobiety, nawet służące uśmiechały się zalotnie do niego. Alina obawiała się, aby jej nie uważał za panieneczkę niegodną uwagi. Lecz po bliższym poznaniu okazał się bardzo sympatyczny i wyrozumiały dla niej. Rozczulało ją to, że więcej niż ktokolwiek starał się usuwać wszystkie trudności, które ją jako cudzoziemkę mogły spotkać w małym światku rodziny Rossway'ów, tak dla niej obcym.

Znów spotkała się z jego wdzięcznym uśmiechem.

Ciąg dalszy nastąpi.

Budżet uchwalony - jak rząd sobie życzył.

Tylko kolonie mogą zapobiec dalszemu ubożeniu.

Podatek specjalny jest sprzeczny z konstytucją.

Biurokracja paraliżuje inicjatywę prywatną.

Warszawa, 7. lutego. (Tel. wł.)

Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił przemówienie generalny referent budżetu p. Sowiński. Referent stwierdza na wstępie, że **mimo dalszego niewątpliwego, choć zwolnionego tempa poprawy koniunktury, sytuacja gospodarcza świata jest niejasna i nie posiadająca cech trwałości.** Mimo wzrostu produkcji bezrobocie nie zostało zlikwidowane w tym samym stosunku.

O kolonie dla Polski.

Na pytanie, jaka jest nasza rzeczywistość gospodarcza referent odpowiada, poruszając cały szereg zagadnień. A więc sprawę przyrostu ludności... Polska posiadała w 1921 r. 27,2 miln. Ludności, w roku zaś 1937 około **34 i pół miliona.** Gęstość zaludnienia z 70 na 1 km kw. w r. 1921 **wzrosła do 88 w roku 1937.** Pod względem gęstości zaludnienia Polska zajmuje w Europie 10 miejsce. Przyrost naturalny ludności w Polsce na 1 km kw. wynosi 1,04%, gdy w Niemczech 0,99%. Stoimy więc na 5 miejscu co do przyrostu gęstości zaludnienia, poza Holandią i Włochami bez kolonii. Uwzględniając jednak możliwości emigracyjne tych krajów, **musi się Polskę postawić na pierwszym miejscu w przyroście naturalnym ludności na 1 km.** Tej szybkości przyrostu naturalnego nie nadąży rozwój ekonomiczny. Od szeregu lat przyrost środków egzystencji nie nadąża za wzrostem potrzeb, wywołanych przyrostem ludności. Wzrasta więc **pauperyzacja** (zubożenie), a wraz z nią ludność karleje, a państwo gospodarczo słabnie.

Ten proces musi być przerwany, gdyż grozi państwu rozsadzenie od wewnątrz. Mówca rozwodzi się o znikomych możliwościach emigracyjnych, uważając, że **sprawa kolonii jest dla Polski pierwszorzędnym zagadnieniem.**

Nie będzie nowych podatków.

Analizując stronę budżetową referent podkreśla z ulgą, że **nie przewiduje się nowych podatków.** Mamy taki stan rzeczy, że 83% stanowią podatki opancerzone na konieczną obronę państwa zewnętrzną i wewnętrzną, na obsługę długów, emerytury i płace dla pracowników. **Dopiero pozostałe 17 proc. przypada na nieopancerzone potrzeby państwa.**

Preliminowane wydatki na płace, bez wojska i policji wzrosły łącznie na miliard 150.521.860 a więc **podniosły się o 40.942.554 czyli o 3,7%.** Mówca nie widzi możliwości zmiany art. 12 ust. skarbowej (podatek specjalny), jakkolwiek docenia słuszność postulatów urzędniczych. Bez reformy metod administracji nie podobna zmniejszyć liczby urzędników na rzecz podwyższenia ich wynagrodzeń (jakże długo jeszcze będzie obowiązywał podatek specjalny!). Obecnie odciążenie podatkowe urzędników w wysokości 70 miln. (najniższe grupy) stanowi maksimum tego, co można zrobić w tym zakresie. Referent wnosi o przyjęcie preliminarza wraz z poprawkami.

Budżet twórczy i zapobiegliwy.

Przemówienie wiceministra Kwiatkowskiego

P. wicepremier Kwiatkowski zaznaczył, **że dobry budżet musi być twórczy i zapobiegliwy, musi pamiętać o ewentualnych przyszłych trudnościach.** Dobra polityka pieniężna uwzględnia dynamikę życia gospodarczego, utrzymując możliwie niezmienność wartości pieniądza. Rząd nie może się zgodzić nawet na **najmniejszy deficyt budżetowy,** bo ten później rośnie niepomiernie, jak nauczyło doświadczenie lat dawniejszych. Poziom preliminowanych dochodów jest wprawdzie dość wysoki, ale mimo to **dochody są realne.** Zeszłoroczny preliminarz w podatku dochodowym nie został osiągnięty, choć już obejmuje się wszystkich podatników. Nie można zatem podwyższyć na rok przyszły. P. wicepremier godzi się na skreślenie każdego zbędnego wydatku, ale komisja nie zmniejszyła budżetu, bo to jest niemożliwe, choć z początku dziwiono się podwyższe wydatków. **Podwyżka ta nie przekracza granic konieczności.**

Położenie urzędników — troską rządu

Z dochodów ubywa 87 miln. wskutek obniżki podatku specjalnego i daniny nadzwyczajnej. **Rozpiętość zatem w porównaniu do budżetu tegorocznego wyniesie 19 miln. miesięcznie.** Uzyskanie tego w pierwszych miesiącach jest najtrudniejsze, i dlatego w tych miesiącach będzie musiała nastąpić kompresja wydatków.

P. min. Kwiatkowski oświadczył, że rząd poważnie traktuje dyskusję budżetową w parlamencie. Zrealizowano postulaty np. co do dodatku dla nauczycieli na wsi, przesunięcia terminu płatności daniny, wykonano też kilka rezolucji sejmu czy senatu. O tych, których nie można dziś zrealizować, rząd będzie pamiętał **w przyszłości. Zagadnienie pracownicze traktuje jako bardzo ważne, gdyż tylko ludzie zadowoleni mogą realizować wielkie cele. Ale każda klęska budżetowa skarbu odbija się najsilniej na rzeszach pracowniczych.**

Pracownikom nowy budżet daje ponad 100 miln. zł. Zreformowano zagadnienie emerytalne. Ulepszono pomoc lekarską dla tej warstwy. To inwestycja sprawiedliwości społecznej. Więcej było niemożliwe, bo nakładanie nowych podatków na życie gospodarcze jest niemożliwe i groźne. **Zmniejszono rozpiętość płac.** Nie ma przykładu 4.000 zł płacy naczelnika, o czym mówił p. Budzyński. **Reforma uposażenia urzędniczego możliwe będzie w roku przyszłym.**

Etatyzm i inicjatywa prywatna.

Min. skarbu musi dążyć do zmniejszenia etatyzmu, bo inaczej ma mniejsze dochody, a większe wydatki. Są jednak dziedziny, gdzie państwo ingerować musi z powodu nowych form ustroju gospodarczego. Ale ta ingerencja musi **mieć powody poważne i ściśle działające.** A więc np. przemysł wojenny, port w Gdyni, główne linie wysokiego napięcia, elektrownie w połączeniu z zaporami wodnymi.

Są ciemne strony etatyzmu, które należy prześwietlić krytycznie. Ale to nie był element wniesienia inicjatywy prywatnej. Było wiele innych czynników niszczenia kredytu długoterminowego, a nie dlatego, że państwo kumulowało u siebie środki pieniężne.

Akcje prywatne dawało się dzieciom do zabawy: świadczy to o tym, co się stało z rynkiem akcyjnym. Zniszczono fabrykę Maya w Poznaniu, która miała najlepsze warunki, bo nabyła przedsiębiorstwo za bezcen. Trzeba tedy prześwietlać także to, co jest złe w gospodarstwie kapitalistycznym, prywatnym. **200 głównych towarzystw akcyjnych zaprzepaściło swoje kapitały.** Ale mamy i takie, co należycie prowadzone przetrwały. Wszystkim takim ludziom i przedsiębiorstwom trzeba pomóc. Dużo przedsiębiorstw wykazało zwyżkę dochodów, ale były i takie, których dochody ulegały zmniejszeniu nie z powodu przeciążenia podatkowego, ani w związku z etatyzmem. Dążymy do naprawy rentowności przedsiębiorstw i naczelnym

naszym hasłem jest uprzemysłowienie kraju,

stanowiące mocne zaplecze jego obronności. Tylko tą drogą da się rozwiązać zagadnienie przeludnienia i bezrobocia. **Musi powstać popyt na pracę.** Czynność gospodarcza ma prawo do rentowności. Ma się to wyrazić w polityce gospodarczej państwa bez względu na wielką czy małą reformę podatkową.

Za panią matką pacierz...

Po przemówieniach tych rozpoczęła się dyskusja. Ostatnia dyskusja na komisji, ostatnia przyjemność ulżenia sobie w słowie mówionym, bo oto po jej zakończeniu **cały budżet został posłusznie uchwalony w brzmieniu rządowym, a poprawki poselskie, zgłoszone w formie wniosków, zostały zdecydowanie przez tych samych posłów w głosowaniu odrzucone.**

Podatek specjalny sprzeczny z konstytucją.

Poseł Pacholczyk mówi o tym, że **podatek specjalny i jego przedłużanie w nieskończoność jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji,** gdyż w myśl konstytucji nie można w ustawie skarbowej nowelizować ustawy zwykłej ani dekretu. W związku z tym mówca wnosi o skreślenie art. 12 ust., który mówi o podatku specjalnym. Gdyby jego poprawka nie przeszła mówca stawia drugi wniosek, aby **opodatkowanie utrzymać, ale tylko wobec pensji powyżej 500 zł miesięcznie.**

Pos. Dudziński podchwytuje powiedzenie premiera o inicjatywie prywatnej, a właściwie o braku inicjatywy prywatnej w Polsce. Dzieje się to dlatego, **że nieodpowiednia polityka paraliżuje te poczynania.**

Jeśli idzie o mój wnoisek co do wpłaty kolei (postawił on wniosek o skreślenie 40 milionów wpłaty kolejowej do skarbu państwa, aby podnieść inwestycje PKP), powiada poseł Dudziński, to na konferencji referentów budżetowych z p. wicepremierem okazało się, że my, **jako izba niewiele tu mamy do gadania.** Dzisiejszy stan prawny jest tego rodzaju, że **gdybyśmy nawet ją skreślili, to minister skarbu może ją podnieść.** Bez zgody rządu wniosku tego przeprowadzić nie można.

W odpowiedzi wiceminister Grodyński opowiedział się przeciwko wszystkim wnioskom poselskim. W głosowaniu **odrzucono wszystkie te poprawki, na które rząd nie udzielił swojej zgody.**

Z kolei przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową, którą uchwalono **w brzmieniu rządowym.**

Obecnie budżet państwa rozpatrywać będzie plenum sejmu. Pierwsze posiedzenie sejmu zostało wyznaczone na bież. czwartek.

Rys.

NIEPOROZUMIENIE WEWNĘTRZNE W STRONNICTWIE NARODOWYM.

Jak informuje jedna z agencyj:

„W Stronnictwie Narodowym zarysowały się od pewnego czasu nieporozumienia wewnętrzne na tle ideowym tego stronnictwa. — Grupa dr. Bieleckiego, jednego z przywódców tej partii, jest przeciwna prądom totalistycznym, jakich jest zwolennikiem prezes tego stronnictwa Kazimierz Kowalski i młodzież skupiająca się przy tym stronnictwie".

Demonstracja studentów w Poznaniu.

Poznań, 7. 2. W ub. piątek w Collegium Minus odbył się wiec, na którym część młodzieży akademickiej demonstrowała przeciwko profesorom, wypowiadającym się za zniesieniem ghetta ławkowego.

Po wiecu młodzież udała się w kierunku centrum miasta. Policja na Placu Wolności pochód rozwiązała, zatrzymując trzech uczestników pochodu. Po przesłuchaniu na komisariacie P. P. zatrzymanych zwolniono.

Urlop dyrektora Izby Skarbowej.

Poznań, 7. 2. Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu p. F. Świtalski wyjechał na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicedyrektor dr W. Szwedzicki.

Taka jest Ślązaczka!

Z tęsknoty za ojczyzną popełniła samobójstwo.

Rodzina robotnicza Burczyków, mieszkająca do niedawna w Raciborzu na Śląsku Opolskim sprowadziła się ostatnio do Ottfresen pod Salzgitter (Hannower), gdzie Burczyk otrzymał posadę szwajcara.

Burczykowa jednak, jego 29-letnia żona nie mogła pogodzić się z myślą opuszczenia stron rodzinnych i w przystępie tęsknoty za Śląskiem rzuciła się wraz z córeczką pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

Gdy mąż, powróciwszy wieczorem do domu, nie zastał żony w domu, wybrał się na jej poszukiwanie. Niestety znalazł już tylko zmasakrowane zwłoki żony i dziecka na torze kolejowym.

Olbrzymi pożar na wyspie Rab.



Na popularnej wśród turystów z całego świata jugosłowiańskiej wyspie Rab na morzu Adriatyckim wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył historyczny zamek i miasteczko.

Humor.

NIESNASKI W SANACJI.

Tu „ostre niesnaski"— tam „ostre niesnaski"
w obozie sanacji codzienne obrazki!
Kraj patrzy i myśli: — Kłóćcie się, panowie,
przy każdej rozgrywce, ja się czegoś do- [wiem...

(„Goniec Warszawski")

MIĘDZY URZĘDNIKAMI.

Kiedy w Warszawie rozeszła się nowina o ukazaniu się w „Dzienniku Ustaw" tekstu ustawy o nadawaniu medali wszystkim urzędnikom za wysługę lat, dwóch biurowych przyjaciół spotkało się w kawiarni:

— Powiedz mi, co trzeba robić, aby dostać taki order?

— Nic.

— Jakto? — Zupełnie nic?!

— Tak, ale trzeba długo nic nie robić — trzydzieści lat...

(„Prosto z mostu")

Metropolita Szeptycki działa na szkodę państwa.

W ramach konkordatu uprawia się robotę ukraińską.

Jednym z najmocniejszych i najbardziej interesujących momentów dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty było ostre wystąpienia posła dr. Wojciechowskiego, legionisty ze Lwowa, który poruszył **sprawę metropolity Szeptyckiego.** Do oświetlenia roli „św. Jura" (kurii metropolitalnej), uprawiającego systematyczną akcję antypolską, uprawniło go wystąpienie biskupa grecko-katolickiego nie pozwalające, aby wojsko polskie jako całość, względnie żołnierze obrządku grecko - katolickiego wzięli we Lwowie udział w uroczystościach święta Jordanu w styczniu. Wyjaśnienie episkopatu grecko-kat. we Lwowie brzmiało: „Episkopat zastanawiał się nad tą sprawą i doszedł do przekonania, że ze względu na wielkie naprężenie stosunków politycznych i międzynarodowych **nie uważa za wskazane zgodzić się na wprowadzenie tej nowości, tj. udziału wojska w święcie Jordanu, w obawie przed nieoczekiwanymi występami, które mogłyby się wydarzyć wskutek jakieś nieodpowiedzialnej prowokacji".**

Kto prowokuje?

Poseł Wojciechowski może zapewnić metropolitę Szeptyckiego, że obawy jego były płonne, bo w polskim Lwowie żadnych nieprzychylnych manifestacyj wobec wojska polskiego nie było, **a gdyby metropolita Szeptycki i jego adherenci próbowali prowokować, otrzymaliby natychmiastową doraźną odpowiedź od całego społeczeństwa polskiego, które nie uciekałoby się do ingerencji władz bezpieczeństwa.**

„Największe nasilenie aktów terrorystycznych i antypolskich widzimy zawsze w diecezji lwowskiej, natomiast w stanisławowskiej, gdzie jest absolutna większość ukraińców, gdzie rządy sprawuje lojalny obywatel, choć patriota ukraiński — ks. biskup Chomyszyn, nasilenie ruchów antypolskich było bardzo słabe, albo w ogóle nie było.

Co finansuje metropolita?

Za rozparcelowane grunty cerkiewna arcydiecezja lwowska otrzymała 17 milionów. Z tej sumy ks. metr. Szeptycki przeznaczył Ukraińskiemu Ziemskiemu Bankowi Hipotecznemu przeszło 2 miliony, finansował organizacje handlowe ukraińskie, handel z Rosją Sowiecką, **finansował przedsiębiorstwa, jak kupna domów i gazety polityczne.** Interesy te były przeważnie deficytowe, np. organ „Unda" „Diło" miał kilkanaście tysięcy kapitału, a posiada przeszło 200.000 zł długów, w tym większość subwencyj z kasy arcybiskupiej.

Ratunek w Watykanie.

„Normalizacji polsko-ruskiej nie będzie, jeżeli rząd nadal będzie przyglądał się biernie działalności politycznej ks. metr. Szeptyckiemu i jego pomocnikom, **jeżeli nie nastąpią obiektywne warunki normalizacji cerkwi grecko-katolickiej, by przestała być narzędziem polityki antypolskiej.** Zło leży w przepisach konkordatu z 1925 r., które należy zmienić w stosunku do kościoła grecko-katolickiego przez przywrócenie opieki państwa nad majątkiem tego kościoła oraz wypłacanie wynagrodzenia ze skarbu państwa jego duchowieństwu bezpośrednio z kas państwowych, a nie za pośrednictwem biskupów. Apeluję do rządu, aby wystąpił z takimi żądaniami, apeluję do prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, aby to żądanie poparł w Watykanie. **O ile by to słuszne stanowisko nie zwyciężyło w Watykanie, będziemy zmuszeni domagać się wypowiedzenia konkordatu z 1925 r. i wezwać rząd do zawarcia nowego konkordatu, który by uwzględnił należycie wszystkie interesy państwa i narodu polskiego."**

W tym duchu mówca zapowiedział zgłoszenie odpowiedniej rezolucji.

Metropolita nie dotrzymuje przysięgi!

Metropolita Szeptycki — mówi p. Wojciechowski — nie jest od dzisiaj znany ze swego antypolskiego nastawienia. Ten pochodzący z polskiej rodziny wysoki dostojnik kościelny w postępowaniu swoimo łączy **zuchwalstwo magnata z okresu królewiąt z przewrotnością władyki bizantyjskiego i zuchwalstwem wielmoża.** Tym można sobie tłumaczyć niedotrzymanie przysięgi złożonej przez niego na wierność państwu. Wyzyskuje on wszelkie przepisy konkordatu przeciwko Polsce, przekracza zasady konkordatu dla realizowania swojej antypolskiej polityki. **Na wzgórzu św. Jura we Lwowie jest kuźnia antypolska.** Tam w 1922 r. odbył się kongres działaczy szowinistycznych. Za rządów polskich od 1919 r. metropolita ukrainizuje całkowicie cerkiew grecko-katolicką i czyni ją narzędziem szowinistycznego odłamu ukraińców, tępiąc elementy ukraińskie i staroruskie lojalne wobec Polski. Tak wychowuje kadry duchowieństwa ukraińskiego. Od 1923 r. dla licznej rzeszy Polaków grecko-katolików nie mianuje się księży-Polaków. **Usunął albo sterroryzował księży staroruskich i skasowali nabożeństwa i kazania polskie.** Księża grecko-katoliccy muszą składać przysięgę, która z nich czyni ślepe narzędzie w ręku antypolskiej kurii biskupiej. Ksiądz, który okazałby się nieposłusznym wobec metropolity w wypełnianiu nakazów politycznych, podlega jurysdykcji cerkiewnej, bardzo surowej i zdany jest na łaskę i niełaskę arcybiskupa.

Na co idą pieniądze skarbowe?

Władza ta idzie w sferę uprawnień materialnych. Pobory ze skarbu państwa dla duchowieństwa grecko-katolickiego nie są wypłacane księżom bezpośrednio, jak za czasów austriackich — przez starostów, lecz pobory te idą do kasy arcybiskupiej. **Ksiądz grecko-katolicki, który chciałby być lojalnym wobec Polski, nie tylko odpowiada za to przed sądem arcybiskupim, ale może zostać pozbawiony poborów, płaconych dla niego przez państwo polskie.** Jest to paradoks w sytuacji zupełnie niezrozumiałej, że za pieniądze państwa polskiego utrzymuje się agitatorów antypaństwowych.

Jak Niemcy tłumaczą swój przewrót z 4 lutego?

Berlin, 7. 2. (PAT) „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespendenz", stwierdzając wielkie zainteresowanie, jakie wywołały zagranicą ostatnie zmiany w Niemczech, pisze m. in.: Nikt nie może zaprzeczyć, że nowe formy, które przybrał niemiecki aparat państwowy, mają na celu **zapewnienie jednolitego, a tym samym bardziej skutecznego opanowania skomplikowanego aparatu państwowego.** „D. D. P. K." stwierdza w dalszym ciągu, że każde państwo okazuje w dzisiejszych warunkach dążność do jak największego podniesienia skuteczności działania czynników państwowych i wylicza odpowiednie zarządzenia, które Anglia i Francja wydały w dziedzinie wojskowości, gospodarki i dyplomacji.

Stworzenie nowej instytucji — tajnej rady gabinetowej — jest jedynie świadectwem wielkiego poczucia odpowiedzialności, z którym niemiecka polityka — daleka od nierzeczowych względów albo samowolnych posunięć — chce **jak najstaranniej przygotować rozstrzygnięcia(!) w obliczu których stanęły narody,** skutkiem zawiedzenia dziś niektórych powojennych nadziei w dziedzinie polityki światowej. Rozstrzygnięcia te mają na celu **zapewnić bezpieczeństwo i możność utrwalenia pokoju(?)**

Zasady polityki niemieckiej są zresztą światu dostatecznie znane z licznych oświadczeń kanclerza Hitlera. Nie podlegają one wahaniom koniunktury, a zasadą ich jest zapewnienie narodowi niemieckiemu niepodległości we wszystkich dziedzinach i należnego miejsca w świecie.

(Jednolitość w kierownictwie to przygotowania nie do pokoju, tylko do wojny. — Red.).

Mussolini wyraża zadowolenie!

Rzym, 7. 2. (PAT) Mussolini wysłał do Hitlera następujący telegram: „W charakterze ministra włoskich sił zbrojnych oraz osobiście pragnę **wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie moje oraz narodu włoskiego z powodu objęcia przez Waszą Ekscelencję faktycznego dowództwa wszystkich sił zbrojnych Rzeszy.** Uważam, że wydarzenie to powinno wzmocnić koleżeńskie stosunki pomiędzy naszymi siłami zbrojnymi oraz pomiędzy naszymi ustrojami."

Ponadto Mussolini wysłał **gratulacyjne telegramy do feldmarszałka Goeringa, min. von Ribbentropa i barona von Neuratha.**

Straszna katastrofa motocyklowa.

Wejherowo, 7. 2. (Tel. wł.). (a) W powiecie morskim pod wioską Strzelno wydarzyła się w ubiegły piątek wieczorem straszna katastrofa motocyklowa.

Motocyklem z przyczepką jechał p. Priebe Konrad, właściciel młyna w Pucku wraz z Franciszkiem Krauzem. Jadący napotkali pod Strzelnem wóz gospodarza Doeringa ze Strzelna. W chwili mijania spłoszył się koń, momentalnie wpadł na motocykl i spowodował okropny w skutkach wypadek. P. Priebe, siedzący na motocyklu został dyszlem uderzony w głowę i uległ niebezpiecznemu poranieniu czaszki. Lżejszych obrażeń doznał p. Krauze, siedzący w przyczepce. Natychmiast po wypadku odwieziono rannych do budynku zarządu gminnego w Strzelnie i telefonicznie zawezwano pomoc lekarską z Pucka. Przybyły dr. Janca z Pucka, zarządził przewiezienie ich do szpitala w Wejherowie. Tutaj stwierdził p. dr Jagalski beznadziejny stan Priebego.

Motocykl uległ zupełnemu rozbiciu, a koń gosp. Doeringa doznał złamania nogi.

Von Ribbentrop,



dotychczasowy ambasador niemiecki w Londynie, został ministrem spraw zagranicznych Rzeszy.

Generał Thommée opuszcza Pomorze.

Doniesienia prasy potwierdzają pogłoskę, że **gen. Wiktor Thommée, dotychczasowy dowódca O. K. Toruń został przeniesiony na takie same stanowisko do Łodzi.**

Dowódcą O. K. Toruń mianowany został **gen. Karasiewicz-Tokarzewski** ze Lwowa, na miejsce którego przechodzi gen. Langner z Łodzi.

Nie trzeba dodawać, że fakt opuszczenia Pomorza przez gen. Thommée, wielkiego przyjaciela i orędownika Bydgoszczy, przyjmuje społeczeństwo bydgoskie z uczuciem głębokiego żalu.

Skwierawski stanie przed sądem 9 marca

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) Do sądu okręgowego wpłynął już akt oskarżenia przeciwko głośnemu mordercy szofera Szlendaka, Władysławowi Skwierawskiemu. Akt oskarżenia zawarty jest na 18-tu stronach pisma maszynowego i powołuje 20 świadków.

Proces apelacyjny b. starosty Czarnockiego.

Gdynia, 7. 2. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, akta sprawy b. starosty Czarnockiego, zawierające motywy skargi apelacyjnej, zostały już ostatnio wysłane do Poznania. Proces odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Zgon nestora ogrodników wielkopolskich.

Poznań, 7. 2. Zmarł w Poznaniu w mieszkaniu syna swego dyrektora ogrodów miejskich p. Wład. Marcińca, nestor ogrodników wielkopolskich śp. Józef Marciniec, licząc lat 85.

Zmarły praktykował w słynnych ogrodach pałacowych hr Ars. Kwileckiego, po czym wstąpił do królewskich ogrodów w Sanssouci w Poczdamie, gdzie pełnił funkcję nadogrodnika, przeprowadzając zarazem w pałacach cesarskich dekoracje z racji różnych uroczystości dworskich. Później przeniósł się do sławnych ogrodów ks. Stolberga, w Wernigerodzie w Harcu, — a w 1894 r. osiedlił się w Poznaniu. Zmarły był założycielem Polskiego Tow. Ogrodników.

Najwyższe kolegium muzułmanów polskich.



Podczas I. wszechpolskiego kongresu muzułmańskiego w Wilnie zostało wybrane najwyższe kolegium muzułmanów polskich. Na zdjęciu Mufti dr Jakub Szynkiewicz w otoczeniu duchowieństwa muzułmańskiego.

Pismo angielskie odsłania kulisy berlińskich przemian.

Londyn, 7. 2. Hitl.. obawiał się zamachu generalicji — takie oto jest samo jądro sensacyjnego raportu dyplomatycznego korespondenta „Dailv Telegraph". Publicysta angielski twierdzi, że opiera się przy tym na danych pochodzącvch ze źródeł całkowicie wiarogodnych. Gen. Fritsch, który uważany był przez Hitlera za najniebezpieczniejszego przeciwnika, jak donoszą, został w ub. wtorek aresztowany osobiście przez szefa Gestapo Himmlera i **przez 48 godzin trzymany był w areszcie w miejscu wiadomym tylko tajnej policji niemieckiej, po czym nałożono nań areszt domowy.** Historia ostatniego kryzysu w Niemczech przedstawia się — zdaniem „Daily Telegraph" następująco:

Gen. Fritsch odkrył pewne szczegóły małżeństwa min. wojny Blomberga, a szczegóły te w dziesięć dni po ślubie min. Blomberga doprowadziły do tego, że delegacja złożona z sześciu generałów z gen. Beckiem, szefem niemieckiego sztabu gen. na czele, zaprotestowała przeciw temu małżeństwu.

Działo się to przed 10 dniami.

Gdy początkowo gen. Fritsch ograniczał się tylko do kwestii, dotyczącvch małżeństwa min. Blomberga, to później z żołnierską bezpośredniością zaczął on zaznaczać również polityczne życzenia niemieckiej generalicji. Zdaje się, że Hitlera zaniepokoił najbardzej fakt, iż wodzowie armii na polu polityki zagranicznej mieli zdecydowanie inne zapatrywania, aniżeli spodziewał się tego kanclerz. Gen. Fritsch w rozmowie z kanclerzem dał wyraz zapatrywaniu generałów, że związek z Włochami jest niezadowalający, czego zresztą dowiodły wydarzenia w Hiszpanii. Gen. Fritsch wyraził m. in. wobec Hitlera opinię generałów, że wobec tego, iż niemieckiemu sztabowi generalnemu, przydzielonemu do gen. Franco nie udało się wpłynąć na strategię hiszpańskiego generalissimusa, **armia niemiecka sądzi, że udział Niemiec w wojnie hiszpańskiej powinien być zlikwidowany.**

Gen. Fritsch krytykował również chłodne zachowanie się Niemiec wobec Anglii. Po tej ostatniej rozmowie z gen. Fritschem, która odbyła się w pierwszych dniach ub. tygodnia, Hitler wydał Himmlerowi polecenie aresztowania gen. Fritscha.

„Daily Telegraph" pisze dalej, że Hitler w ostatnich dniach naradzał się stale z Goeringiem i Hessem, że pracował tak intensywnie, iż **w przeciągu całego ub. tygodnia nie przespał ani jednej nocy.**

Tendencje monarchistyczne w armii.

Paryż, 7. 2. Według doniesień z Berlina, Reichswehra objawia ostatnio ostentacyjnie **tendencje monarchistyczne.** Obecnie wychodzi na jaw, że z okazji rocznicy urodzin ekscesarza Wilhelma odbyły się w wielu garnizonach niemieckich monarchistyczne manifestacje armii.

Ofensywa powstańcza pod Teruel.

Gijon, 7. 2. (PAT) Rozgłośnia tutejsza podaje, że wojska powstańcze podjęły wczoraj na froncie Teruel gwałtowną ofensywę. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim **piechota wspierana przez czołgi, ruszyła do ataku.** Niebawem do działań przyłączyło się lotnictwo. Opór nieprzyjaciela z początku był silny, wkrótce jednak wojska rządowe, zaskoczone gwałtownością natarcia, nie mogły już stawiać oporu. Wyparci ze swych pozycji milicjanci **ścigani byli przez wojska powstańcze.** Zajęto szereg pozycyj. Według ostatnich wiadomości, **posuwanie się wojsk powstańczych odbywa się na froncie 10-kilometrowym w rejonie szczególnie umocnionym przez nieprzyjaciela.**

Wielkie zwycięstwo powstańców.

Salamanka, 7. 2. (PAT). Ostatni komunikat prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych: **Wojska narodowe posunęły się na odcinku Alhambra o 20 km. i wzięły 250 jeńców.** Nieprzyjaciel pozostawił 3.000 zabitych. Wzięliśmy wiele broni i amunicji.

Z pacyfikacyjnej działalności Kościoła

Załatwienie zatargu miedzy Haiti i San Domingo.

Miasto Watykańskie. (KAP). Prezydent republiki Haiti nadesłał ostatnio do Ojca św. depeszę dziękczynną za akcję podjętą przez arcybiskupa Silvaniego, nuncjusza apostolskiego w republikach Haiti i San Domingo w kierunku pokojowego usunięcia zatargu, powstałego między tymi dwoma państwami. Dzięki zabiegom i czynnej współpracy nuncjusza konflikt zlikwidowano ku całkowitemu zadowoleniu obu stron.

Ks. Windsor w Paryżu.

Paryż, 7. 2. (PAT). Książę Windsor przybył wraz z małżonką do Francji i **zamierza osiedlić się w małym pałacyku „De la Maye" pod Wersalem.** Pałacyk ten został specjalnie przygotowany na mieszkanie dla dostojnych gości.

Rostworowski nie chciał spocząć na Skałce

Dzisiaj pogrzeb wielkiego pisarza.

Kraków, 7. 2. (Tel. wł.). Na wieść o zgonie znakomitego pisarza K. H. Rostworowskiego, prezydium miasta Krakowa powzięło **postanowienie pochowania doczesnych szczątków jego w grobach zasłużonych na Skałce.**

Również krakowski oddział Związku Zawodowego Literatów uchwalił przyłączyć się do propozycji prezydium miasta. Prezydent m. Krakowa dr Kaplicki wraz z przedstawicielem Związku Zawodowego Literatów zwrócili się do rodziny Zmarłego z prośbą o zgodę na pochowanie wielkiego pisarza na Skałce.

Wdowa po śp. Rostworowskim oświadczyła, iż wprawdzie docenia w pełni decyzję, będącą wyrazem życzeń całego społeczeństwa — jednakowoż **pragnie wypełnić testament poety, który wielokrotnie wyrażał życzenie, by pochowano Go na wiejskim cmentarzu na Salwatorze, który szczególniej umiłował.**

Eksportacja zwłok Rostworowskiego.

Kraków, 7. 2. (PAT). W niedzielę trumnę ze zwłokami śp. Karola Huberta Rostworowskiego przeniesiono z domu żałoby do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Przed skromną dębową trumną niesiono tylko jeden wspaniały wieniec laurowy z szarfą białoczerwoną od ministra oświaty.

Dziś w poniedziałek, dnia 7 bm. po nabożeństwie żałobnym zostaną zwłoki śp. Rostworowskiego złożone na wieczny spoczynek.

Bestialski morderca Górzyński skazany dwukrotnie na karę śmierci.

Morderca załamał się psychicznie po ogłoszeniu wyroku.

Toruń. W sobotę, 5 bm. w sądzie okręgowym o godz. 13 zapadł wyrok w głównym procesie przeciwko bestialskiemu **mordercy Tadeuszowi Górzyńskiemu.**

Już o godz. 12 na ul. Piekary zebrały się tłumy publiczności żądnej usłyszenia publikacji wyroku. Punktualnie o godz. 13 na salę rozpraw wszedł trybunał i przewodniczący rozprawy wiceprezes s. o. Krupka ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony 23-letni Tadeusz Górzyński skazany został: **za kradzież** różnych przedmiotów na szkodę Kasińskiej z Łążyna, pow. toruńskiego **na 2 lata więzienia, za napad na zagrodę Rutherowej** i oddanie strzału przez podłogę do parterowego pokoju **na 6 lat więzienia; za napad rabunkowy na zagrodę Sonnenbergów w Bierzgłowie, zabójstwo Hermana Sonnenberga, usiłowane zabójstwo na osobie Anny Sonnenbergowej i rabunek 139 zł gotówki — na karę śmierci; za napad** na zagrodę Ślaskiego, **na 4 lata więzienia; wreszcie za usiłowane zabójstwo na osobie Erwina Hapkego — na karę śmierci.**

Wyrokiem łącznym oskarżony Tadeusz Górzyński skazany **został na karę śmierci oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze.**

Kochanka mordercy i moralna sprawczyni przestępstw **26-letnia Jadwiga z Gałków Lesiowa skazana została wyrokiem łącznym na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, 500 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę więzienia przez 50 dni oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 3.**

Siostry mordercy Klara i Zofia Górzyńskie, skazane zostały za paserstwo na karę więzienia po 6 miesięcy, 30 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni więzienia, przy czym sąd wykonanie kary zawiesił im na lat 3.

W ustnych motywach sąd podkreślił, iż wina wszystkich oskarżonych przewodem sądowym została udowodniona i nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Jeżeli chodzi o oskarżonego Górzyńskiego, to sąd w motywach podkreślił niskie pobudki czynów oskarżonego, wielkie nasilenie złej woli, oraz chęć zysku.

Jeżeli chodzi o Lesiową, to sąd uznał ją winną przyjmowania rzeczy, o których pochodzeniu wiedziała. Sąd, mając na uwadze jej przeszłość kryminalną dość bogatą, uznał karę 2 lata i 6 miesięcy więzienia za odpowiednią.

Co do Klary i Zofii Górzyńskich sąd uznał je winnymi przestępstw z art. 160 k. k., ze względu jednak na nienaganną przeszłość, sąd wykonanie kary im zawiesił.

Przez cały czas ogłaszania wyroku i jego motywacji Górzyński płakał. Z chwilą, gdy proces się zakończył, załamanie psychiczne nastąpiło u niego w takim stopniu, że trzeba było go odprowadzić do celi więziennej przy pomocy 2 policjantów.

Smierć na szosie pod Wyrzyskiem.

Wyrzysk, 7. 2. (Tel. wł.). W dzisiejszy poniedziałek, o godz. 7 rano wstrząsający wypadek wydarzył się na szosie Wyrzysk—Osiek. Autobus firmy „Autokomunikacja", kursujący na linii Wyrzysk—Osiek zdążał do Osieka, gdy nagle z przeciwnej strony jechała grupa rowerzystów, nie trzymając się przepisów drogowych. Szofer autobusu Urbaniak oddał sygnał tak, że grupa rowerzystów się rozproszyła we wszystkie kierunki. Zdezorientowany rowerzysta, **28-letni monter Kazimierz Drews z Osieka** wprost wpadł pod koła ciężkiego autobusu marki „Komnick" i znalazł śmierć na miejscu. Szofer autobusu pragnąc uniknąć nieszczęścia skręcił autobus w bok, przez co wpadł na drzewo. Jeden z pasażerów wskutek wstrząsu odniósł lekkie rany. Dochodzenia policyjne wykazały, że szofer nie ponosi winy. Tragicznie zmarły monter był jedynym żywicielem swej matki.

Morderczyni córki usiłowała popełnić samobójstwo.

Łódź, 7. 2. Potworna zbrodnia, której ofiarą padła 12-letnia Zofia Zajdelówna, zamordowana przez własną matkę, nie przestaje być sensacją Łodzi.

Morderczyni córki, Maria Zajdel, usiłowała popełnić w więzieniu samobójstwo, wpychając sobie do gardła chustkę, jednakże zamach samobójczy został w czas spostrzeżony i udaremniony. Po tym Zajdelowa załamała się psychicznie i przyznała się do zbrodni, jakkolwiek dotychczas energicznie się jej wypierała. Morderczyni ze szczegółami opisała przebieg tej ohydnej zbrodni.

W więzieniu poza Zajdelową znajduje się jej kochanek, Stanisław Gibki, oraz sąsiadka, Stefankiewiczówna, którzy podejrzani są, iż współdziałali z Zajdelową w zbrodni.

Rozkaz gen. Józefa Hallera.

Z okazji 20-lecia bitwy pod Rarańczą wydał generał Józef Haller następujący rozkaz:

Kochani żołnierze — obywatele Rzeczypospolitej!

15-go lutego br. mija 20-ty rok od pamiętnej bitwy pod Rarańczą. W bitwie tej II-ga Brygada Legionów Polskich, pod moim dowództwem, krwią swoich najlepszych żołnierzy dała stanowczy wyraz wobec całego świata, że celem jej była tylko i tylko **POLSKA.**

Pokój tzw. brzeski z dnia 9 lutego 1918 roku, w którym państwa centralne popełniły nowy gwałt na Polsce, znajdującej się wówczas pod okupacją wojsk niemieckich i austriackich — wywołał oburzenie całego Narodu.

Pamiętacie dobrze nasze bezgraniczne oburzenie jak i ten stan wrzenia, które ogarnęło nasz obóz w Mamajowicach. W najgorętszych głowach powstawały mniej lub więcej szalone pomysły, szukające pomsty na zdradliwych Austriakach i Niemcach.

Poszliście karnie za moim rozkazem i w nocy z 15 na 16 lutego pamiętnego roku stoczvliście bitwę pod Rarańczą, która **zjednoczyła** wówczas na różne jeszcze orientacje **rozbity naród.**

Bitwa pod Rarańczą zjednoczyła cały naród polski i złączyła jego losy ze zwycięstwem państw sprzymierzonych z Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej na czele.

Konsekwencją też tego kroku był następnie Kaniów, **tworzenie na wschodzie Wojsk Polskich,** wchodzących w skład **wielkiej i niezależnej Armii Polskiej we Francji,** pod moim dowództwem a pod politycznym kierownictwem Polskiego Komitetu w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele.

Bitwa pod Rarańczą **zamknęła** jedną kartę wysiłku żołnierskiego w walce o niepodległość, **otwierając** dalsze. Złączył się cały Naród w Polskiej Armii na ziemiach Francji, której podwaliny założyła Armia Polska tworzona przez Polonię Amerykańską pod przewodnictwem Wielkiego i Ofiarnego **Ignacego Paderewskiego.**

Cześć naszym poległym spod Rarańczy, Kaniowa i z pól chwały w Szampanii!

Tak to żołnierze polscy wpłynęli już raz skutecznie na zjednoczenie Narodu, **przelewając ofiarnie swoją krew**

ZA PRAWDĘ, PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ!

My, żołnierze, jak zawsze wierni synowie Polski, chcemy tego zjednoczenia Narodu i dlatego **popieramy** całą siłą wszystkie szczere usiłowania, uczciwie zmierzające do tego wielkiego celu. Chcemy i dążyć do tego będziemy nieustępliwi, ażebv w Polsce rządy sprawowała

NIE GARSTKA LUDZI BEZ OPARCIA O NARÓD,

ale żeby w Polsce współrządy Rzeczypospolitej spoczywały w krzepkich dłoniach Polaków **wszystkich stanów,** pracujących dla Jej dobrobytu i potęgi i **mogących** skutecznie Ją obronić przed wszelkimi zakusami czy to z wewnatrz, czy z zewnątrz.

Kochani żołnierze! Łączcie wszystkich patriotów pod hasłem miłości Boga i Ojczyzny, ażeby w Polsce zapanowały wreszcie z karnym ładem wolnych ludzi: Prawda, Prawo i Sprawiedliwość. Tylko wówczas Polska zwycięży wszystkie trudności i złamie wszystkich swoich wrogów.

W bohaterskim też Lwowie Orląt Polskich, do którego skierowałem swego czasu swój manifest, głoszący zerwanie z Austrią i Niemcami, zetknąłem się z Wami, Kochani Żołnierze, by uczcić pamięć bohaterskich Rarańczyków.

Józef Haller.

27 milionów zł na roboty publiczne na Śląsku.

Katowice, 5. 2. (Tel. wł.) W nowym budżecie śląskim przeznaczono 27 milionów złotych na roboty publiczne. Na budowę szkół przewidziano 4 miliony zł. Będzie wybudowanych 31 nowoczesnych gmachów szkolnych. Następnie ma być rozpoczęta budowa gmachu Muzeum Śląskiego, którego ukończenie przewidziane jest w roku 1939; ma być zbudowany zakład psychiatryczny w Rybniku oraz gmach koszarowy dla policji zagłębia górniczego i hutniczego i policyjny budynek z garażami. Program przewiduje również duże roboty drogowe, jak i dalszą budowę drogi kolejowej z Żorów do Pszczyny. W dziedzinie dróg wodnych wykonywano dotychczas prace nad regulacją Brenicy w rejonie Szopienice i Kozłowa Góra.

Kielce liczą 80.000 mieszkańców. Według danych biura ewedencji ludności Zarządu Miejskiego w dniu 1 bm. Kielce liczyły 67.634 mieszkańców stałych i z górą 9.500 niestałych. Ponieważ pewna liczba osób przebywajcych w Kielcach wymyka się spod kontroli ewidencji liczbę mieszkańców m. Kielc należy uznać za przekraczającą cyfrę 80 tys. miesz. W ciągu ostatnich 17 lat ludność Kielc wzrosła niemal 2-krotnie, a w ciągu ostatnich lat siedmiu o ok. 35 proc.

Rozmowa o polityce przy stole stanowi obrazę pani domu.

Miłość i wino w pakcie przyjaźni.

Paryż, w lutym.

Stowarzyszenie lekarzy francuskich „Przyjaciół Wina" wydało niedawno przyjęcie, o którym długo mówił cały Paryż. Raz dlatego, że powyższe stowarzyszenie jest jednym z najoryginalniejszych, jakie posiada stolica. Jego członkowie nie zaliczają się bynajmniej do rzędu ludzi, którzy przekraczają granice znajomości z produktami winnych latorośli. Przeciwnie, wielu z nich stosuje się najściślej do wydanych przez siebie recept, zalecających możliwie największy umiar w używaniu boskiego nektaru. Lecz to bynajmniej nie przeszkadza, iż członkowie „Przyjaciół Wina" są najlepszymi znawcami win w całej Francji, może nawet w całej Europie. Wielu z nich otrzymywało propozycje, by zająć doskonale płatne stanowisko ekspertów w firmach o światowej sławie. Odpowiadali, że wystarczy im ta sława, jaką posiadają. Nie byle jaka zresztą. Wśród nazwisk członków stowarzyszenia spotyka się najwybitniejszych lekarzy paryskich, członków Akademii Medycyny, specjalistów, którym literatura fachowa już dzisiaj poświęca specjalne biografie.

Przyjęcie paryskie odbiło się szerokim echem w stolicy i z innego powodu. Prezydował mu **Jerzy Duhamel,** chwała literatury i chwała medycyny. „Comulard", gdyż „kumuluje dwa stanowiska, należąc jednocześnie do Akademii Francuskiej i do Akademii Medycyny. W obiedzie wzięło udział szereg osobistości ze świata politycznego i artystycznego Paryża. No, i wreszcie zaproszono kilku dziennikarzy prasy zagranicznej, z „krajów sprzymierzonych", którzy wywdzięczając się za miłe spędzenie kilku godzin, słali tego samego wieczoru sążniste kable do redakcyj nowojorskich. Przyjmowali je czytelnicy amerykańscy z o wiele większym zainteresowaniem, aniżeli sprawozdania z ostatnich europejskich wydarzeń politycznych.

Przyjęcie było wspaniałe. Karty z „menu" ilustrował **André Galant,** ograniczoną ilość przemówień zagajał profesor **Portmann,** niezwykle dowcipnie odpowiadali profesorowie Pasquier i Barthe. Wreszcie końcowe przemówienie, w którym słowa mieniły się blaskiem szampańskiego wina — wygłosił Jerzy Duhamel. Była to pochwała wina, które jest płynnym słońcem. Słońcem Szampanii, słońcem Burgundii i Prowansji, którego promienie zamknięte zostały w małych, jasnych gronach złocących się wśród liści. A liście te przypominają prawdziwy, anatomiczny kształt ludzkiego serca... Wino należy szanować. Nie wolno go mieszać z wodą. Nie wolno go mieszać również z polityką.

— Są we Francji dwie przyjemności, które można mieć za darmo i pod dostatkiem: **miłość i polityka.** Wino może być odblaskiem uczuć, może być również refleksem wspomnień. Miłość i wino zawarły dawno ze sobą pakt o nieagresji. Natomiast polityka jest zaciętym wrogiem wina.

Gdzie mówi się najczęściej o polityce? W parlamencie, na zebraniach, na wiecach? Ależ nie. O polityce mówi się najczęściej przy stole. Zawsze się znajdzie ktoś z zaproszonych gości, kto poruszy tematy drażliwe, dopuszczając się podwójnego nietaktu. Raz, że utrudnia zebranym proces, o którym my, lekarze, wiemy, jak bardzo doniosłą rolę odgrywa w należytym funkcjonowaniu organizmu. Mianowicie proces trawienia. A po wtóre, rozmowa o polityce przy stole stanowi obrazę pani domu. Dlaczego? Albowiem po kilku minutach dyskusji najlepsze wino pije się z całkowitą obojętnością. Najlepsze potrawy, przyrządzane starannie i z niemałym trudem — nie wywołują żadnego wrażenia. Jest to po prostu niedocenianie nie tylko kosztów, jakie włożono w przyjęcie — ale również pracy i to pracy uczciwej, dużych zapasów sił i energii, z jaką starano się przygotować obiad. Tymczasem rozmowy o polityce przy stole są czymś w rodzaju suchej gąbki, przesuwanej po tablicy. Zamazuje się obraz pełen harmonii. Zresztą i polityce nie wychodzi to na dobre. Organizacja życia społecznego jest rzeczą trudną, może najtrudniejsza, jaką można sobie wyobrazić. Otóż ten, kto o niej zaczyna rozmowę przy stole — najczęściej nie ma nic do powiedzenia. Najczęściej mówi głupstwa. Prowokuje odpowiedzi, odpłacające pięknym za nadobne. Rozmowa staje się krzykliwa, nieprzyjemna. Z wypiekami na twarzy i całkiem zrozumiałą irytacją w sercu śledzi pani domu machinalne ruchy szczęk i obojętne podnoszenie kieliszków. Kieliszków z winem, które stanowi jej dumę, przedmiot długich zabiegów a może i z trudem robionych oszczędności. Zastanówmy się, panowie: czy nie jest to obraza nie tylko pracy, ale i cywilizacji, tak jest, cywilizacji — albowiem na proces sprowadzenia butelki Burgunda lub langusty — składały się wieki trudu i ustawicznie ponawianych doświadczeń.

O czym należy mówić przy stole, aby obiad smakował a gospodyni i goście byli zadowoleni? **Ależ o jedzeniu.** O potrawach, które się podaje. O winie, wszystko jedno krajowym, czy zagranicznym. O kuchni, zarówno naszej jak i cudzoziemskiej. W ogóle należy poruszyć choćby tylko na sam początek — tematy gastronomiczne. Nudne? Obojętne? Ależ nigdy w świecie! Już dawni Rzymianie twierdzili, że jedzenie idzie przed filozofią. Oczywiście, że przed filozofią niższego rzędu. Obrazy ludzi, zasiadających przy uczcie były najmilszymi tematami malarskimi. Jeżeli szanujemy zmysł wzroku czy dotyku — dlaczegoż nie należałoby zwrócić baczniejszej uwagi i na zmysł smaku?

Otóż obiad, przy którym mówi się o jedzeniu — nie jest zwykłą akcją fizjologiczną. Jest czymś w rodzaju **bardzo miłego rytuału.** Rozmowa toczy się lekko, wesoło. Nastrój staje się pogodnie skupionym. Nikt nie huczy, nikt nie czyni przykrych aluzyj, nikt nikogo nie obraża. Uczucia przyjemne wywołują dalsze wrażenia kojarzące się w sposób nawet podświadomy z wywołanym pierwotnie nastrojem... Należy szanować dary Boże, szanować ten chleb powszedni, o który tak prosimy. Należy okazywać ów szacunek — **myśląc o jedzeniu,** zwłaszcza, kiedy mamy przyjemność jeść rzeczy dobre i smaczne i pić wino, w którym roztopiło się słońce...

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Stan Nowego Jorku zabiera się do kombinatorek rozwodowych.

Nowy Jork. (PAT). Sejm stanu nowojorskiego rozpatrywać będzie w najbliższym czasie kilka nowych projektów zmiany prawa małżeńskiego.

Już przed dwoma laty sejm stanowy uchwalił ustawę, zakazującą wnoszenia procesów, opartych na t. zw. „Breach of Promise", czyli niedotrzymaniu obietnicy małżeństwa, pod których pozorem uprawiano szeroko **wymuszenia na bogatych mężczyznach.** Obecnie poseł Middleton wniósł do sejmu projekt ustawy, na mocy której niezamożny mąż,

porzucony przez bogatą żonę, może być uprawniony do otrzymywania od niej alimentów,

oraz drugi projekt ustawy przewidującej, że **kobieta opuszczająca męża przed upływem trzech lat od chwili zawarcia ślubu nie otrzymuje odeń alimentów.** Projekt ten wymierzony jest przeciw licznym niewiastom, t. zw. „Gold Diggers", które wychodzą za mąż, a potem opuszczają ich natychmiast po ślubie **i żądają alimentów.**

Wreszcie pos. Moran wniósł projekt ustawy, przewidującej, że **kobieta, która otrzymała rozwód, albo seperację i utrzymuje stosunki z innym mężczyzną, przez to samo traci prawo do alimentów.**

FORDON. Ostatnie walne zebranie T. G. Sokół wykazało, że Sokół we Fordonie jest na dobrej drodze. Wiceprezes p. Fr. Delik zagaił zebranie hasłem „Czołem", witając serdecznie przybyłych gości w osobach p. Malczewskiego, prezesa okręgu V, burmistrza Wawrzynika i wiceburmisrtza Schreibera. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie p. burmistrza Wawrzyniaka. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu wynika, że prowadzono ożywioną i korzystną dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny pracę, a szczególnie dla dobra młodzieży sokolej, za co zarządowi udzielono jednogłośnie pokwitowania. Po wstępnych obradach przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrany został p. wiceburmistrz Schreiber, I w-prezesem p. dyr Szymański, II w-prezesem p. Franciszek Delik. Do dalszego zarządu wybrano: pp. Bryłińskiego, Zielińskiego i Brążkiewiczównę. Po uzupełnieniu zarządu przemówił prezes okr. V Malczewski w serdecznych słowach do zebranych, życząc zarządowi owocnej pracy.

Samobójstwa w armii niemieckiej.

Jeden z oficerów — lotników, który zostawszy odkomenderowany przez dowództwo eskadry niemieckiej do wojsk gen. Franco, zbiegł na froncie hiszpańskim na stronę wojsk republikańskich, opowiada o stosunkach, panujących w armii niemieckiej, wprost rewelacyjne wiadomości. W ostatnich czasach, zdaniem tego oficera, wśród żołnierzy niemieckich zaczęły mieć miejsce coraz częstsze wypadki samobójstw. Niedawno w garnizonie Schweidnitz popełnił samobójstwo jeden z żołnierzy, nadziewając się na bagnet. W 31 pułku piechoty w Plauen powiesiło się trzech żołnierzy, jeden zastrzelił się. W pułku piechoty nr. 103, stojącym garnizonem w Rudolstadt, jeden z podoficerów zawołał z okna szeregowego, a gdy ten natychmiast nie obejrzał się i nie przybiegł pędem na piąte piętro, rozkaz swój powtórzył szesnastokrotnie. Żołnierz musiał pędem wbiegać na piąte piętro, każdym razem wracając na podwórze koszarowe. Gdy podoficer powtórzył rozkaz siedemnasty raz, żołnierz wrócił na piąte piętro i wyskoczył przez okno. Zginął na miejscu. Gen. Kesseling, dowódca IV okr. wojsk lotniczych, podczas inspekcji szkoły bojowej lotnictwa w Plauen, wygłosił przemówienie, podczas którego wypowiedział nast. zdanie: „Większość wypadków samobójstw oraz dezercji, które w coraz bardziej zastraszający sposób szerzą się w armii, mają miejsce z powodu strachu przed karami".

Piękne zjawiska natury.

Jak powstaje zorza polarna

Skąd się biorą meteory?

Niezwykłe wrażenie wywarła w całej Europie zorza polarna widziana w nocy z 25 na 26 stycznia br.

Zorza, która jest czymś powszednim dla mieszkańców okolic podbiegunowych, w krajach Europy należy do nadzwyczajnych zjawisk natury.

Nic przeto dziwnego, że w wielu miejscowościach jak i w Polsce czerwień zorzy polarnej brano za łuny, wywołane groźnymi pożarami. Znaleźli sie i tacy, którzy uznali to zjawisko jako zapowiedź wojny lub grożącą światu inną katastrofę.

Nie należy jednak przypisywać zorzy polarnej tak złowieszczego znaczenia. Patrzmy na nią raczej jak na piękne zjawisko natury, gdy po obu bokach gwiazdy polarnej zauważyć można było silnie zabarwione obłoki, a przez cały czas trwania zorzy północna krawędź horyzontu, a u nas zachodnia, pokryta była jakby mglisto-błękitną srebrnawą poświatą, przechodzącą stopniowo w czerwień.

Wielu interesujących się tym zjawiskiem zapyta, jak powstaje zorza polarna?

Zjawisko zorzy polarnej powstaje jako skutek naświetlania promieniami słonecznymi gazów, unoszących się w granicach górnej stratosfery, t. j. powyżej 10 klm. od warstw powietrznych i t. zw. troposfery, czyli dolnej warstwy powietrza, w której odbywają się zmiany pogody. Gazy te znajdują się nieraz na wysokości kilkuset i więcej klm. Im większa jest wysokość gazów, podlegających działaniu słońca, czyli t. zw. insolacji, tym większy jest zasięg widoczności zorzy polarnej.

Należy tedy wnioskować, że ostatnio widoczna zorza polarna powstała na wyjątkowo znacznej wysokości.

Czym się różni zorza północna, czyli polarna, zaobserwowana ostatnio, od zwykłej zorzy?

Zorza zwykła jest to zjawisko świetlne na niebie, obserwowane przed wschodem lub po zachodzie słońca. Powstaje ono wskutek załamania i rozproszenia promieni słońca w górnych warstwach atmosfery.

Zorza polarna, czyli północna natomiast — jest zjawiskiem t. zw. luminescencji (jarzenia się, świecenia zimnego) w atmosferze w okolicach podbiegunowych, wywołanym przez działanie elektronów, wysyłanych ze słońca, a zachodzącym na wysokości około 100 klm.

Jak przypuszczają nowocześni uczeni, zorza północna jest swego rodzaju **większym skupiskiem drobnych meteorytów,** względnie olbrzymią ilością mikroskopijnego niedostrzegalnego okiem pyłu świetlnego, wydzielanego przez słońce.

Jeśli już mówimy o meteorytach, to zaznaczyć należy, że istnieją meteoryty olbrzymie, w przeciwstawieniu do owych drobin maleńkich, składających się na zjawisko jarzenia się zorzy polarnej.

O tych meteorytach powiemy tu obszerniej, gdyż i te zjawiska należą do niezmiernie ciekawych zjawisk astronomicznych. Zjawiskami tymi zajmują się zresztą ludzie uczeni.

Z meteorytami związane są zresztą również i zjawiska świetlne oraz dźwiękowe. Zazwyczaj za meteoryty uważa się ciała niebieskie o niewielkiej masie, spadające ze znacznej wysokości i rozżarzające się w atmosferze ziemskiej przez tarcie.

Na ogół skutki spadania na ziemię zwykłych większych meteorytów, nawet jeśli teren, w którym zagłębił się meteoryt, jest miękki — nie są współmierne z rozpiętością efektów świetlnych i zjawisk dźwiękowych, towarzyszących tym meteorytom.

W każdym razie znaczną ilość wydrążeń w ziemi, na ogół okrągłych, spotykanych w różnych częściach świata, przypisywać się zwykło działaniu meteorytów. Wydrążenia te zowią się też „kraterami meteorytowymi".

Jeden właśnie z „kraterów" w Diabelskim Kanjonie, w stanie Arizony, w Ameryce Północnej, liczy szerokości około 1.200 metrów, będąc głębokim na 180 metrów. Wyglądem swym przypomina on otwory o formie kraterów, rozsianych gęsto na powierzchni księżyca. Obok tego krateru, odkrytego w końcu XIX stulecia, uczeni poznali w ostatnim piętnastoleciu cały szereg innych dość dużych otworów pochodzenia meteorytycznego. Kratery te choć nie są tak wielkie, jak krater w Arizonie, świadczą jednak, że tego rodzaju otwory są niewątpliwie spowodowane przez „kamienie spadające z nieba"...

W czerwcu 1908 r. w dolinie Tunguzki Kamienistej (prawego dopływu Jeniseju, na Syberii) w okolicy, odległej o 1.500 klm od Irkucka prawie że niezamieszkałej i trudno dostępnej, spadek meteorytu utworzył prawdziwe pole kraterów, które składało się z 10 lejów, o średnicy od 10 do 50 metrów i głębokości około 4 metrów.

Upadek tego meteorytu widzieli niektórzy podróżni i jak opowiadają oni, towarzyszyło mu gwałtowne trzęsienie ziemi na dość znacznej przestrzeni, zarejestrowane zresztą i przez seismografy.

Wstrząsy bowiem ziemi, stwierdzone za pomocą barografów, odczuto na przestrzeni od 820 do 1680 klm, a wstrząsy powietrzne na znacznie większej przestrzeni.

W 1930 r. dyrektor Obserwatorium Geofizycznego w New Richmond (w Anglii), p. Whipple sygnalizował, że wstrząs powietrzny, spowodowany przez spadek tego meteorytu zarejestrowało pięć stacyj meteorologicznych angielskich. Ten sam uczony dodaje w swych ostatnio wydanych drukiem spostrzeżeniach, że wstrząsy powietrzne, w związku z upadkiem meteorytu odczuto także w Irkucku, Słucku, Kopenhadze, Berlinie, Poczdamie, Schneekoppe, Zagrzebiu, Greenwich, Batawii i Waszyngtonie, to jest na odległości od miejsca wstrząsu, wynoszącej od 970 do 8.910 klm.

Jak obliczono, wytworzona przez meteoryt fala powietrzna posiada szybkość 318 mtr. na sekundę. Szvbkość ta równa się szybkości fal powietrznych, które wywołał wybuch wulkanu Krakatua w 1883 r.

Fala ta obiegła kilkakrotnie dookoła kuli ziemskiej.

Następnej nocy „tuż" po upadku meteorytu, w niektórych okolicach Europy zaobserwowano niezwykłą jasność nieba. W Heidelbergu jasność ta była tak wielką, że przeszkodziła nawet zdjęciom fotograficznym gwiazd.

O północy w okolicach czarnomorskich jasność ta spowodowała utworzenie się „srebrzystych obłoków" świetlnych, przy których blasku można było czytać gazetę.

Głowiono się mocno nad rozwiązaniem zagadki, skąd i dlaczego powstała taka jasność. Whipple wyraził jednak najbardziej prawdopodobne przypuszczenie, że meteoryt syberyjski był po prostu małą kometą, której ogon składał się z rozpalonego drobnego pyłu.

Pył ten, przebiegając przez grube warstwy powietrzne, wskutek ich oporu na drodze komety, wytworzył zjawisko świetlne.

Hipoteza Whipple'a zdaje się mieć potwierdzenie w upadku małego meteorytu w okolicy Kijowa, który to meteoryt miał jakoby łączność z owym syberyskim meteorytem.

Jak obliczono, długość linii krzywej, którą zakreślił ów meteoryt syberyjski, była nie mniejszą od 500 klm. Samego meteorytu nie odnaleziono jeszcze, chociaż zdołano dość dokładnie określić miejsce, w którym spadł, za pomocą samolotów. Wylądować jednak w miejscu tym, niestety, dotychczas nikomu się nie udało. Okolica ta w 25 lat później, zdaje się, zniszczona była przez gwałtowny huragan, który las gęsty, pokrywający przestrzeń 15.000 klm. kwadr. spustoszył w promieniu 30 klm.

Niewątpliwie był to osobliwy fenomen. Można sobie wyobrazić jaką ilość ofiar pociągnąłby za sobą ten meteoryt, gdyby był spadł w okolicy gęsto zaludnionej.

Pismo angielskie odsłania kulisy berlińskich przemian.

Londyn, 7. 2. Hitl.. obawiał się zamachu generalicji — takie oto jest samo jądro sensacyjnego raportu dyplomatycznego korespondenta „Dailv Telegraph". Publicysta angielski twierdzi, że opiera się przy tym na danych pochodzącvch ze źródeł całkowicie wiarogodnych. Gen. Fritsch, który uważany był przez Hitlera za najniebezpieczniejszego przeciwnika, jak donoszą, został w ub. wtorek aresztowany osobiście przez szefa Gestapo Himmlera i **przez 48 godzin trzymany był w areszcie w miejscu wiadomym tylko tajnej policji niemieckiej, po czym nałożono nań areszt domowy.** Historia ostatniego kryzysu w Niemczech przedstawia się — zdaniem „Daily Telegraph" następująco:

Gen. Fritsch odkrył pewne szczegóły małżeństwa min. wojny Blomberga, a szczegóły te w dziesięć dni po ślubie min. Blomberga doprowadziły do tego, że delegacja złożona z sześciu generałów z gen. Beckiem, szefem niemieckiego sztabu gen. na czele, zaprotestowała przeciw temu małżeństwu.

Działo się to przed 10 dniami.

Gdy początkowo gen. Fritsch ograniczał się tylko do kwestii, dotyczących małżeństwa min. Blomberga, to później z żołnierską bezpośredniością zaczął on zaznaczać również polityczne życzenia niemieckiej generalicji. Zdaje się, że Hitlera zaniepokoił najbardziej fakt, iż wodzowie armii na polu polityki zagranicznej mieli zdecydowanie inne zapatrywania, aniżeli spodziewał się tego kanclerz. Gen. Fritsch w rozmowie z kanclerzem dał wyraz zapatrywaniu generałów, że związek z Włochami jest niezadowalający, czego zresztą dowiodły wydarzenia w Hiszpanii. Gen. Fritsch wyraził m. in. wobec Hitlera opinię generałów, że wobec tego, iż niemieckiemu sztabowi generalnemu, przydzielonemu do gen. Franco nie udało się wpłynąć na strategię hiszpańskiego generalissimusa, **armia niemiecka sądzi, że udział Niemiec w wojnie hiszpańskiej powinien być zlikwidowany.**

Gen. Fritsch krytykował również chłodne zachowanie się Niemiec wobec Anglii. Po tej ostatniej rozmowie z gen. Fritschem, która odbyła się w pierwszych dniach ub. tygodnia, Hitler wydał Himmlerowi polecenie aresztowania gen. Fritscha.

„Daily Telegraph" pisze dalej, że Hitler w ostatnich dniach naradzał się stale z Goeringiem i Hessem, że pracował tak intensywnie, iż **w przeciągu całego ub. tygodnia nie przespał ani jednej nocy.**

Tendencje monarchistyczne w armii.

Paryż, 7. 2. Według doniesień z Berlina, Reichswehra objawia ostatnio ostentacyjnie **tendencje monarchistyczne.** Obecnie wychodzi na jaw, że z okazji rocznicy urodzin ekscesarza Wilhelma odbyły się w wielu garnizonach niemieckich monarchistyczne manifestacje armii.

Ofensywa powstańcza pod Teruel.

Gijon, 7. 2. (PAT) Rozgłośnia tutejsza podaje, że wojska powstańcze podjęły wczoraj na froncie Teruel gwałtowną ofensywę. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim **piechota wspierana przez czołgi, ruszyła do ataku.** Niebawem do działań przyłączyło się lotnictwo. Opór nieprzyjaciela z początku był silny, wkrótce jednak wojska rządowe, zaskoczone gwałtownością natarcia, nie mogły już stawiać oporu. Wyparci ze swych pozycji milicjanci **ścigani byli przez wojska powstańcze.** Zajęto szereg pozycyj. Według ostatnich wiadomości, **posuwanie się wojsk powstańczych odbywa się na froncie 10-kilometrowym w rejonie szczególnie umocnionym przez nieprzyjaciela.**

Wielkie zwycięstwo powstańców.

Salamanka, 7. 2. (PAT). Ostatni komunikat prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych: **Wojska narodowe posunęły się na odcinku Alhambra o 20 km. i wzięły 250 jeńców.** Nieprzyjaciel pozostawił 3.000 zabitych. Wzięliśmy wiele broni i amunicji.

Z pacyfikacyjnej działalności Kościoła

Załatwienie zatargu między Haiti i San Domingo.

Miasto Watykańskie. (KAP). Prezydent republiki Haiti nadesłał ostatnio do Ojca św. depeszę dziękczynną za akcję podjętą przez arcybiskupa Silvaniego, nuncjusza apostolskiego w republikach Haiti i San Domingo w kierunku pokojowego usunięcia zatargu, powstałego między tymi dwoma państwami. Dzięki zabiegom i czynnej współpracy nuncjusza konflikt zlikwidowano ku całkowitemu zadowoleniu obu stron.

Ks. Windsor w Paryżu.

Paryż, 7. 2. (PAT). Książę Windsor przybył wraz z małżonką do Francji i **zamierza osiedlić się w małym pałacyku „De la Maye" pod Wersalem.** Pałacyk ten został specjalnie przygotowany na mieszkanie dla dostojnych gości.

Rostworowski nie chciał spocząć na Skałce

Dzisiaj pogrzeb wielkiego pisarza.

Kraków, 7. 2. (Tel. wł.). Na wieść o zgonie znakomitego pisarza K. H. Rostworowskiego, prezydium miasta Krakowa powzięło **postanowienie pochowania doczesnych szczątków jego w grobach zasłużonych na Skałce.**

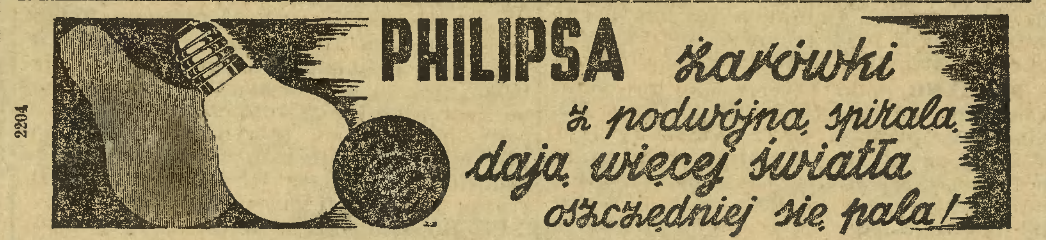
Również krakowski oddział Związku Zawodowego Literatów uchwalił przyłączyć się do propozycji prezydium miasta. Prezydent m. Krakowa dr Kaplicki wraz z przedstawicielem Związku Zawodowego Literatów zwrócili się do rodziny Zmarłego z prośbą o zgodę na pochowanie wielkiego pisarza na Skałce.

Wdowa po śp. Rostworowskim oświadczyła, iż wprawdzie docenia w pełni decyzję, będącą wyrazem życzeń całego społeczeństwa — jednakowoż **pragnie wypełnić testament poety, który wielokrotnie wyrażał życzenie, by pochowano Go na wiejskim cmentarzu na Salwatorze, który szczególniej umiłował.**

Eksportacja zwłok Rostworowskiego.

Kraków, 7. 2. (PAT). W niedzielę trumnę ze zwłokami śp. Karola Huberta Rostworowskiego przeniesiono z domu żałoby do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Przed skromną dębową trumną niesiono tylko jeden wspaniały wieniec laurowy z szarfą białoczerwoną od ministra oświaty.

Dziś w poniedziałek, dnia 7 bm. po nabożeństwie żałobnym zostaną zwłoki śp. Rostworowskiego złożone na wieczny spoczynek.



Bestialski morderca Górzyński skazany dwukrotnie na karę śmierci.

Morderca załamał się psychicznie po ogłoszeniu wyroku.

Toruń. W sobotę, 5 bm. w sądzie okręgowym o godz. 13 zapadł wyrok w głównym procesie przeciwko bestialskiemu **mordercy Tadeuszowi Górzyńskiemu.**

Już o godz. 12 na ul. Piekary zebrały się tłumy publiczności żądnej usłyszenia publikacji wyroku. Punktualnie o godz. 13 na salę rozpraw wszedł trybunał i przewodniczący rozprawy wiceprezes s. o. Krupka ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony 23-letni Tadeusz Górzyński skazany został: **za kradzież** różnych przedmiotów na szkodę Kasińskiej z Łążyna, pow. toruńskiego **na 2 lata więzienia, za napad na zagrodę Rutherowej** i oddanie strzału przez podłogę do parterowego pokoju **na 6 lat więzienia; za napad rabunkowy na zagrodę Sonnenbergów w Bierzgłowie, zabójstwo Hermana Sonnenberga, usiłowane zabójstwo na osobie Anny Sonnenbergowej i rabunek 139 zł gotówki — na karę śmierci; za napad** na zagrodę Ślaskiego, **na 4 lata więzienia; wreszcie za usiłowane zabójstwo na osobie Erwina Hapkego — na karę śmierci.**

Wyrokiem łącznym oskarżony Tadeusz Górzyński skazany **został na karę śmierci oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze.**

Kochanka mordercy i moralna sprawczyni przestępstw **26-letnia Jadwiga z Gałków Lesiowa skazana została wyrokiem łącznym na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, 500 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę więzienia przez 50 dni oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 3.**

Siostry mordercy Klara i Zofia Górzyńskie, skazane zostały za paserstwo na karę więzienia po 6 miesięcy, 30 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni więzienia, przy czym sąd wykonanie kary zawiesił im na lat 3.

W ustnych motywach sąd podkreślił, iż wina wszystkich oskarżonych przewodem sądowym została udowodniona i nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Jeżeli chodzi o oskarżonego Górzyńskiego, to sąd w motywach podkreślił niskie pobudki czynów oskarżonego, wielkie nasilenie złej woli, oraz chęć zysku.

Jeżeli chodzi o Lesiową, to sąd uznał ją winną przyjmowania rzeczy, o których pochodzeniu wiedziała. Sąd, mając na uwadze jej przeszłość kryminalną dość bogatą, uznał karę 2 lata i 6 miesięcy więzienia za odpowiednią.

Co do Klary i Zofii Górzyńskich sąd uznał je winnymi przestępstw z art. 160 k. k., ze względu jednak na nienaganną przeszłość, sąd wykonanie kary im zawiesił.

Przez cały czas ogłaszania wyroku i jego motywacji Górzyński płakał. Z chwilą, gdy proces się zakończył, załamanie psychiczne nastąpiło u niego w takim stopniu, że trzeba było go odprowadzić do celi więziennej przy pomocy 2 policjantów.

Smierć na szosie pod Wyrzyskiem.

Wyrzysk, 7. 2. (Tel. wł.). W dzisiejszy poniedziałek, o godz. 7 rano wstrząsający wypadek wydarzył się na szosie Wyrzysk—Osiek. Autobus firmy „Autokomunikacja", kursujący na linii Wyrzysk—Osiek zdążał do Osieka, gdy nagle z przeciwnej strony jechała grupa rowerzystów, nie trzymając się przepisów drogowych. Szofer autobusu Urbaniak oddał sygnał tak, że grupa rowerzystów się rozproszyła we wszystkie kierunki. Zdezorientowany rowerzysta, **28-letni monter Kazimierz Drews z Osieka** wprost wpadł pod koła ciężkiego autobusu marki „Komnick" i znalazł śmierć na miejscu. Szofer autobusu pragnąc uniknąć nieszczęścia skręcił autobus w bok, przez co wpadł na drzewo. Jeden z pasażerów wskutek wstrząsu odniósł lekkie rany. Dochodzenia policyjne wykazały, że szofer nie ponosi winy. Tragicznie zmarły monter był jedynym żywicielem swej matki.

Morderczyni córki usiłowała popełnić samobójstwo.

Łódź, 7. 2. Potworna zbrodnia, której ofiarą padła 12-letnia Zofia Zajdelówna, zamordowana przez własną matkę, nie przestaje być sensacją Łodzi.

Morderczyni córki, Maria Zajdel, usiłowała popełnić w więzieniu samobójstwo, wpychając sobie do gardła chustkę, jednakże zamach samobójczy został w czas spostrzeżony i udaremniony. Po tym Zajdelowa załamała się psychicznie i przyznała się do zbrodni, jakkolwiek dotychczas energicznie się jej wypierała. Morderczyni ze szczegółami opisała przebieg tej ohydnej zbrodni.

W więzieniu poza Zajdelową znajduje się jej kochanek, Stanisław Gibki, oraz sąsiadka, Stefankiewiczówna, którzy podejrzani są, iż współdziałali z Zajdelową w zbrodni.

Rozkaz gen. Józefa Hallera.

Z okazji 20-lecia bitwy pod Rarańczą wydał generał Józef Haller następujący rozkaz:

Kochani **żołnierze** — obywatele Rzeczypospolitej!

15-go lutego br. mija 20-ty rok od pamiętnej bitwy pod Rarańczą. W bitwie tej II-ga Brygada Legionów Polskich, pod moim dowództwem, krwią swoich najlepszych żołnierzy dała stanowczy wyraz wobec całego świata, że celem jej była tylko i tylko **POLSKA.**

Pokój tzw. brzeski z dnia 9 lutego 1918 roku, w którym państwa centralne popełniły nowy gwałt na Polsce, znajdującej się wówczas pod okupacją wojsk niemieckich i austriackich — wywołał oburzenie całego Narodu.

Pamiętacie dobrze nasze bezgraniczne oburzenie jak i ten stan wrzenia, które ogarnęło nasz obóz w Mamajowicach. W najgorętszych głowach powstawały mniej lub więcej szalone pomysły, szukające pomsty na zdradliwych Austriakach i Niemcach.

Poszliście karnie za moim rozkazem i w nocy z 15 na 16 lutego pamiętnego roku stoczvliście bitwę pod Rarańczą, która **zjednoczyła** wówczas na różne jeszcze orientacje **rozbity naród.**

Bitwa pod Rarańczą zjednoczyła cały naród polski i złączyła jego losy ze zwycięstwem państw sprzymierzonych z Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej na czele.

Konsekwencją też tego kroku był następnie Kaniów, **tworzenie na wschodzie Wojsk Polskich,** wchodzących w skład **wielkiej i niezależnej Armii Polskiej we Francji,** pod moim dowództwem a pod politycznym kierownictwem Polskiego Komitetu w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele.

Bitwa pod Rarańczą **zamknęła** jedną kartę wysiłku żołnierskiego w walce o niepodległość, **otwierając** dalsze. Złączył się cały Naród w Polskiej Armii na ziemiach Francji, której podwaliny założyła Armia Polska tworzona przez Polonię Amerykańską pod przewodnictwem Wielkiego i Ofiarnego **Ignacego Paderewskiego.**

Cześć naszym poległym spod Rarańczy, Kaniowa i z pól chwały w Szampanii!

Tak to żołnierze polscy wpłynęli już raz skutecznie na zjednoczenie Narodu, **przelewając ofiarnie swoją krew**

ZA PRAWDĘ, PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ!

My, żołnierze, jak zawsze wierni synowie Polski, chcemy tego zjednoczenia Narodu i dlatego **popieramy** całą siłą wszvstkie szczere usiłowania, uczciwie zmierzające do tego wielkiego celu. Chcemy i dążyć do tego będziemy nieustępliwi, ażebv w Polsce rządy sprawowała

NIE GARSTKA LUDZI BEZ OPARCIA O NARÓD,

ale żeby w Polsce współrządy Rzeczypospolitej spoczywały w krzepkich dłoniach Polaków **wszystkich stanów,** pracujących dla Jej dobrobytu i potęgi i **mogących** skutecznie Ją obronić przed wszelkimi zakusami czy to z wewnątrz, czy z zewnątrz.

Kochani żołnierze! Łączcie wszystkich patriotów pod hasłem miłości Boga i Ojczyzny, ażeby w Polsce zapanowały wreszcie z karnym ładem wolnych ludzi: Prawda, Prawo i Sprawiedliwość. Tylko wówczas Polska zwycięży wszystkie trudności i złamie wszystkich swoich wrogów.

W bohaterskim też Lwowie Orląt Polskich, do którego skierowałem swego czasu swój manifest, głoszący zerwanie z Austrią i Niemcami, zetknąłem się z Wami, Kochani Żołnierze, by uczcić pamięć bohaterskich Rarańczyków.

Józef Haller.

27 milionów zł na roboty publiczne na Śląsku.

Katowice, 5. 2. (Tel. wł.) W nowym budżecie śląskim przeznaczono 27 milionów złotych na roboty publiczne. Na budowę szkół przewidziano 4 miliony zł. Będzie wybudowanych 31 nowoczesnych gmachów szkolnych. Następnie ma być rozpoczęta budowa gmachu Muzeum Śląskiego, którego ukończenie przewidziane jest w roku 1939; ma być zbudowany zakład psychiatryczny w Rybniku oraz gmach koszarowy dla policji zagłębia górniczego i hutniczego i policyjny budynek z garażami. Program przewiduje również duże roboty drogowe, jak i dalszą budowę drogi kolejowej z Żorów do Pszczyny. W dziedzinie dróg wodnych wykonywano dotychczas prace nad regulacją Brenicy w rejonie Szopienice i Kozłowa Góra.

Kielce liczą 80.000 mieszkańców. Według danych biura ewedencji ludności Zarządu Miejskiego w dniu 1 bm. Kielce liczyły 67.634 mieszkańców stałych i z górą 9.500 niestałych. Ponieważ pewna liczba osób przebywajcych w Kielcach wymyka się spod kontroli ewidencji liczbę mieszkańców m. Kielc należy uznać za przekraczającą cyfrę 80 tys. miesz. W ciągu ostatnich 17 lat ludność Kielc wzrosła niemal 2-krotnie, a w ciągu ostatnich lat siedmiu o ok. 35 proc.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprys milionera"
Stylowe: „Walka o złote pola".
Świt: „Rok 107 wzywa pomocy".
Mątwy: „Ogród Allacha"

— **Walne zebranie placówki Hallerczyków** odbyło się w lokalu kawiarni „Wiedeńskiej", które zagaił prezes p. Maliniewicz, po czym uczczono śp. gen. Dowbór-Muśnickiego i zmarłych członków przez powstanie. Z kolei wybrano przewodniczącym p. Glanca, sekr. p. Maliniewicza, ławnikami pp. Makowskiego i Kopcia. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał p. Mąka, podając m. in. do wiadomości, że wysłano deklaracje 16 członków do kapituły medalu i krzyża niepodległości i zarazem odczytał pismo wysłane w tej sprawie do marsz. Rydza-Śmigłego, p. Piłsudskiej, premiera Składkowskiego i p. Sławka, protestujące przeciw upośledzeniu w odznaczeniach Wielkopolan i Pomorzan. Na wniosek p. Bajera udzielono zarządowi absolutorium i wybrano do nowego zarządu pp.: prezes Bronisław Bajer, wiceprezes Jan Jagielski, sekretarz Kazimierz Mąka, zast. Wincenty Glanc, skarbnik Edwin Konarzewski (12 lat z rzędu). komorowy Jagielski, ławnicy St. Sitniak i Piotr Bolek. Komisja rew. pp.: Maliniewicz, Książkiewicz i Sadowski. Poczet sztandarowy: Górecki, Książkiewicz i Sadowski. Następnie uchwalono uczcić obchodem 20-lecie pierwszego udziału „Armii Błękitnej" w bojach na polach Szampanii oraz na każdorazowym zebraniu wygłaszać referaty oświatowe. Odśpiewaniem „Roty" zakończono obrady. Podkreślić należy, że na zebranie przybył pieszo z Pakości gorliwy hallerczyk p. Kazimierz Rachowiecki.

— **Walne zebranie Stow. Restauratorów w Inowrocławiu** odbyło się w sali hotelu Basta. Obrady zagaił prezes p. Bronisław Kranz. Przed walnym zebraniem odczytano pismo skierowane do prezydenta m. Jankowskiego i rady miejskiej w sprawie zniesienia podatku hotelowego oraz przyjęto na członka p. Mariana Baranowskiego. Przewodnictwo zebrania objął p. Andrysiak. Na sekretarza powołano p. Michalaka, na asesorów p. J. Langnera i A. Tucholskiego. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych członków, złożyli sprawozdania z działalności zarządu pp. prezes Kranz, sekr. Przybecki i skarbnik Walisko. Stowarzyszenie wzięło 500-złotowy udział w Browarze Związkowym w Poznaniu. Prezesowi Kranzowi wręczono z ramienia związku dyplom zasługi za pracę na polu zawodowym i organizacyjnym. Dochód Stow. wynosił 1.860 zł, saldo 54,80 zł. Na wniosek p. Kubaszewskiego udzielono zarządowi absolutorium. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Br. Kranz, zast. dyr Piątkowski, sekr. St. Michalak, zast. Ignacy Kubaszewski, skarbnik Jan Walisko, radni: senior L. Drewa, Jan Kranz, A. Tucholski i Z. Chałupczak. Komisja rew.: Kempski, Langner i Woźniak. Budżet uchwalono w kwocie 974,81 zł w dochodach i rozchodach.

— **Odznaczenie kujawskiego artysty-grafika na wystawie w Bydgoszczy.** P. Stanisław Bogdan Wojewódzki z Pakości otrzymał I nagrodę za prace graficzne na wystawie artystów malarzy w Bydgoszczy.

— **Kronika policyjna.** Na szkodę Nowickiego Władysława (Średnia 5-6) dokonał kradzieży zapalniczki wart. 5 zł Konstanty Woźniak z Inowrocławia. Pokrywę żelazną od kotła parowego wartości 25 zł skradziono Edm. Sobczakowi (Świętokrzyska 9) — Sobecki Antoni doniósł do tut. komisariatu o kradzieży na jego szkodę 100 zł gotówki. W związku z tym doprowadzono jako podejrzaną o dokonanie tej kradzieży Aleksandrę Siekacz (Średnia 5-6). — Pierścionek złoty wartości 50 zł skradziono Radziejewskiemu Romanowi (Św. Ducha 18) — Na szkodę Jadwigi May (Narutowicza 34) skradziono futro wartości 800 zł.

KRUSZWICA. Walnemu zebraniu LMK przewodniczył p. Drożdżyński. W toku obrad podano do wiadomości, że z dniem 1 stycznia br. tut. LMK weszła w skład okręgu pomorskiego. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp.: Alfons Furmanek (nacz. poczty), burmistrz Borowiak, dr Zientarski, Maks. Knoll, M. Zwierzycki, M. Głowacki, M. Jackowiak (kier. szk.), Drożdżyński, Fr. Klotz i Glonek.

PIOTRKÓW KUJ. We wtorek 1 bm. Piotrków stał się widownią bójki pijanych „bokserów" z policją. Dwóch młodocianych bezrobotnych Ziółkowski i Ossowski w stanie podchmielonym kręcili się po ulicy, zaczepiając przechodniów. Złożono kilka meldunków na posterunku, wobec czego policja chciała ich aresztować. Obaj pijani stawili opór, zmuszając policję do użycia pałek. Ziółkowski, rozwścieczony uderzeniami dobył noża i zranił w rękę posterunkowego Maciejewskiego. Wtedy Maciejewski w obronie własnej dał strzał do Ziółkowskiego. Kula ugodziła awanturnika w brzuch. Natychmiast odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie zmarł nazajutrz. Śledztwo w tej sprawie trwa.

KWIECISZEWO. (mk) Zarząd gminny w Gębicach przystąpił do niwelizacji boiska w tut. gromadzie. Na ten cel oddany już został grunt gminny a obecnie bezrobotni pracują przy budowie upragnionego przez towarzystwa sportowe boiska.

MOGILNO. (mk) Ujęci zostali zawodowi włóczędzy A. Graczyk ze Stodół pow. Mogilno, Stempkowski Br. z Warszawy i M. Walicka ze Środy. Wymienionych dwóch mężczyzn skazał sąd gr. na pół roku domu pracy przymusowej w Bojanowie, a Walicką na 5 miesięcy.

WĄGROWIEC. (a) Walne zebranie koła kobiecego LOPP wybrało nowy zarząd: pp. Sobiesińska prezeska, Szmolkówna zast., Marmurowiczówna sekretarka, Łochowiczówna skarbniczka.

— Na walnym zebraniu KSMM w Łeknie wybrano nowy zarząd: pp. Wróblewski Jan prezes, Cytlak zast. i naczelnik, Szudarski podnaczelnik, Dembowski sekretarz, Czyżol zast. sekr. Purczyński skarbnik, Czarnecki gospodarz.

PAKOŚĆ. (fj) W środę 2 bm. w lokalu p. W. Jesionowskiego odbyło się roczne walne zebranie T. G. Sokół, na którym przewodniczył ojciec Ireneusz (franciszkanin). W skład nowego zarządu weszli: prezes dr wet. Czerwiński, wiceprezes Frieze J., sekretarz Balcerzak, zast. Jasiński, skarbnik Kranc, ławnicy Leszczyński i Stroiński, kom. rew. Wagner i Sikorzyński.

WIELEŃ n. N. W środę 9 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu nad Notecią jarmark kramny oraz na konie.

GNIEZNO. (fb) Z korytarza plebanii świętomichalskiej skradli niewykryci dotąd sprawcy płaszcz p. Kazimierza Śmieleckiego, wartości 120 zł.

W majętności p. Kubickiego w Fałkowie wybuchła u bydła pryszczyca. W związku z tym odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Nowaka Wł. nadzwyczajne zebranie kółka rolniczego w Łubowie pod Gnieznem, na którym omawiano obszernie sposoby zlokalizowania pryszczycy i udzielania pomocy władzom przy zwalczaniu tej groźnej zarazy.

OSTRÓW. (lj) Powołano tu do życia Tow. Pomocy Polonii za granicą. Do zarządu nowego towarzystwa weszli pp.: dyr gimn. Czechowski prezes, not. Wykiel wiceprezes, instr. ośw. Ossowski sekretarz, naczelnik inż. Matuszewski oraz kier. szkoły Hoffmanówna członkowie zarządu.

Nowe koło Stronnictwa Pracy w pow. starogardzkim.

(jw) **W Koteżach,** odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy, na którym referat wygłosił prezes powiatowy p. Czesław Dawicki ze Starogardu. Utworzono koło do którego zapisało się 24 członków. Do zarządu weszli pp. Krzymiński Paweł — prezes, Głuszak Franciszek — wiceprezes, Kaizer Jan — sekretarz, Zyntek Alojzy — zast. sekret., Dąbrowski Bernard — skarbnik. Komisja rewizyjna pp.: Zyntek Antoni, Gryszkiewicz Brunon i Kuchta Albin.

Stronnictwo Pracy w Białośliwiu rozwija się.

Walne zebranie Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbyło się 27 stycznia przy licznym udziale członków i sympatyków. Przewodniczył prezes p. **Feliks Cyprych,** protokół prowadził sekretarz **Wojciech Gromacki.** Prezes p. Cyprych odczytał zebranym statut i program Stronnictwa Pracy, który zebrani przyjęli z pełnym zadowoleniem. Po odczytaniu programu przyjęto kandydatów na członków. Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli: p. Feliks Cyprych, mistrz stolarski — prezes, Józef Konopnicki, em. radca — wiceprezes, Wojciech Gromacki, biurowy — sekretarz, Jan Kantorski, robotnik — zastępca sekretarza, Franciszek Jarzembowski, emeryt — skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli: Stanisław Kowalski, Mikołaj Dukiewicz i Barabasz Ignacy. Delegatami Feliks Cyprych i Józef Konopnicki.

ŚWIECIE. (t) Koło Oficerów Rezerwy w Świeciu w 15 rocznicę swego istnienia, w dniu 2 lutego wzięło udział w nabożeństwie, w jego intencji odprawionym przez ks. Krausego w kościele poklasztornym. W godzinach popołudniowych, w lokalu „Dwór Magdaleny" zgromadzili się liczni członkowie i goście na uroczyste zebranie, poświęcone wspomnieniom z 15-letniej pracy koła.

(t) Walne zebranie Sokoła odbyło się 2 bm. w lokalu p. Popławskiej, przy licznym udziale członków oraz przewodnictwa okr. XI. z prezesem okr. Domachowskim na czele. Do nowego zarządu weszli: pp. Megger prezes, Mączkowski zast., Czerwiński sekretarz, Kiełpiński skarbnik, Murawski, Bielicki, Piotrowski Możuchowski, Stusiński, Galiński, Trzcińska, Możuchowska - członkowie zarządu, Galant, Twardokus i Stusiński - komisja rewizyjna.

CHEŁMNO. (lm) Dzień 22 stycznia br. minął pod znakiem pamiętnej 18 rocznicy wkroczenia wojsk polskich pod dowództwem gen. Pruszyńskiego do Chełmna. Do przypomnienia tej rocznicy zmusił nas niestety fakt zupełnego nieobchodzenia jej przez władze miarodajne, ani społeczeństwo.

(lm) W ub. poniedziałek odbyło się zebranie obywatelskie, zwołane z racji 18 rocznicy odzyskania morza dla Polski, przypadającej na dzień 10 lutego br., którą uczci się uroczystą akademią.

STAROGARD. (jw) W dniu 13 bm. obchodzi tutejsze tow. śpiewu „Lutnia" jubileusz 25-lecia istnienia.

— Nagłą śmierć w lesie znalazł 76-letni Mateusz Chojnacki, zam. w Skórczu, który udał się z ręcznym wózkiem po drzewo. Gdy do wieczora nie wrócił, rodzina udała się na poszukiwanie i dopiero następnego dnia przed południem znaleziono już martwe ciało staruszka. Stwierdzono, że przyczyną śmierci był udar serca.

(jw) W ciągu wieczora święta Matki Boskiej Gromnicznej dokonano aż trzech kradzieży, a podczas „pracy" przy czwartej złodzieje zostali spłoszeni. Z mieszkania p. Łuczaka zam. przy ul. Kościuszki 4, sprawcy skradli 100 zł gotówki i biżuterię. Mistrzowi krawieckiemu p. Feistnerowi (ul. Hallera) zabrali 80 zł, zaś p. Danielewiczowi (Dworcowa) uradli budzik, pierścionek i naszyjnik. Gdy złodzieje usiłowali okraść p. Krama, zam. przy ul. Pelplińskiej 11, zostali spłoszeni.

TCZEW. (as) Na dworcu towarowo-przetokowym w Zajączkowie tczewskim w godzinach południowych wskutek złego nastawienia zwrotnicy pomiędzy stawidłem ZE a stawidłem ZA nastąpiło zderzenie pociągu warsztatowego z stojącym na torze gotowym do odjazdu pociągiem towarowym. Z szyn wyskoczyło kilka wagonów towarowych. Dzięki przytomności umysłu kierownika parowozu pociągu przetokowego obyło się na szczęście bez ofiar w ludziach.

(as) Starogardzki sąd okr. na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał w ub. poniedziałek sprawę karną zawodowych przestępców Brunona Lemkego i Pawła Klonowskiego, którzy 12 października ubr. dokonali zuchwałego włamania do mieszkania rolnika Piotra Zwolińskiego w Małżewie, skąd skradli wielką ilość garderoby, bielizny i innych rzeczy, wartości ok. 1.500 zł. Klonowski poza tym oskarżony był o ucieczkę z aresztu. W wyniku rozprawy sąd skazał Klonowskiego za włamanie na 18 miesięcy więzienia, a za ucieczkę na dalsze 3 miesiące bezwzględnego więzienia, Brunona Lemkego na 12 miesięcy więzienia.

— Na szosie pomiędzy Tczewem a Gółkami w czasie wymijania nieprzepisowo jadącego rowerzysty samochód ciężarowy nr rej. A62-445, załadowany 2.300 kg manufaktury, zboczył z szosy i wpadł do przydrożnego rowu. Kierowca samochodu Jan Voigt z Gdyni oraz jego szwagrowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

TUCHOLA. (fm) Pod przewodnictwem p. Mechlińskiego odbyło się walne zebranie Tow. Chóru Kościelnego. Do nowego zarządu weszli: pp. Mechliński prezes, Bukowski zast. i dyrygent, Szwemin sekretarz, Müller zast., Jankowski skarbnik, Dąbrowski bibliotekarz, Niedzielska i Szulcówna ławniczki. Komisja rew.: Dahlke, Szulc i Kluczkowska. W dyskusji omawiano sprawę uroczystości 35-lecia istnienia chóru kościelnego, która ma się odbyć w Zielone Świątki.

(fm) W auli szkoły powszechnej odbyło się posiedzenie rady miejskiej, przy udziale 16 radnych, wiceburmistrza p. Śpitzy, ławników Szatkowskiego i Dahlkego oraz insp. sam. gmin. Janyga. Posiedzeniu przewodniczył burmistrz Saganowski. Po przyjęciu protokołu burmistrz zareferował zmianę statutu etatów stanowisk służbowych, którą po krótkiej dyskusji przyjęto. Głównym punktem obrad było rozpatrzenie budżetu m. Tucholi na rok 1938-39. Budżet w doch. i rozchodach przedstawia się w sumie 117,378,87 zł Budżet nie obejmuje żadnych większych prac inwestycyjnych z wyjątkiem naprawy i konserwacji ulic, na które preliminowano 13.000 zł. Stypendium dla gimnazjum miejsc. podwyższono do 450 zł, podniesiono również kwotę na cele wych. fizycznego do 1700 zł. Przyjęto pismo z magistratu m. Chojnic dot. przeniesienia sądu okręg. z Chojnic do Starogardu. Postanowiono wysunięte argumenty przeciwko przeniesieniu poprzeć i wysunąć swoje.

CHOJNICE. (s) Na zebraniu związku Robotników w auli p. Betyny wywołał podczas dyskusji awanturę A. Kowalewski, znany na chojnickim terenie prowodyr i awanturnik. Kowalewskiego na uspokojenie zaprowadzono na posterunek, gdzie sporządzono na niego doniesienie karne.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Brutal"
Gryf: „Wesoły włóczęga".
Orzeł: „Czarny orzeł".

Kalendarzyk teatralny. Wtorek 8 bm. godz. 20: „Chata za wsią", świetna przeróbka sztuki-wodewilu słynnego powieściopisarza J. I. Kraszewskiego, w wykonaniu zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej.

— **Święto Rodziny Wojskowej.** W miniony czwartek Rodzina Wojskowa w Grudziądzu obchodziła swoje doroczne święto połączone z 13-leciem swego istnienia. Z tej okazji odbyła się o godz. 11 w kościele garnizonowym uroczysta msza św. celebrowana przez ks. prob. dr. Łęgę, zaś o godz. 12 w sali Domu Żołnierza odbyła się okolicznościowa akademia. W nabożeństwie oraz w akademii wzięli udział liczni przedstawiciele wojskowości, władz cywilnych oraz społeczeństwa.

— **Cech fryzjerski przy stole obrad.** W hotelu pod „Złotym Lwem" odbyło się roczne walne zebranie cechu fryzjerskiego przy licznym udziale członków i gości. Po zagajeniu zebrania przez st. cechu p. Poplewskiego, uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego prezesa Izby Rzemieślniczej śp. P. Jakubowskiego. Z kolei przystąpiono do sprawozdań zarządu, z których wynikało m. in., że cech liczy 53 członków. Odbyto szereg konferencyj z władzami w sprawach zawodowych i podatkowych. Delegacja brała udział w konkursie fryzjerskim w Gdańsku. Opracowano cennik i opiekowano się zawodową szkołą dokształcającą. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do uzupełniających wyborów zarządu oraz komisji rewizyjnej. W dyskusji omówiono szereg aktualnych spraw oraz uchwalono przystąpić do Związku Rzemieślników Samodzielnych. Następnie p. Gumiński zdał szczegółowe bardzo ciekawe sprawozdanie z pobytu na międzynarodowym konkursie fryzjerskim w Paryżu. Pod koniec zebrania st. cechu Poplewski po serdecznym przemówieniu wręczył dyplomy uznania za długoletnią pracę pp. Mollinowi, Głażewskiemu, Szelczyńskiemu i Józefowi Kamińskiemu.

— **Wybuch znalezionej spłonki.** Zam. przy ul. Spichrzowej 11-letni Kordelski znalazł na śmietniku podwórza p. Bialikowej (Rynek 6) spłonki, które zabrał do mieszkania dla zabawy. W pewnej chwili nastąpił wybuch, przy czym chłopiec stracił palce lewej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala miejskiego.

— **Z rewolwerem w ręku na schodach kamienicy.** Powracająca wieczorem do domu na ul. Fortecznej żona właściciela składu przy ul. Legionów p. Bergowa, miała niezwykłą przygodę. Na schodach domu, w którym zamieszkuje, zagroził jej drogę jakiś nieznany osobnik z rewolwerem w ręku. Gdy przerażona kobieta zaczęła krzyczeć, osobnik ów wezwał ją do spokoju i zbiegł, nie wyrządzając żadnej krzywdy. Wszczęty natychmiast pościg nie przyczynił się do ujęcia ani rozpoznania tajemniczego osobnika.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 lutego 1938 roku.

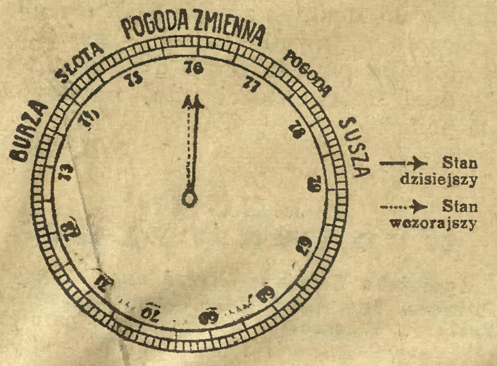
KALENDARZYK

Dziś: Romualda Op.
Jutro: Jana z Maty op.
Wschód słońca o godzinie 7,32.
Zachód słońca o godzinie 16,56.

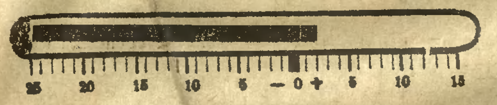
Stan pogody.

PODCZAS DNIA CIEPŁO, W NOCY PRZYMROZKI.

Dnia wczorajszego w zachodnich dzielnicach Polski było pogodnie lub dość pogodnie. W Wielkopolsce oraz miejscami na Pomorzu i na wyżynie Małopolski utrzymywały się dziś w nocy przymrozki, na pozostałym obszarze kraju temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 1 st. do 5 st. Niewielkie opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły jedynie wschodnie dzielnice Polski. W Bydgoszczy dziś rano również lekki przymrozek. Przewidywany przebieg pogody: W ciągu dnia dość pogodnie przy słabym wietrze miejscowym z przewagą kierunków zachodnich. Nocą przymrozki, a w ciągu dnia wzrost temperatury do 10 st. na zachodzie kraju. Widzialność dość dobra, rankiem osłabiona.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 7—13 lutego br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **Muzeum Miejskie przy Rynku Marsz. Piłsudskiego** otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego".

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek po raz drugi arcydzieło Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"** w premierowej obsadzie, a więc z dyr. Stomą w kapitalnej kreacji szambelana i z udziałem pp.: Arczyńskiej, Morozowiczowej, Podgórskiej, Butryma, Drewicza, Kierczyńskiego, Rewkowskiego, Starży. Reżyseria N. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. W dniu dzisiejszym aktorstwo polskie obchodzi t. zw. „Dzień Aktora" i z dzisiejszego przedstawienia dochód przeznaczony jest na cele humanitarne i społeczne Związku Artystów Scen Polskich.

Jutro i w dniach następnych przebojowa operetka P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA".**

W pełnych próbach **„WALĄCY SIĘ DOM"**, sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej.

— **Złote gody małżeńskie** obchodzą w dniu 8 lutego br. p. Herman i pani Katarzyna z Krajnickich Mayowie, właściciele zakładu ogrodniczego w Gniewkowie. — Sędziwym jubilatom życzy redakcji diamentowych i brylantowych godów!

Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. „CHOPIN".

W styczniu odbyło się walne zebranie Tow. śpiewu „Chopin", które zagaił prezes p. Dalaszyński, witając gości, delegatów oraz licznie zebranych członków. Po ukonstytuowaniu się prezydium, prezes Dalaszyński przedstawił pracę koła, odczytując sprawozdanie z całorocznej działalności. Skarbnik p. Słubowski zdał sprawozdanie kasowe. Po dalszych relacjach dyrygenta Waligórskiego, bibliotekarki Fekelówny, gospodarza Hekerta — przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: Prezes — Dalaszyński, wiceprezes — Jagodziński, sekretarz — Kubecra, zast. — Szulczyk, skarbnik — Słubowski, gospodarz i kontr. lekcji — Hekert, bibliotekarka — Fekelówna, zast. Kaidasz, chorąży — Hekert, podchor. — Tack i Gliszczyńska.

Przewodniczący zebrania złożył przewodnictwo w ręce nowowybranego zarządu, życząc pomyślnej i owocnej pracy i wręczając dyplomy za 25-lecie pracy w okręgu XXI Związku Śpiewaczego p. dyrygentowi Waligórskiemu i p. Krupie. Po dyskusji, wolnych głosach i wnioskach prezes p. Dalaszyński zakończył zebranie.

Pokłosie niedzielne

Wiosnę już mamy, panowie. Wprawdzie przysłowia każą na luty szykować co najsutsze kożuchy, ale słońce wywabia na ulice panie w bardzo „twarzowych" wiosennych kostiumach. Słońce świeci dziarsko, ktoś się nawet chwali, że już widział pączki.

— W cukierni?

— Ee, nie. Na drzewach. Bez już puszcza pączki!

— Nie może być!

— Może być, bo jest.

Na własne oczy tego wprawdzie nie widziałem, ale zeznania osób wiarogodnych każą wierzyć w prawdziwość tego wiosennego objawienia. Mimo to nie jest wykluczone, że jeszcze w tym roku będziemy jeździć na nartach pod Myślęcinkiem. W dzisiejszych czasach wszystko jest możliwe...

*

— Może pójdziemy na spacer?

— Chętnie. Jest sucho, ciepło, przyjemnie. Zresztą to dobrze robi — trochę się przejść... w karnawale.

Bo choć wiosna zagląda do miasta, karnawał bohatersko trwa na posterunku.

W sobotę Bydgoszcz bawiła się z rozmachem i skutecznie. Przede wszystkim — oczywiście — zabawa sokola. Sprzymierzone potęgi — Sokół Żeński i Sokół I — sprawiły, że w Sokolni spotkali się dobry humor z przyjemną atmosferą i bawili się aż do rana, a z nimi liczne i szczerze wesołe towarzystwo. Sokołom udał się wieczór karnawałowy pod każdym względem. Zresztą komu miałaby się udać zabawa, jak nie tym, którzy w zdrowym ciele kształcą zdrowego ducha. Świat może być ospały i gnuśny, zgrzybiały nawet, ale tego w Sokolni nie było widać. Wśród gości sokolich był również p. starosta Suski.

Bawili się też w tę samą sobotę pracownicy handlowi, urzędnicy sądowi i w ogóle dużo dobrych ludzi. W niedzielę — po parogodzinnym odpoczynku — nastąpił start do następnego etapu karnawałowego: na popołudniowym — jak zawsze udałym — dancingu Białego Krzyża.

*

W atmosferze wiosna kłóci się z zimą, a na wystawie fotografij p. Piotra Wiszniewskiego spotkały się zgodnie wszystkie cztery pory roku. Nieznane piękno Bydgoszczy i okolic potrafił schwycić na gorącym uczynku obiektyw entuzjasty i artysty w swoim zawodzie, jakim jest popularny por. Wiszniewski. Wystawa fotograficzna w b. lecznicy miejskiej jest wielką zasługą wobec Bydgoszczy i dlatego zupełnie słusznie przewinęły się przez nią już wczoraj tłumy. Nie wątpimy, że takie same tłumy będą na wystawie przez cały tydzień — warto! **(hak)**

Do wszystkich polskich organizacyj miasta Bydgoszczy.

Niniejszym przypominamy, że zgodnie z jednomyślnym postanowieniem przedstawicieli — prezesów — organizacyj bydgoskich na zebraniu w dniu 7 stycznia br., odbędzie się **w piątek, dnia 11 lutego br. o godz. 19,30** (7,30 wieczorem) w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej 37 **statutowe zebranie Konferencji Prezesów m. Bydgoszczy.**

Jak bardzo koniecznym jest stworzenie takiej organizacji porozumiewawczej, w której powinny się skupić wszystkie polskie o charakterze chrześcijańskim organizacje, znajdujące się na terenie miasta Bydgoszczy, wykazało zebranie w dniu 7 stycznia br.

Wobec powyższego raz jeszcze apelujemy do wszystkich prezesów i prezesek polskich organizacyj m. Bydgoszczy o jak najliczniejsze przybycie osobiście lub delegowanie zastępcy na zebranie w piątek 11 lutego br. Porządek obrad będzie podany przy zagajeniu.

W jedności — dla dobra Polski i narodu polskiego!

Tymczasowy Komitet Organizacyjny:
St. Pałaszewski, prez. Ign. Budziński, sekr.
Członkowie: mec. S. Felcyn, prof. Góralczyk, Wawrz. Lewandowski, mgr. Rekowski, mec. Z. Sioda, inż. H. K. Stabrowska, drowa Z. Szubertowa, Julj. Szyperski, red. St. Strąbski, red. Jan Teska, dr Wł. Typrowjcz.

Powstańcy wielkopolscy do szeregu!

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

W Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministrów Opieki Społecznej i Skarbu do ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. **o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Polski.** Rozporządzenie to, określa granicę wieku, zdolność zarobkowania uczestników walk o niepodległość, **nakłada na zakłady pracy obowiązek zatrudniania, oraz nakłada na publiczne instytucje pośrednictwa pracy, obowiązek rejestrowania i kierowania ich do odpowiednich zakładów pracy.**

Na terenie Wielkopolski i Pomorza sprawą tą winni zainteresować się wybitnie ci, którzy rzeczywiście uczestniczyli w walkach o niepodległość Polski, a dotychczas przy rozdzielaniu posad i pracy zostali pomijani, t. j. **powstańcy wielkopolscy.**

Ażeby nadal nie pozostać na uboczu lub szarym końcu, powstańcy wielkopolscy winni się znaleźć w **jednej, silnej organizacji.** Bowiem tylko silna, rzeczowa i energicznie prowadzona organizacja będzie mogła i umiała wywalczyć byt swym członkom i dążenia ich o poprawę tegoż bytu skutecznie popierać.

Dla powstańców wielkopolskich **z terenu Bydgoszczy,** sprawy organizacyjne nie bardzo korzystnie się przedstawiają, a to ze względu na rozstrzelenie, **rozbicie się na kilka różnych, drobnyh, nieżywotnych organizacyj,** a tym samym osłabienie poszczególnych placówek. Sprawa ta tym smutniej się przedstawia, że pewna ilość powstańców znajduje się w stowarzyszeniach, których ani członkowie zarządu, ani większość członków **w Powstaniu Wielkopolskim udziału nie brali,** a jeszcze smutniej dlatego, że w ostatnim czasie ukryta (lecz dobrze znana) ręka **do konsolidacji powstańców na terenie Bydgoszczy nie dopuszcza!** Należy więc wątpić, czy takie organizacje będą zdolne popierać dążenia rzeczywistych powstańców w ich staraniach o chleb.

Jedyną miarodajną i predystynowaną ku temu, będzie li tylko taka organizacja, której zarząd i wszyscy członkowie są wybitnymi powstańcami wielkopolskimi. Organizacją taką na terenie Bydgoszczy, jest **Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich z r. 1918-19,** pod prezesurą znanego i cieszącego się ogólnym szacunkiem p. **W. Szulca.** Towarzystwo to należy do Związku w Poznaniu, a prezesem głównego zarządu tegoż związku jest **generał Raszewski.** W tej to organizacji, winni we własnym interesie znaleźć się jak najprędzej wszyscy ci powstańcy, którzy dotychczas są bądź to niezrzeszeni, bądź też ślęczą po stowarzyszeniach, nie dających gwarancji należytej nad nimi opieki i nie posiadających odpowiedniej powagi i autorytetu dla popierana ich, wynikających z nabytych praw, żądań.

W poniedziałki i czwartki od godz. 19-tej urzęduje przy ul. Dworcowej 98 sekretariat Powstańców Wielkopolskich, przyjmuje zgłoszenia nowych członków i przeprowadza ich weryfikację.

Powstańcy! w walce o chleb, łączcie się w jedno silne ogniwo.

FIRMA ROBINSON PRZENOSI SWĄ CENTRALĘ DO POZNANIA.

Jak się dowiadujemy, żydowska milionowa firma „Export-Bacon" Oskar Robinson przenosi w najbliższym czasie swą centralę z Bydgoszczy do Poznania. Podobno firma popadła w zatarg z władzami bydgoskimi i dlatego zadecydowano ostatecznie przenieść siedzibę do stolicy Wielkopolski. Sukcesorowe zmarłego przed niedawnym czasem Oskara Robinsona, wynajęli w Poznaniu obszerne 5-pokojowe mieszkanie przy ul. Seweryna Mielżyńskiego nr. 6. W ubiegły piątek wieczorem rozpoczęło się znoszenie mebli i skrzyń do nowej centrali firmy Robinson. Przeprowadzki tej dokonywano w niezwykłych warunkach, gdyż pracowano nawet po godz. 22 w czasie, kiedy mieszkańcy domu udawali się na zasłużony wypoczynek.

Jeden z lokatorów domu zamknął przewód prądu elektrycznego swego mieszkania, który połączony jest przewodem klatki schodowej. Mimo braku światła elektrycznego robotnicy w dalszym ciągu przy świetle lamp naftowych wnosili różnego **rodzaju sprzęty. Fakt ten zirytował mieszkańców domu do tego stopnia, że wezwali policję, która zabroniła dalszego wnoszenia mebli w ciągu nocy.**

AWANTURY W KAWIARNI.

Po całorocznym szaleństwie karnawałowym dwie mocno zagazowane kobiety udały się wczorajszej niedzieli w godzinach porannych do jednej z kawiarń przy ulicy Śniadeckich na czarną kawę. Pod wpływem nadmiernej ilości wypitego alkoholu, kobiety zachowywały się prowokacyjnie i wszczęły awanturę. Temperament poniósł e do tego stopnia, że zaczęły demolować urządzenie kawiarenki. Trzeba było zawezwać policję, ażeby uspokoić kobiety. Jedna z nich odłamkami szkła zraniła sobie rękę tak, że ranę musiał zaopatrzyć przywołany lekarz pogotowia ratunkowego. W końcu obie kobiety przewieziono karetką policyjną do aresztu przy Wałach Jagiellońskich, skąd po 24-godzinnym pobycie i kompletnym wytrzeźwieniu znalazły się nareszcie w domu.

Melchior Wańkowicz w Bydgoszczy.

Imprezy Rady Artystyczno-Kulturalnej cieszą się zasłużoną sławą i powodzeniem zarówno ze względu na dobór tematów ze wszystkich dziedzin kultury i sztuki, jak i ze względu na prelegentów. W dążeniu do zaprezentowania jak najpełniejszego dorobku współczesnej kultury polskiej udało się Radzie pozyskać do wystąpienia w Bydgoszczy wybitnego pisarza Melchiora Wańkowicza, którego **wieczór autorski** będzie wydarzeniem kulturalnym dużej miary.

Przypominamy, że wieczór autorski Melchiora Wańkowicza odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika. Niewątpliwie cała kulturalna Bydgoszcz skorzysta ze sposobności, aby zetknąć się bezpośrednio z popularnym autorem „Na tropach Smętka" i innych poczytnych powieści i reportaży.

OBRADY CHRZEŚC. ZW. PRACOWNIKÓW TARTAKU PAŃSTWOWEGO.

Walne zebranie tego Związku odbyło się 23 bm. w sali p. Scherbartha. Zebraniu przewodniczył p. Stawicki, a sekretarzował p. Walczak, ławnikami byli pp. Mrówczyński i Głowski. Sprawozdanie z rocznej działalności zdali prez. Rapicki, sekr. Błaszkowski i skarb. Szymański. Ze sprawozdania wynika, że Związek odbył 11 zebrań plenarnych i jedno walne a stan kasy powiększył się o przeszło 100 procent.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium wybrano nowy zarząd: prez. L. Rapicki, zast. prez. St. Głowski, sekr. Błaszkowski, skarb. Szymański. Komisję rewizyjną tworzą pp. Napierała, Kruzel i Kaźmierczak.

Następnie wygłosił członek prezydium Ch. Z. Z. p. Stawicki referat na temat organizacyjno-zarobkowy. Po przeprowadzeniu dyskusji i omówieniu w wolnych głosach szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, prezes p. Rapicki solwował zebranie.

*

WALNE ZEBRANIE CHRZEŚC. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PAŃSTW. FABRYKI PŁYT KLEJONYCH W BYDGOSZCZY.

Ub. niedzieli odbyło się walne zebranie Chrześc. Związku Pracowników Państw. Fabryki Płyt Klejonych. Zebranie przy udziale przeszło 200 członków zagaił prezes p. Stopowski. Po uczczeniu pamięci śp. red. Edmunda Bigońskiego, prez. okr. Ch. Z. Z., wybrano do prezydium walnego zebrania pp. Marciniaka, Nowakowskiego, Tykwińskiego i Krzyśkowiaka.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że Związek posiada już przeszło 400 członków. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Nowy zarząd przedstawia się nast.: Stopowski prez., (ponownie), Krzeszewski zast. prezesa, Niedzielski sekr., Piątkowska zast. sekr., Woźniakowski skarbnik. Komisję rewizyjną tworzą pp. Jaworski, Kaźmierczakówna i Łuczkowski. Mężowie zaufania pp.: Siemiński, Fiutek, Szews, Niestatek, Kamiński, Kujawa, Jankowski, Molenda, Wamecki, Krysiak i Prus.

Prezes Stopowski, obejmując przewodnictwo wezwał obecnych do spokojnej i wytrwałej pracy organizacyjnej. Życzenia kolejno składali prezes okręg. p. **Wencel** i prezesowie poszczególnych oddziałów Ch. Z. Z. pp. Marciniak, Tykwiński, Stawicki i Krzyśkowiak. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, prezes p. Stopowski zamknął zebranie.

Z WALNEGO ZEBRANIA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW PLACÓWKI SZWEDEROWO.

Odbyte dnia 22 stycznia w lokalu p. Kołodzieja zebranie zagaił prezes p. Majcher, witając delegatów, gości i członków. Przez powstanie z miejsc uczczono poległych i zmarłych powstańców i wojaków. Na przewodniczącego walnego zebrania jednogłośnie wybrano I-go wiceprezesa oddziału zarządu pow. p. Mikulskiego, jako sekretarza p. Błaszkiewicza, na ławników członka zarządu powiat. i prezesa plac. I p. Chmielewskiego i prezesa plac. V p. Ganswindta. Dyskusji nad sprawozdaniami nie było, a ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. Zarząd na rok 1938 wybrano w dotychczasowym składzie: prezes — p. Michał Majcher, Pod Blankami 2/3, wiceprezes — p. W. Bogaczyk, sekretarz — p. Fr. Błaszkiewicz, zast. sekretarza — p. J. Błaszkiewicz, skarbnik — p. Fr. Berner, ref. oświatowy p. A. Olszewski, ref. organ. — M. Alichniewicz, bibliotekarz — p. Wł. Piskorski, gospodarz — p. St. Szczepański, komendant — p. M. Kapłoński, zast. komend. — p. M. Matuszak, poczet sztand. — Fr. Ślisewski, T. Starzecki i A. Kosak. Komisja rewizyjna: K. Uciechowski, N. Kostuj, Fr. Jędrkowiak; zastępcy: J. Wyżgowski i J. Widyński.

Szkice.

Wszystko przez... zorzę polarną.

— W życiu różnie bywa i czasami nijak, uważa pan szanowny — ale, że zorza... taka czerwienna, podlarna zorza, może w życiu także samo coś sknocić, toś pan nie przepuścił — szak?

— W życiu różnie bywa... — odparłem takąż samą bezecnie nadużywaną, przez mego informatora, sentencją. — Może pan jednak zechce dokładnie wszystko sprecyzować.

— Jak proszę?

— Może pan opowie od początku co zbroiła ta zorza...

Wydobyłem notes, ołówek — i przedziwną opowieść ana Cezariusza Bródki, szamerowaną oranżeryjnym, bo kwiecistym stylem — począłem pospiesznie stenografować.

— Wszystkiemu winna jest zorza podlarna na biegunach!

— ...nie!

— Co nie?

— Mówię: ıie — na biegu—nie!

— Może być ı tak, chociaż zaznaczam się, że nie lubię, jak mnie ktoś bierze na kawał, panie szanowny. — Więc ›vło tak: — Przygniecony funtsztykiem całodziennych trosk, doczłapałem się wczoraj na moje czwarte piętro, i dumając po cichu nad przespierką, jaka za chwilę miała powstać, pomiędzy kluczem : jego patentowym przeznaczeniem tj. dziurą — stanąłem auf einmal jak wryty..

— Drzwi od antrejki państwa Kwiczołów się odemkły bezgroźnie i w ciemności stanęła biała postać. Serce mi nawala, jak stare dychawiczne fordzisko — a tu słyszę jakiś pomruk:

— Panie Ceziu — chodź pan proszę, pośpiesznie.

— Patrzę: ›ani Kwiczałowa w nagimliżu. Ogarnął mnie bezwstyd, więc nasamprzodek przychodzę do kobiety z perswazją.

— Toć... owszem pani Kwiczołowa... ale... przecie... oboje jesteśmy żonate — więc jak?

— Nie gadaj pan głustwów, tylko chodź pan czym prędzej za świadka — mój stary mnie zdradza z jakąś makolągwą.

— Wpadamy, panie szanowny z impetytem i naturalnie, co widziem? — Pan Kwiczoł zdradza się na odległość z jakąś niewidoczną. — Flaszeczkę od karamelu wgniata sobie w oko, patrzy przez okno i wrzeszczy:

— Zosza... Zosza... Zosza!

— Naturalnie — człap... łap, chwycilim pana brata za pierwsze krzyżowe — łup na ziemie — ja trzymam koniczyne górne, a pani Kwiczołowa grzeje...

— Ty wszeteczniku niewstydny... ty hulajnogo... ty zimny draniu. — Zosi ci się zachciewa — rodzoną małżonkę przeniewierzasz? — Ty strażaku psiaskóro, od gaszenia domowego ogniska.

Po krótkim, ale dobrym grzaniu, gdy pan Kwiczoł zaczął subtelnie napęczniać, krzyknąłem: dość — i pana brata na pierzynę. — Teraz mam kłopot, panie szanowny, bo mnie do sądu dają oboje...

— Oboje?

— Tak... przezwzględnie oboje. Za zakłócenie pokoju, tak jakbym ja się kłócił w pokoju, a nie oni.

— I ta energiczna niewiasta też występuje przeciw panu?

— To jest najgorsze panie szanowny — pogodziły się juchy zaraz na drugi dzień, bo dziad szepleni i wzdychał nie do Zoszi — jeno do zorzy... zorzy podlarnej. — A wiadomo, że zorza na biegunach...

— ...nie!

— Co nie?

Pan Cezariusz Bródka nie doczekał się odpowiedzi, bo wskoczyłem do tramwaju, ażeby zawieźć jak najprędzej do redakcji niniejszy reportaż.

T. H.

—::—

NIEBEZPIECZNA JAZDA ROWEREM.

Wczorajszej niedzieli o godz. 1 w południe uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni uczeń cholewkarski Albin Januszewski, zam. przy ul. Leszczyńskiego nr 84. Zjeżdżając rowerem w szybkim tempie stromą ulicą Podgórną spadł w pobliżu Wełnianego Rynku z roweru na kamienny bruk jezdni, przy czym na szczęście odniósł tylko potłuczenie twarzy. Januszewskiego przewieziono okrawionego karetką Pogotowia Ratunkowego na stację sanitarną, gdzie zaopiekował się nim lekarz.

Odpowiedzi Redakcji

Urzędnikowi magistrackiemu. Owszem, delegat waszego stowarzyszenia (p. prof. Góralczyk) brał udział w kongresie pracowników w Warszawie. Tylko mocno nam się wydaje, że zabłądził do niewłaściwej sali — nie tam, gdzie chrześcijańscy społecznicy obradowali, tylko do Kolankowców.

X. Y. Ć. Generał Bolesław Roja, którego socjaliści sprowadzają na Pomorze, znany jest tutaj z 1920 roku. Ci co byli wówczas w Grudziądzu mogliby wiele opowiedzieć. Urodzony 1876 w Bryndzach Zagórnych (Małopolska). Był zawodowym oficerem austriackim, następnie dowódcą 4 pułku legionów. Natura bujna, pełna rozmachu. W listopadzie 1918 r. wypędza Austriaków z Krakowa. W r. 1921 za wydanie pewnej odezwy usunięty został z armii.

Zespół mandolinistów „Bis“ w programie Rozgłośni Pomorskiej.

Audycja ze studia bydgoskiego.

Popularny już w Bydgoszczy zespół mandolinowy „Bis“ zyskał także stałe i poczesne miejsce w programach Rozgłośni Pomorskiej. Nie słyszymy go zbyt często, jakkolwiek wykonane przez „Bis“ utwory, opracowane przez dyrygenta p. Edm. Szumańskiego na orkiestrę mandolinową przekonały nas, że wypadają zawsze udatnie i dają radiosłuchaczom pełną satysfakcję słuchową. W przygotowanym programie ma spory zasób różnych popularnych i poważnych kompozycyj, może więc śmiało częściej niż dotychczas dać się słyszeć, gdyby czynniki radiowe zechciały, a czego abonenci radiowi domagają się oddawna.

W dniu 2 lutego br. mieliśmy znowu sposobność wysłuchać koncertu tego zespołu, który wykonał szereg utworów, m. in. „Pierwszą wiązankę walców“ K. Robrechta, mazura A. Wrońskiego „Wojtek“, Polki i oberki w układzie Janiszewskiego, marsza „Huragan“ W. Karasia oraz polkę Lewandowskiego „Wesoły wieśniak“. Refreny do mazura „Wojtek“ odśpiewał p. Turski, a w wiązance walców brała udział gitara hawajska. Koncert urozmaicił grą na cytrze p. Borowski z akompaniamentem gitary p. Lewandowskiego. Całość osiągnęła swój poziom artystyczny. Dzięki energii i pracowitości dyrygenta p. Edm. Szumańskiego Bydgoszcz może się poszczycić zespołem mandolinowym, który winien był już dawno wypłynąć na ogólnopolską falę. Śmiało bowiem może stanąć w rzędzie tych orkiestr, które tak często słyszymy z Wilna, Krakowa, Poznania, Katowic i Lwowa, a nawet przewyższa je doborem i obfitością utworów. Występy „Bisu“ zaliczane są powszechnie do miłych audycyj nadawanych ze studia bydgoskiego.

Lecznica pod Obornikami

bohaterom Powstania Styczniowego.

Z okazji 75-lecia Powstania Styczniowego odbyła się w pięknie przystrojonej świetlicy sanatorium pod Obornikami uroczysta akademia. Udział gości i kuracjuszów był liczny. Wzniosłym słowem wstępnym zagaił akademię **ks. kanonik B. Wiertel.** Przebogatą w interesującą treść i faktów prelekcję o Powstaniu Styczniowym wygłosił p. dyrektor lecznicy **dr Jankowski.** P. dr Jankowski prelekcję swą rozpoczął od chwili budzenia się patriotyzmu, przechodząc kolejne etapy, organizacji i wybuchu powstania, obrazując stoczone walki i ofiarność oraz nakreślił tragiczny koniec powstania 1863 r. Bogato ilustrowane przezrocza utwierdziły słuchacza odczytu jeszcze głębiej. Prelegent przedstawił historię Powstania Styczniowego tak zajmująco, że słuchano jej z zapartym tchem. Za zgotowaną ucztę duchową podziękowano burzą oklasków. Fragment stracenia Traugutta i jego towarzyszy odczytał p. **Wasilewski.** „Largo“ Haendla — odegrane na skrzypcach przez wiceadministratora Lecznicy p. **Domagalskiego** przy akompaniamencie p. **Suwałówny,** wypadło po mistrzowsku. Deklamacje wygłosiły panie **Sołtysiakówna i Dziarnowska.** Wykonawców programu darzono zasłużonymi oklaskami. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“ zakończono pamiętną akademię. (m).

—::—

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

W środę, dnia 16 bm. o godzinie 17,30 odbędzie się w Klubie Polskim ul. Gdańska nr 50 walne zebranie. Porządek obrad: Zagajenie, wybór prezydium walnego zebrania, odczytanie protokółu, sprawozdanie roczne, sprawozdanie Kół Młodz., sprawozdanie kasowe, udzielenie absolutorium dla zarządu, program prac na rok 1938, wybór delegata do rady okręgowej, wybór ⅓ członków zarządu, wnioski zgłoszone na 7 dni przed walnym zebraniem, zakończenie. (2217

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **„W krainie magii“.** Wieczór pełen cudów, iluzji, sensacji, tricku telepatii. Seansy odbędą się dnia 7, 8 i 9 lutego br. o godz. 20-tej w sali „Stara Bydgoszcz“ (Wicherta) Grodzka 14. (2238

KOCHANY DZIENNIKU!

Przy ulicy Mostowej z balkonu ryczy od kilku tygodni radio. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie teksty piosenek, upodabniające Bydgoszcz do Moskwy z roku 1917. Onegdaj wieczorem, gwoli uciechy gawiedzi, z głośnika płynęła pieśń o niezbyt wybrednej treści, której tutaj nie wypada podać.

Mgr K.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Agnieszka Osiecka: „Krzyż na piaskach“. Powieść. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“. Warszawa, 1938. Jest to pamiętnik poetki, rasowej Polki-ziemianki, która podległa urokowi poety żydowskiego, pociągniętego ku niej odrębnością jej wierszy. Po ciężkich walkach wewnętrznych, wywołanych starciem dwóch psychik i dwóch etyk, Maria decyduje się na małżeństwo — tragiczne i nietrwałe. Powieść ta, ujmująca kwestię odrębności rasowej w sposób niezwykle ostry, wywiera niezatarte wrażenie. W dzisiejszej chwili, w której sprawa odrębności rasowej stanowi tak żywe zagadnienie społeczne, książka p. Osieckiej stanowi pozycję ważną i godną ze wszech miar poznania.

Czytelnicy nasi mają głos

POD PRĘGIERZ.

Z Lubichowa, powiatu starogardzkiego.

W „Pielgrzymie“ ukazała się korespondencja z Lubichowa, omawiającą przebieg zgromadzenia Stronnictwa Pracy. Autor korespondencji w sposób, nie licujący z godnością uczciwego człowieka, usiłuje zbagatelizować wspaniały przebieg tego zgromadzenia i podaje **wręcz kłamliwe fakty,** przedstawiając całość w świetle dla Stronnictwa Pracy ujemnym, gdy tymczasem było wręcz przeciwnie i tylko dzięki pobłażliwości zebranych, mógł pan „Gauleiter“ i jego adiutant kontynuować w dyskusji swoje brednie o ra u faszystowskim, których nikt z zebranych nie brał poważnie.

Rzeczową i ciętą odprawę otrzymali przedstawiciele faszyzmu polskiego od referenta p. Dawickiego i prezesa S. P. p. Belinga, którzy tym par om wykazali całą **obłudę ich polityki, nie mającej nic wspólnego z etyką chrześcijańską i katolicyzmem.**

Odprawę daną „Gauleiterowi“ Glinieckiemu i jego adiutantowi Piotrzkowskiemu co do kwestii żydowskiej wywołała entuzjazm na sali, bo referent dowiódł na podstawie faktów, że **żydzi popierają właśnie ci, co najwięcej ich gromią.**

Zadziwił nas tupet korespondenta „Pielgrzyma“. Niech sobie przeczyta „Orędzie“ ks. Prymasa Polski, kardynała Hlonda w nr. 16 Przewodnika Katolickiego z dnia 19. 4. 1936 r. pt. **„Katolik w polityce“,** gdzie między innymi można czytać, że „Spod sztandaru z wizerunkiem Bogarodzicy **nie wolno siać dziczenia politycznego, nienawiść i rozterki narodowej“.**

Cytujemy ten urywek dlatego ponieważ autor swym niefortunnym pociągnięciem w Lubichowie dał dowód, że swoją nienawiść partyjną zamierza **przenieść na teren Akcji Katolickiej.**

Przestrzegamy prezesa Akcji Katolickiej p. W. przed konsekwencjami.

Dla orientacji wyjaśniamy, że mamy na myśli uroczystość parafialną w dniu 2 lutego na którą właśnie za interwencją autora cytowanej wyżej korespondencji zaproszone wszystkie miejscowe stowarzyszenia nie wyłączając „Strzelca“ i „Rezerwistów“, którzy tu w ogóle już nie istnieją, a **pominięto „Stronnictwo Pracy“.**

Tak wygląda robta partyjna „Gauleitera“ faszyzmu polskiego.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Zarząd koła Stronnictwa Pracy.

Na fali Radiowej

Wtorek, 8 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ **6,20:** Gimnastyka. **6,40** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół **11,40:** Yelli d'Aranyi gra (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Zagadka historyczna“ - audycja dla dzieci. **16,10:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,20:** Koncert rozrywkowy w wyk. zepołu instrumentalnego z udziałem 2 fortepianów (ze Lwowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice“ — pogadanka (z Torunia). **17,15:** Nasza marynarka gra — koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego (z Gdyni przez Toruń). **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze“, pogadanka (z Torunia). **18,00:** „Po mistrzostwach narciarskich Polski“ — felieton. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **18,55:** Nieśmiertelne książki (wieczór IX). „Tristan i Izolda“ — w oprac. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a. **19,25:** Przerwa. **19,30:** Z piosenką i tańcem przez Polskę. Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Michał Zabejda-Sumicki (tenor) oraz zespoły wokalne żeński i męski. (Transmisja do Czechosłowacji, Szwecji i Włoch). **20,00:** Pogadanka aktualna. **20,10:** Koncert chóru katedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego (szkoły europejskie) z Poznania. **20,45:** Dziennik wieczorny **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. **21,55:** Sylwetki kompozytorów polskich (XXX audycja): Ludomir Michał Rogowski. Wykonawcy: orkiestra **P. R. pod dyr. kompozytora,** Witold Myszkowski - śpiew, Mieczysław Szaleski - altówka, prof. L. Urstein - akomp. Słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,15: Audycja dla szkół. **11,40:** Muzyka fortepianowa (płyty). **13,00:** Posypowe nawożenia superfosforowe — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice“ — pogadanka. **17,15:** Nasza marynarka gra. Koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego. **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze“ — pogadanka. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pieśni o morzu w wykonaniu Marii Jędryczkówny. Akomp.: Jadwiga Wojciechowska. **18,35:** Skrzynka techniczna. **18,45:** „Zabawa karnawałowa“ — felieton. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Radio-Romania. 19,45: Koncert symfon. Dyr. E. Massini. Sol. Makowska (fort.). W progr. Czajkowski. **Sztokholm. 19,30:** Recital fortepianowy Heleny Morsztyn. **Berlin. 20,00:** Wesołe melodie. **Hamburg. 20,10:** „Muzyka, taniec i słowo“ — program rozrywkowy. **Sztokholm. 20,30:** Program rozrywkowy. **Wrocław. 20,00:** „Tańczymy w rytmie czasu“ — wieczór tańców dawnych i nowych. **Berlin. 21,00:** Kabaret instrumentalny. **Sztutgart. 21,00:** Koncert wieczorny. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Lipsk. 22,30:** Muzyka taneczna. **Sztokholm. 22,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Romualda Op.
Jutro: Jana z Maty op.
Wschód słońca o godzinie 7,32.
Zachód słońca o godzinie 16,56.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem" — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Hrabina Władinow".
As: „Niewidzialne małżeństwo".
Mars: „Przy drzwiach zamkniętych".
Świt: „Droga w nieznane".

Nowy zarząd Zw. Powstańców Wielkopolskich.

W Domu Katolickim odbyło się walne zebranie członków toruńskiego koła Związku Powstańców Wielkopolskich, na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — T. Skrzypczak, wiceprezes — S. Gąsiorowski, sekretarz — T. Kaczmarek, zast. sekr. — J. Królikowski, skarbnik — S. Werber, komendant — W. Wietrzyński, ławnicy: — E. Karliński, J. Grabiński, chorąży — T. Spychała, asystenci — M. Jankowski, S. Węglewski.

Kradzież pieniędzy z mieszkania.

Janina Kukułkówna, nauczycielka, zam. w Toruniu przy ul. Kościuszki nr 23 zgłosiła, że dnia 4 bm. w godzinach przedpołudniowych, podczas jej nieobecności skradziono jej z mieszkania 160 zł gotówki. Dochodzenia w toku.

Czego już nie kradną!

Roman Grabowski, mieszkający przy ul. Mickiewicza nr 50 pozostawił na ulicy przed domem wóz ciężarowy, wart. około 150 zł. Na drugi dzień ku wielkiemu swemu zdziwieniu wozu przed domem nie znalazł. Policja przeprowadza w tej sprawie dochodzenia.

Mistrzowie blacharscy przy stole obrad.

W Gospodzie przy ul. Sukienniczej odbyło się walne zebranie toruńskiego cechu blacharskiego w obecności przedstawicieli miasta p. Jackowskiego i Izby Rzemieślniczej p. Czajki. Zebraniu przewodniczył st. cechu p. Teodor Gliński. Do zarządu ponownie zostali wybrani pp. Hugon Scholz i Kochinke, zaś na zastępców pp. Hieronim Zieliński i Felauer. Budżet na rok 1938 uchwalono w wysokości 721,45 zł w dochodach i rozchodach. Po sprawozdaniach członków zarządu na wniosek komisji rew. udzielono zarządowi absolutorium.

Obrady toczyły się bardzo rzeczowo, co też przedstawiciel Izby Rzemieślniczej podniósł z uznaniem. Po wyczerpaniu się obrad hasłem „Cześć rzemiosłu blacharskiemu" zebranie zakończono.

Zjazd Weteranów Powstań Narodowych obradował w Toruniu.

— W dniu wczorajszym w sali Tivoli przy ul. Bydgoskiej w Toruniu odbył się zjazd delegatów okręgu pomorskiego Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. przy udziale około 300 osób. Na zjazd przybyły oprócz delegatów z całego Pomorza również delegacje z Krakowa, Poznania i Śląska.

Obrady odbyły się pod przewodnictwem prezesa p. T. Odrowskiego.

Po wyczerpujących sprawozdaniach członków zarządu na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz na czele z p. Odrowskim jako prezesem i Hankiewiczem z Torunia jako głównym komendantem Związku.

Wyczerpujące sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Żądanie osobnych przedziałów dla żydów.

W związku ze zbliżającą się zmianą rozkładu jazdy kolejowej w połowie maja rb. władze kolejowe już teraz prowadzą prace przygotowawcze. Ostatnio w dyrekcji kolejowej w Toruniu odbyła się konferencja władz kolejowych z przedstawicielami zainteresowanych czynników społecznych. Rozpatrywano cały szereg zasadniczych kwestyj jak: dezyderaty społeczeństwa pod adresem PKP, przyśpieszenie biegu pociągów na niektórych liniach, skrócenie postoju i skasowanie zbytecznych przerw w ruchu, uruchomienie nowych pociągów na niektórych szlakach oraz odpowiednie powiązanie nowoprzyłączonych ziem z ważniejszymi ośrodkami Pomorza.

Delegaci Zw. Tow. Kup. na Pomorzu i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni przedstawili władzom kolejowym dezyderaty komunikacyjne kupiectwa i sfer gospodarczych Pomorza, które to wnioski znalazły już swój wyraz na zjeździe kupieckim w Bydgoszczy.

Wysunięto również postulat wyznaczenia dla podróżujących żydów osobnych przedziałów lub wagonów.

Władze kolejowe dały wyraz swojemu zadowoleniu z rzeczowego przebiegu konferencji i przyrzekły ustosunkować się przychylnie do dezyderatów społeczeństwa.

Gryf (Toruń) zwycięża Flotę (Gdynia)

w mistrzostwach Pomorza w klasie B.

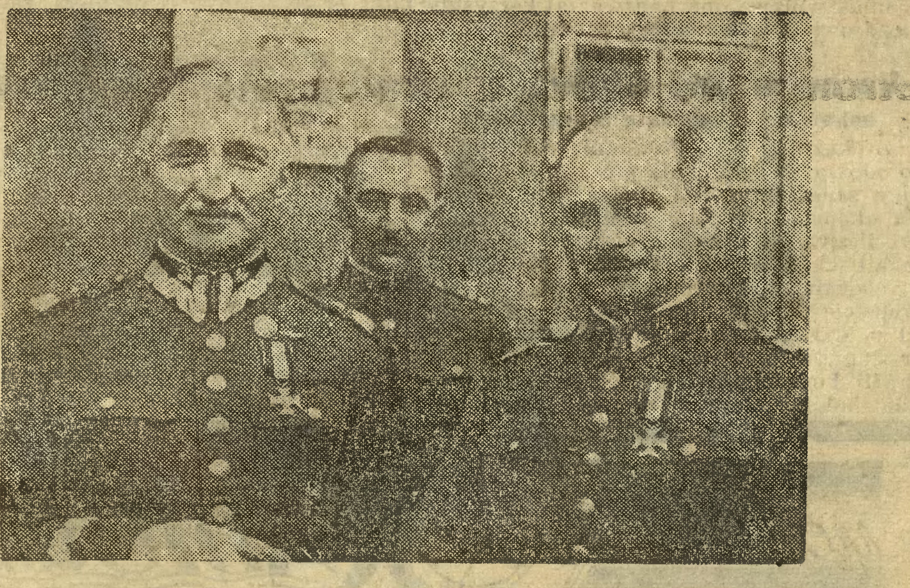
Toruń, 7. 2. W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się w Toruniu spotkanie bokserskie o mistrzostwo Pomorza w klasie B pomiędzy WKS Flotą (Gdynia) i WKS Gryfem (Toruń), zakończone zwycięstwem Gryfu w stosunku 10:6, mimo oddania 4 pkt. w. o.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Waga musza: Peliwo (Flota) wygrał w. o. z powodu niedowagi Orczykowskiego (Gryf). W walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Peliwo. Waga kogucia: Mikołajski (Gryf) zwyciężył przez dyskwalifikację Treppy (Flota). Waga piórkowa: Igielski (Gryf) pokonał przez k. o. w pierwszym starciu Bieleckiego (Flota). Waga lekka: Wrzesiński (Gryf) wygrał wysoko na punkty z Łakomym (Flota). Waga półśrednia: „Jaro" (Gryf) pokonał wysoko na punkty Pendulaka (Flota). Była to najładniejsza walka wieczoru. Waga średnia: Kamprowski (Gryf) pokonał przez techn. k. o. w trzecim starciu Ledzińskiego (Flota). Waga półciężka: Szczęgierski (Flota) zwyciężył po nieciekawej walce na punkty Kryszewskiego (Gryf). Waga ciężka: Jankowski (Flota) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika.

W ringu sędziował dobrze p. Grabowski z Torunia, na punkty p. Joachimowski z Bydgoszczy. Publiczności około 600 osób.

Nowy dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego.



Na zdjęciu nowomianowany dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Kazimierz Sawicki (na prawo) w towarzystwie dotychczasowego dyrektora generała Olszyny-Wilczyńskiego, który odszedł na inne stanowisko wojskowe.

Wodospad wysokości 1500 lub 1900 mtr.

Buenes Aires, 4. 2. (PAT). Prasa podaje wiadomość o odkryciu nieznanego dotychczas olbrzymiego wodospadu w Wenezueli, w odległości około 400 kilometrów na płudniowy wschód od miasta Boliwar. Wodospad został odkryty przez lotnika amerykańskiego Jimmy Angel który twierdzi, że według dokonanych przez niego pomiarów, woda **spada brzegu płaskowzgórza, wznoszącego się na wysokości 3.300 metrów nad poziom morza, w przepaść o głębokości od 1,500 do 1.800 metrów,** po czym płynie z szaloną szybkością około 300 metrów, zamieniając się wreszcie w rwący strumień, znajdujący ujście prawdopodobnie w rzece Careni, będącej dopływem rzeki Orinoco. Rzekome płaskowzgórze, nie figurujące na żadnej z map, ma kształt olbrzymiej podkowy o rozpiętości około 250 kilometrów. Okolice zamieszkują wrogo usposobione do białych szczepy indyjskie, które omijają jednak z daleka płaskowzgórze, nazywając je **„szczytem diabła".**

Człowiek, który od 22 lat nie śpi.

Mieszkaniec Budapesztu Paweł Kern, który w roku 1915 w Małopolsce został podczas walki raniony w głowę, od tego czasu, to jest od 22 lat, zupełnie nie śpi. Powiada on, że chciałby choć na godzinę zasnąć, żeby sobie przypomnieć, jakie wrażenie ma człowiek po obudzeniu się. Czuje się jednak bardzo dobrze i po kilku godzinach leżenia czuje się zupełnie wypoczęty i zdolny do pracy. Jeden z amerykańskich lekarzy ofiarował Kernerowi większą sumę pod warunkiem, że po śmierci będzie mógł wziąć do badania jego mózg. Kern jednak, który od czasów wojny jest nadzwyczaj pobożny, a przytem jest człowiekiem prostym, kategorycznie się temu sprzeciwił ze względów religijnych.

Stare zamczysko runęło.

Historyczny zamek w Morrona, w pobliżu Terricciola z XIII stulecia rozpadł się w tych dniach w gruzy. Kilka chat wiejskich, stojących na zboczu gór uległo zupełnemu zniszczeniu. Ofiar w ludziach nie było, ponieważ władze włoskie już wcześniej usunęły mieszkańców domów z obawy przed zawaleniem się zamczyska. Zamek ten odegrał dużą rolę podczas walk Gwelfów z Gibelinami.

Kronika Włocławka

— Kredyt budowlany dla Włocławka. Zarząd Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na ostatnim posiedzeniu przyznał Włocławkowi na rok bieżący kredyt budowlany w kwocie 80 tys. złotych. Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmuje już wnioski pożyczkowe uchwalone przez Komitet Rozbudowy m. Włocławka. (h)

— Zmiany personalne w sądownictwie. P. Tadeusz Szatkiewicz, asesor sądowy z Bydgoszczy został przydzielony do Sądu Grodzkiego we Włocławku i pełni już swoje obowiązki. (h)

— Walka ze szkodnikami drzew. W dniu 6 bm. w sali Towarzystwa Rolniczego przy ul. Brzeskiej został wygłoszony odczyt-pokaz przez prelegenta ze stacji Ochrony Roślin na temat zwalczania szkodników drzew owocowych.

— Z obrad Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej został omówiony szereg doniosłych spraw w atmosferze bardzo spokojnej. Na wstępie prezydent zakomunikował, że Ministerstwo Spraw Wewn. zgadza się na zwrot podatku specjalnego urzędnikom magistratu, jeżeli znajdzie się na ten cel fundusz w budżecie. Rada odłożyła na 2 lata plan budowy domu przy ul. Kapitulnej przez p. Silbera. Wybrano dwóch członków do Rady Związku utrzymania szpitala Św. Antoniego, radnych Ryńca i Racinowskiego. Kilku pracownikom miejskim zostały umorzone zaległe pożyczki. W wolnych wnioskach odczytano wniosek radnych Grupy Gospodarczej, w którym żądają skierowania sprawy na drogę sądową przeciw redaktorowi „Dziennika Kuj." za użycie obraźliwych słów w życzeniach noworocznych dla Rady Miejskiej i odebrania prawa wstępu temu redaktorowi na posiedzenia Rady Miejskiej. Pan prezydent wniosek ten przekazał magistratowi. Na tym posiedzenie zamknięto. (h)

Daj na szkołę polską za granicą.

przychodząc na wieczór karnawałowy Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej, który odbędzie się 12 bm. o godz. 21 w Domu Społecznym. Bogato urozmaicony program.

Wstęp 2 zł i ,20 zł (dla członków TPPZ, akademików i podchorążych). **Cały dochód przeznaczony na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą.** Zaproszenia można otrzymać w Domu Społecznym p. 80, tel. 1503 od godz. 9—15. Bawmy się na rzecz dzieci polskich za granicą!

OTWARCIE KURSU UBEZPIECZENIOWEGO W TORUNIU.

Ub. niedzieli o godz. 12-tej w Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu odbyło się otwarcie kursu ubezpieczeniowego, zorganizowanego przez zarząd Związku Zawodowego Pracowników i Instytucyj Ubezpieczeń Społ. w Toruniu dla delegatów związków zawodowych. Kurs trwać będzie od 6 do 27 lutego br. Otwarcia kursu w obecności dyrektora ubezpieczalni p. Matulli dokonał p. Rozmarynowicz, wygłaszając krótkie przemówienie. Następnie referat o znaczeniu kursu wygłosił p. Barczyński. Na zakończenie p. mgr Krupka mówił o znaczeniu ubezpieczalni społ. i o rozwoju instytucyj ubezpieczeń zarówno w Polsce jak i zagranicą.

SŁOŃ WINIEN.

— Czy słoń jest zwierzęciem pożytecznym, czy szkodliwym?

— Szkodliwym.

— Dlaczego?

— Bo gdyby nie było słonia, nie byłoby kości słoniowej, a gdyby nie było kości słoniowej, to nie byłoby kul bilardowych, a gdyby nie było kul bilardowych, nie byłoby bilardów, a jakby nie było bilardów, to by nasz tata nie przegrywał połowy pensji co miesiąc i ja chodziłbym w całych butach, a nie dziurawych.

Szkice.

Wszystko przez... zorzę polarną.

— W życiu różnie bywa i czasami nijak, uważa pan szanowny — ale, że zorza... taka czerwienna, podlarna zorza, może w życiu także samo coś sknocić, toś pan nie przepuścił — szak?

— W życiu różnie bywa... — odparłem takąż samą bezecnie nadużywaną, przez mego informatora, sentencją. — Może pan jednak zechce dokładnie wszystko sprecyzować.

— Jak proszę?

— Może pan opowie od początku co zbroiła ta zorza...

Wydobyłem notes, ołówek — i przedziwną opowieść pana Cezariusza Bródki, szamerowaną oranżeryjnym, bo kwiecistym stylem — począłem pospiesznie stenografować.

— Wszystkiemu winna jest zorza podlarna na biegunach!

— ...nie!

— Co nie?

— Mówię: nie — na biegu—nie!

— Może być i tak, chociaż zaznaczam się, że nie lubię, jak mnie ktoś bierze na kawał, panie szanowny. — Więc było tak: — Przygniecony funtsztykiem całodziennych trosk, doczłapałem się wczoraj na moje czwarte piętro, i dumając po cichu nad przespierką, jaka za chwilę miała powstać, pomiędzy kluczem a jego patentowym przeznaczeniem tj. dziurą — stanąłem auf einmal jak wryty..

— Drzwi od antrejki państwa Kwiczołów się odemkły bezgroźnie i w ciemności stanęła biała postać. Serce mi nawala, jak stare dychawiczne fordzisko — a tu słyszę jakiś pomruk:

— Panie Ceziu — chodź pan proszę, pośpiesznie.

— Patrzę: pani Kwiczałowa w nagimliżu. Ogarnął mnie bezwstyd, więc nasamprzodek przychodzę do kobiety z perswazją.

— Toć... owszem pani Kwiczołowa... ale... przecie... oboje jesteśmy żonate — więc jak?

— Nie gadaj pan głustwów, tylko chodź pan czym prędzej za świadka — mój stary mnie zdradza z jakąś makolągwą.

— Wpadamy, panie szanowny z impetytem i naturalnie, co widziem? — Pan Kwiczoł zdradza się na odległość z jakąś niewidoczną. — Flaszeczkę od karamelu wgniata sobie w oko, patrzy przez okno i wrzeszczy:

— Zosza... Zosza... Zosza!

— Naturalnie — człap... łap, chwycilim pana brata za pierwsze krzyżowe — łup na ziemie — ja trzymam koniczyne górne, a pani Kwiczołowa grzeje...

— Ty wszeteczniku niewstydny... ty hulajnogo... ty zimny draniu. — Zosi ci się zachciewa — rodzoną małżonkę przeniewierzasz? — Ty strażaku psiaskóro, od gaszenia domowego ogniska.

- Po krótkim, ale dobrym grzaniu, gdy pan Kwiczoł zaczął subtelnie napęczniać, krzyknąłem: dość — i pana brata na pierzynę. — Teraz mam kłopot, panie szanowny, bo mnie do sądu dają oboje...

— Oboje?

— Tak... przezwzględnie oboje. Za zakłócenie pokoju, tak jakbym ja się kłócił w pokoju, a nie oni.

— I ta energiczna niewiasta też występuje przeciw panu?

— To jest najgorsze panie szanowny — pogodziły się juchy zaraz na drugi dzień, bo dziad szepleni i wzdychał nie do Zoszi — jeno do zorzy... zorzy podlarnej. — A wiadomo, że zorza na biegunach...

— ...nie!

— Co nie?

Pan Cezariusz Bródka nie doczekał się odpowiedzi, bo wskoczyłem do tramwaju, ażeby zawieźć jak najprędzej do redakcji niniejszy reportaż.

T. H.

—::—

NIEBEZPIECZNA JAZDA ROWEREM.

Wczorajszej niedzieli o godz. 1 w południe uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni uczeń cholewkarski Albin Januszewski, zam. przy ul. Leszczyńskiego nr 84. Zjeżdżając rowerem w szybkim tempie stromą ulicą Podgórną spadł w pobliżu Wełnianego Rynku z roweru na kamienny bruk jezdni, przy czym na szczęście odniósł tylko potłuczenie twarzy. Januszewskiego przewieziono okrawionego karetką Pogotowia Ratunkowego na stację sanitarną, gdzie zaopiekował się nim lekarz.

Odpowiedzi Redakcji

Urzędnikowi magistrackiemu. Owszem, delegat waszego stowarzyszenia (p. prof. Góralczyk) brał udział w kongresie pracowników w Warszawie.. Tylko mocno nam się wydaje, że zabłądził do niewłaściwej sali — nie tam, gdzie chrześcijańscy społecznicy obradowali, tylko do Kolankowców.

X. Y. Ć. Generał Bolesław Roja, którego socjaliści sprowadzają na Pomorze, znany jest tutaj z 1920 roku. Ci co byli wówczas w Grudziądzu mogliby wiele opowiedzieć. Urodzony 1876 w Bryndzach Zagórnych (Małopolska). Był zawodowym oficerem austriackim, następnie dowódcą 4 pułku legionów. Natura bujna, pełna rozmachu. W listopadzie 1918 r. wypędza Austriaków z Krakowa. W r. 1921 za wydanie pewnej odezwy usunięty został z armii.

Zespół mandolinistów „Bis" w programie Rozgłośni Pomorskiej.

Audycja ze studia bydgoskiego.

Popularny już w Bydgoszczy zespół mandolinowy „Bis" zyskał także stałe i poczesne miejsce w programach Rozgłośni Pomorskiej. Nie słyszymy go zbyt często, jakkolwiek wykonane przez „Bis" utwory, opracowane przez dyrygenta p. Edm. Szumańskiego na orkiestrę mandolinową przekonały nas, że wypadają zawsze udatnie i dają radiosłuchaczom pełną satysfakcję słuchową. W przygotowanym programie ma spory zasób różnych popularnych i poważnych kompozycyj, może więc śmiało częściej niż dotychczas dać się słyszeć, gdyby czynniki radiowe zechciały, a czego abonenci radiowi domagają się oddawna.

W dniu 2 lutego br. mieliśmy znowu sposobność wysłuchać koncertu tego zespołu, który wykonał szereg utworów, m. in. „Pierwszą wiązankę walców" K. Robrechta, mazura A. Wrońskiego „Wojtek", Polki i oberki w układzie Janiszewskiego, marsza „Huragan" W. Karasia oraz polkę Lewandowskiego „Wesoły wieśniak". Refreny do mazura „Wojtek" odśpiewał p. Turski, a w wiązance walców brała udział gitara hawaiska. Koncert urozmaicił grą na cytrze p. Borowski z akompaniamentem gitary p. Lewandowskiego. Całość osiągnęła swój poziom artystyczny. Dzięki energii i pracowitości dyrygenta p. Edm. Szumańskiego Bydgoszcz może się poszczycić zespołem mandolinowym, który winien być już dawno wypłynąć na ogólnopolską falę. Śmiało bowiem może stanąć w rzędzie tych orkiestr, które tak często słyszymy z Wilna, Krakowa, Poznania, Katowic i Lwowa, a nawet przewyższa je doborem i obfitością utworów. Występy „Bisu" zaliczane są powszechnie do miłych audycyj nadawanych ze studia bydgoskiego.

Lecznica pod Obornikami bohaterom Powstania Styczniowego.

Z okazji 75-lecia Powstania Styczniowego odbyła się w pięknie przystrojonej świetlicy sanatorium pod Obornikami uroczysta akademia. Udział gości i kuracjuszów był liczny. Wzniosłym słowem wstępnym zagaił akademię **ks. kanonik B. Wiertel.** Przebogatą w interesującą treść i faktów prelekcję o Powstaniu Styczniowym wygłosił p. dyrektor lecznicy **dr Jankowski.** P. dr Jankowski prelekcję swą rozpoczął od chwili budzenia się patriotyzmu, przechodząc kolejne etapy, organizacji i wybuchu powstania, obrazując stoczone walki i ofiarność oraz nakreślił tragiczny koniec powstania 1863 r. Bogato ilustrowane przezrocza utwierdziły słuchacza odczytu jeszcze głębiej. Prelegent przedstawił historię Powstania Styczniowego tak zajmująco, że słuchano jej z zapartym tchem. Za zgotowaną ucztę duchową podziękowano burzą oklasków. Fragment stracenia Traugutta i jego towarzyszy odczytał p. **Wasilewski.** „Largo" Haendla — odegrane na skrzypcach przez wiceadministratora Lecznicy p. **Domagalskiego** przy akompaniamencie p. **Suwałówny,** wypadło po mistrzowsku. Deklamacje wygłosiły panie **Sołtysiakówna i Dziarnowska.** Wykonawców programu darzono zasłużonymi oklaskami. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono pamiętną akademię. (m).

—::—

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

W środę, dnia 16 bm. o godzinie 17,30 odbędzie się w Klubie Polskim ul. Gdańska nr 50 walne zebranie. Porządek obrad: Zagajenie, wybór prezydium walnego zebrania, odczytanie protokółu, sprawozdanie roczne, sprawozdanie Kół Młodz., sprawozdanie kasowe, udzielenie absolutorium dla zarządu, program prac na rok 1938, wybór delegata do rady okręgowej, wybór ⅓ członków zarządu, wnioski zgłoszone na 7 dni przed walnym zebraniem, zakończenie. (2217

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **„W krainie magii".** Wieczór pełen cudów, iluzji, sensacji, tricku telepatii. Seansy odbędą się dnia 7, 8 i 9 lutego br. o godz. 20-tej w sali „Stara Bydgoszcz" (Wicherta) Grodzka 14. (2238

KOCHANY DZIENNIKU!

Przy ulicy Mostowej z balkonu ryczy od kilku tygodni radio. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie teksty piosenek, upodabniające Bydgoszcz do Moskwy z roku 1917. Onegdaj wieczorem, gwoli uciechy gawiedzi, z głośnika płynęła pieśń o niezbyt wybrednej treści, której tutaj nie wypada podać.

Mgr K.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Agnieszka Osiecka: „Krzyż na piaskach". Powieść. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa, 1938. Jest to pamiętnik poetki, rasowej Polki-ziemianki, która podległa urokowi poety żydowskiego, pociągniętego ku niej odrębnością jej wierszy. Po ciężkich walkach wewnętrznych, wywołanych starciem dwóch psychik i dwóch etyk, Maria decyduje się na małżeństwo — tragiczne i nietrwałe. Powieść ta, ujmująca kwestię odrębności rasowej w sposób niezwykle ostry, wywiera niezatarte wrażenie. W dzisiejszej chwili, w której sprawa odrębności rasowej stanowi tak żywe zagadnienie społeczne, książka p. Osieckiej stanowi pozycję ważną i godną ze wszech miar poznania.

Na fali radiowej

Wtorek, 8 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół **11,40:** Yelli d'Aranyi gra (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Zagadka historyczna" - audycja dla dzieci. **16,10:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,20:** Koncert rozrywkowy w wyk. zepołu instrumentalnego z udziałem 2 fortepianów (ze Lwowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka (z Torunia). **17,15:** Nasza marynarka gra — koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego (z Gdyni przez Toruń). **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze", pogadanka (z Torunia). **18,00:** „Po mistrzostwach narciarskich Polski" — felieton. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **18,55:** Nieśmiertelne książki (wieczór IX). „Tristan i Izolda" — w oprac. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a. **19,25:** Przerwa. **19,30:** Z piosenką i tańcem przez Polskę. Wykonawcy. mała orkiestra P. R., Michał Zabejda-Sumicki (tenor) oraz zespoły wokalne żeński i męski. (Transmisja do Czechosłowacji, Szwecji i Włoch). **20,00:** Pogadanka aktualna. **20,10:** Koncert chóru katedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego (szkoły europejskie) z Poznania. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. **21,55:** Sylwetki kompozytorów polskich (XXX audycja): Ludomir Michał Rogowski. Wykonawcy: orkiestra **P. R. pod dyr. kompozytora,** Witold Myszkowski - śpiew, Mieczysław Szaleski - altówka, prof. L. Urstein - akomp. Słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,15: Audycja dla szkół. **11,40:** Muzyka fortepianowa (płyty). **13,00:** Posypowe nawożenia superfosforowe — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka. **17,15:** Nasza marynarka gra. Koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego. **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze" — pogadanka. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pieśni o morzu w wykonaniu Marii Jędryczkówny. Akomp.: Jadwiga Wojciechowska. **18,35:** Skrzynka techniczna. **18,45:** „Zabawa karnawałowa" — felieton. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Radio-Romania. 19,45: Koncert symfon. Dyr. E. Massini. Sol. Makowska (fort.). W progr. Czajkowski. **Sztokholm. 19,30:** Recital fortepianowy Heleny Morsztyn. **Berlin. 20,00:** Wesołe melodie. **Hamburg. 20,10:** „Muzyka, taniec i słowo" — program rozrywkowy. **Sztokholm. 20,30:** Program rozrywkowy. **Wrocław. 20,00:** „Tańczymy w rytmie czasu" — wieczór tańców dawnych i nowych. **Berlin. 21,00:** Kabaret instrumentalny. **Sztutgart. 21,00:** Koncert wieczorny. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Lipsk. 22,30:** Muzyka taneczna. **Sztokholm. 22,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Czytelnicy nasi mają głos

POD PRĘGIERZ.

Z Lubichowa, powiatu starogardzkiego.

W „Pielgrzymie" ukazała się korespondencja z Lubichowa, omawiającą przebieg zgromadzenia Stronnictwa Pracy. Autor korespondencji w sposób, nie licujący z godnością uczciwego człowieka, usiłuje zbagatelizować wspaniały przebieg tego zgromadzenia i podaje **wręcz kłamliwe fakty,** przedstawiając całość w świetle dla Stronnictwa Pracy ujemnym, gdy tymczasem było wręcz przeciwnie i tylko dzięki pobłażliwości zebranych, mógł pan „Gauleiter" i jego adiutant kontynuować w dyskusji swoje brednie o raju faszystowskim, których nikt z zebranych nie brał poważnie.

Rzeczową i ciętą odprawę otrzymali przedstawiciele faszyzmu polskiego od referenta p. Dawickiego i prezesa S. P. p. Belinga, którzy tym panom wykazali całą **obłudę ich polityki, nie mającej nic wspólnego z etyką chrześcijańską i katolicyzmem.**

Odprawę daną „Gauleiterowi" Glinieckiemu i jego adiutantowi Piotrzkowskiemu co do kwestii żydowskiej wywołała entuzjazm na sali, bo referent dowiódł na podstawie faktów, że **żydów popierają właśnie ci, co najwięcej ich gromią.**

Zadziwił nas tupet korespondenta „Pielgrzyma". Niech sobie przeczyta „Orędzie" ks. Prymasa Polski, kardynała Hlonda w nr. 16 Przewodnika Katolickiego z dnia 19. 4. 1936 r. pt. **„Katolik w polityce",** gdzie między innymi można czytać, że „Spod sztandaru z wizerunkiem Bogarodzicy **nie wolno siać zdziczenia politycznego, nienawiść i rozterki narodowej".**

Cytujemy ten urywek dlatego ponieważ autor swym niefortunnym pociągnięciem w Lubichowie dał dowód, że swoją nienawiść partyjną zamierza **przenieść na teren Akcji Katolickiej.**

Przestrzegamy prezesa Akcji Katolickiej p. W. przed konsekwencjami.

Dla orientacji wyjaśniamy, że mamy na myśli uroczystość parafialną w dniu 2 lutego na którą właśnie za interwencją autora cytowanej wyżej korespondencji zaproszone wszystkie miejscowe stowarzyszenia nie wyłączając „Strzelca" i „Rezerwistów", którzy tu w ogóle już nie istnieją, a **pominięto „Stronnictwo Pracy".**

Tak wygląda robota partyjna „Gauleitera" faszyzmu polskiego.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Zarząd koła Stronnictwa Pracy.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 7 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Romualda Op.
Jutro: Jana z Maty op.
Wschód słońca o godzinie 7,32.
Zachód słońca o godzinie 16,56.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 23-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wiedeńska komedia p. t. **„Pat i Patachon w raju".** Bogaty nadprogram.
BODEGA. Film polski p. t. **„Bohaterowie Sybiru".** Nadprogram kolorówka i kreskówka.
MORSKIE OKO. Rewelacyjny twór kinematografii, nie mający sobie równego p. t. **„Życie ulicy".** Bogaty nadprogram.
LIDO. Nieśmiertelna powieść Marka Twaina p. t. **„Książę i żebrak".** W rolach gł. Errol Flynn oraz fenomenalni bliźniacy Billy i Bobby Mauch. Bogaty nadprogram.
MIRAŻ - Orłowo. Wspaniały dramat p. t. **„Atak o świcie".** W rolach gł. Errol Flynn i Kay Francis. Bogaty nadprogram.
POLONIA. Dawno oczekiwany polski film p. t. **„Królowa przedmieścia".** W rolach gł. Grosówna, Sielański, Orwid. Nadprogram kolorówka i tygodnik.

OSTRZEGALNIA NADMORSKA W WIELKIEJ WSI.

Na półwyspie Helskim pod Kuźnicą znajduje się wielki żelazny maszt ostrzegalni nadmorskiej, a drugi taki sam w Chłapowie. Obecnie ze względu na wybudowanie portu rybackiego w Wielkiej Wsi tego rodzaju ostrzegalnia w najbliższej przyszłości powstanie w Wielkiej Wsi. Montaż jej nastąpi po budowie kolonii rybackiej.

Władysława Zelazowska wystąpi w Gdyni.

Koncert muzyki włoskiej.

Staraniem Komitetu Polonia-Italia odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. o godz. 20 w sali KPW (ul. Jana z Kolna 55) koncert muzyki włoskiej z udziałem znakomitej artystki opery mediolańskiej, Władysławy Żelazowskiej (śpiew), prof. Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela) i prof. Marii Wiłkomirskiej (fortepian).

W programie m. in. utwory Frescobaldiego, Locatelliego, Boccheriniego, Libelli, Cinque, Pucciniego.

Wstęp dla członków i sympatyków komitetu — bezpłatny. Zaproszenia otrzymać można bezpłatnie od dnia 4 bm. w zarządzie komitetu (ul. Sienkiewicza 33 m. 5, tel. 3391). (2234

BAL PODOFICERÓW FLOTY.

W Kasynie Podoficerów Floty na Oksywiu odbył się w sobotę, 5 bm. pod protektoratem **p. Admirała Unruga** doroczny bal podoficerów floty. Sale były wspaniale udekorowane flagami, girlandami i kwieciem, a słynna **„Doborowa ósemka"** orkiestry Marynarki Wojennej przygrywała licznym tańczącym parom wypełniającym tłumnie gościnne sale kasyna. Wodzirejem świetnie udanej zabawy był chorąży **Wawrzyńczak,** który też organizował piękne nasze polskie tańce regionalne, jak mazur kujawiak i śląski trojaczek! Prezes korpusu podoficerów chorąży **Piotrowski** czuwał nad tym, by goście czuli się „jak u siebie w domu", to też bawiono się doskonale. Na bal przybyło wielu oficerów marynarki, dając wyraz tej jedności, która łączy całą flotę.

Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce w Gdyni.

Jak już donosiliśmy, w czwartek odpłynął do Ameryki na m/s „Batorym" pan pułkownik **Teofil Starzyński,** prezes Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Przybywającego pociągiem o godz. 10 rano w dniu 3 bm. pośpieszyli powitać na dworcu imieniem Polonii amerykańskiej pp. **Jan Opaliński,** prezes **Związku Polaków z Ameryki** w Gdyni oraz p. **Stanisław Sobolewski** z ramienia **Koła Ochotników Armii Polskiej w Ameryce.**

Po śniadaniu w gościnnym domu p. prezesa Opalińskiego, pułkownik Starzyński udał się na zwiedzenie „Syreny" wspaniałej wędzarni ryb, prowadzonej na sposób amerykański przez Spółkę, jakże pięknie charakteryzującą obecne warunki pracy nad **rozbudową gospodarczą Orodzonej Polski:** Wędzarnię tę prowadzi z zapałem dwóch Polaków z dwóch przeciwległych krańców świata: Jeden tu przybył z **Zamorza Amerykańskiego,** drugi z dalekich, ociekających krwią prześladowań sowieckich **kresów wschodnich.** Podali sobie ręce do współpracy **w Gdyni** i wspólnymi siłami usiłują **odżydzić gospodarkę rybną,** opanowaną niemal w zupełności przez żydów.

Prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce po zwiedzeniu „Syreny" udał się pieszo na Dworzec Morski, **z zachwytem przyglądając się wszystkim, nieznanym mu jeszcze z poprzedniej bytności w Gdyni, nowowybudowanym gmachom i instalacjom portowym.**

Że „Gdynia krzepi" to wiemy wszyscy, ale przyzwyczajamy się łatwo do naszych wspaniałych osiągnięć, które przestają na nas robić to podniosłe wrażenie, jakiego doznają Ci wszyscy, którzy zrzadka tylko przybywają przez polskie **Wrota na świat.**

Gdy pan pułkownik Starzyński przybył do Gdyni w roku 1925, na czele największej wycieczki Sokolstwa Polskiego w Ameryce wyglądował jeszcze przy **drewnianym** przedpotopowym molu, które już tylko jak przez sen pamiętamy. W dwa lata później, **w 1927** przybył tu przez Havre na statku francuskim jako kierownik wycieczki **750 Weteranów Amerykańskich,** wówczas lądowano już przy nabrzeżu i pieszo trzeba było przedzierać się przez zwały piachów, dość daleko do specjalnego pociągu, który oczekiwał na miłych gości. Minęło znów 2 lata i **w 1929** roku przybywa pułkownik Starzyński do Starego Kraju, na czele wycieczki Sokolstwa na Zlot i na wystawę Poznańską. Wówczas podróż odbywa już na polskim, własnym naszym statku, starawej już dzisiaj „Polonii", która z dumą i paradą przywozi wówczas gości aż do **pantarei.**

A teraz?

Na Boże Narodzenie zajechał prezes Sokolstwa p. Starzyński na luksusowym transatlantyku polskim m/s „Batory" przed największy w Europie, wspaniały Dworzec Morski w porcie gdyńskim!

Dalibóg nie lamentujcież tak ciągle mili, lecz pokwaszeni zwykle, Czytelnicy, bo **skoro jest tak źle, to czemuż jest tak dobrze?** W Gdyni... W armii... Flocie... Sandomierzu...

Pytam się **jakim statkiem i na jakie nabrzeże** zajedzie następnym razem p. Starzyński, b. naczelny lekarz I. dywizji armii polskiej we Francji?

Kto wie: Może na jakim wspaniałym krążowniku, w mundurze na wiwaty, w którymś z potężnych portów Rzeczypospolitej na Przymorzu? Rozbudowa naszego mocarstwa morskiego musi przecież wciąż postępować naprzód. **Z. M.**

Z walnego zebrania Koła Związku Oficerów Rez. w Gdyni

Zgodnie z naszą poprzednią zapowiedzią odbyło się w ubiegły piątek dnia 28. 1. br. przy zupełnie zapełnionej sali Hotelu Centralnego 10-te walne zebranie gdyńskiego **Koła Związku Oficerów Rezerwy.** Obradom Koła przysłuchiwali się przez cały czas d-ca floty admirał **Unrug** — d-ca Obrony Wybrzeża kmdr dypl. **Frankowski** — d-ca Morskiej Brygady Obrony Narodowej **płk. Hoszowski** — pplk. **Śmidowicz** — mjr **Szymanowicz** oraz komendant Federacji pplk. **Hyla.**

Po otwarciu posiedzenia i powitaniu gości przez prezesa Koła kpt. rez. Jęczkowiaka objął przewodnictwo zebrania dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski.** Po zdaniu wyczerpującego sprawozdania z działalności Koła za rok 1937 przez prezesa Koła oraz kpt. s. s. Goderskiego w imieniu Komisji Rewizyjnej i uchwaleniu absolutorium dla ustępującego zarządu zabierali kolejno głos pp. admirał **Unrug** — kmdr **Frankowski oraz płk. Hoszowski** wzywając zebranych do dalszej intensywnej pracy na polu **szkolenia rezerw wespół z armią czynną.** Życzenia dalszej owocnej pracy dla Koła złożył prezes Podokręgu Federacji mjr dypl. **Ruszczyc** a przewodniczący zebrania dyr. Łęgowski odczytał otrzymane na sali obrad depesze od zarządu głównego Z. O. R. z Warszawy i kilkuletniego b. prezesa Koła dyr. Bergera. Wszystkie przemówienia i odczytane depesze przyjmowano burzą oklasków. Sprawozdanie prezesa zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć armii polskiej.

Wyboru władz Koła na rok następny według listy, zgłoszonej przez długoletniego członka Koła i wiceprezesa kpt. rez. Remiszewskiego — dokonano przez aklamację. Prezesem Koła po raz czwarty wybrano kpt. rez. **Jęczkowiaka.** Na wiceprezesów wybrani zostali pp. **Nowacki Czesław, Nagler i Grzybowicz.** Do zarządu weszli pp. Ziółkowski, Wdzięczkowski, Chudziński, Bereźnicki, Jurkiewicz, Pietruszka, Jagodziński, Legocki, Powałowski, Kostrz, Kniaziew, Moszyński, Różkowski, Kinowski i Hammer. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Żytkowski, Langiewicz, Luksemburg i Małecki. Bratnia Pomoc: pp. Grabowski, Walewski, Michalewski, Michalski, Blichiewicz i Pernak Zygmunt. Następnie uchwalono proponowany przez ustępujący zarząd budżet na rok 1938, zamykający się w dochodach i wydatkach na zł 4.000,—. W końcu wybrano 17-tu delegatów na walny zjazd delegatów kół okręgu. W wolnych głosach poruszano sprawy dalszego wyszkolenia a kolega Chudziński w serdecznych słowach pożegnał kpt. rez. Remiszewskiego, który niedługo zmuszony będzie wskutek przeniesienia opuścić Koło i nasze miasto. Burza oklasków była podzięką za jego długoletnią pracę w Kole. Prezes Koła kpt. Jęczkowiak objąwszy przewodnictwo zwrócił się z krótkim apelem do członków o dalszą pracę dla dobra armii, podziękował dyr. Łęgowskiemu za przewodnictwo i zebranie zamknął.

Wysiedli czy nie wysiedli?

W dniu 6 bm. w sali KPW miał się odbyć odczyt generała Roji pt. **„Niepodległość a sprawiedliwość społeczna",** zorganizowany przez tut. TUR. Jak głosiła socjalistyczna ulotka gen. Roja „To jeden z tych, którzy nie wysiedli na przystanku niepodległości i nie złożyli broni na ołtarzu ugody z burżuazją i kapitalizmem, lecz walczą nieustraszenie i bezkompromisowo z przemocą i tyranią kapitału, z ustrojem nędzy i głodu, z wyzyskiem klas posiadających".

Gen. Roja na odczyt **nie przybył.** Wyznajemy otwarcie, że cieszymy się z tego. Przykro by nam było widzieć polskiego generała witanego zaciśniętymi wygrażającymi pięściami. Ignacy Daszyński, którego pamięci tak czczą niewątpliwie panowie socjaliści, również **nie zaciskał nigdy — o ile nas pamięć nie myli — pięści** na fason moskiewski, tak jak i Roman Dmowski na pewno nie wyciąga nigdy teatralnym gestem rzymsko-hitlerowskim, który się tak podoba endekom.

Podobno „Polacy nie gęsi i swój język mają", ale za to już dawno wieszcz powiedział: żeśmy papugi. Ta papuzia choroba machanie rękami na modłę sąsiednie warta jednak kuracji: **wymyślcież coś nowego, polskiego!**

A swoją drogą KPW jest dziwne. Co trzecie słowo organizacja ta **szermuje nazwiskiem marsz. Piłsudskiego,** który „wysiadł z czerwonego pociągu na przystanku Niepodległość", a jednocześnie udziela swej sali na odczyt „jednego z tych, którzy nie wysiedli na przystanku Niepodległości, nie złożyli broni itd."

We wtę czy we wtę? **Wysiedli czy nie wysiedli?**

Tragedja bezrobotnego.

Przed sądem grodzkim w Gdyni stawał w piątek 4 bm. za nielegalne przekroczenie granicy **Jan Rogoziński,** górnik. We wrześniu ub. roku przekroczył on granicę polsko-niemiecką i od miasta do miasta wędrował za chlebem, dotarłszy tak aż do pewnej **kopalni belgijskiej.** Stamtąd jako uciążliwego cudzoziemca deportowano go do Polski. Sąd skazał go na **1 miesiąc aresztu** uwzględniając szereg okoliczności łagodzących.

PORT ROZRASTA SIĘ W GDYNI.

Inwestycje portu gdyńskiego wykonane w r. 1937: W przeciągu 1937 r. wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje:

Ulice, drogi, wodociągi, kanalizacja: Zabrukowano jezdni, ulic i placów 920 m², ułożono chodników betonowych 3350 m², wykonano sieci wodociągowej 887 mb, sieci kanalizacyjno-sanitarnej 156 m.b, sieci kanalizacyjno-deszczowej 840 mb.

Budowle naziemne: Wybudowano **dom biurowy** w strefie wolnocłowej, drugą część **magazynu nr. 9** w strefie wolnocłowej, rampę oraz **fundament pod dźwig** na nabrzeżu Czechosłowackim, **dom dla kranistów** przy ul. Węglowej, kuźnię przy warsztatach Urzędu Morskiego. Rozbudowano **koszary Policji Państw., fabrykę mączki rybnej Morskiego Instytutu Rybackiego,** rozbudowę biur f-y **„Skarbopol",** rozbudowę biur f-y **„Warta", halę wystawową** targów gdyńskich, **pawilon Yacht-Klubu,** stację obsługi **„Standard Nobel",** garaże **Ubezpieczalni Społecznej,** fabrykę farb i lakierów f-y **„Hempel i Leppert"** w strefie wolnocłowej, rozbudowę magazynu f-y **„Fetter",** suszarnię nasion olejarni **„Union",** biura **Wydziału Holown. Ratown. Żegl. Polskiej,** magazyn f-y **„Paged",** magazyn podręczny f-y **„Polskarob",** magazyn śledziowy f-y **„Bloomfield's",** rozbudowę biur f-y **„Pomorze",** warsztaty i biura **Morskiego Instytutu Rybackiego,** rozbudowę biur w **hali rybnej,** urządzenie transportowe przy magazynie f-y **„Fetter",** dom biurowy zakładów drukarskich f-y **„B. Szczuka".**

Urządzenia przeładunkowe: Ustawiono na nabrz. Stanów Zjednoczonych **3 dźwigi** półportalowe dla przeładunku drobnicy o nośności 3 t., na nabrz. Francuskim **2 dźwigi** półportalowe również o nośności 3 t. dla przeładunku drobnicy z wewnętrznym przejściem dla pasażerów.

Dział elektryczny: Ułożono **kabel telefoniczny i oświetleniowy** w rurach tonowych na molo Południowym oraz ustawiono i przyłączono słupy oświetleniowe uliczne na nabrz. Pomorskim. Ułożono rury betonowe, wybudowano studzienki kablowe i założono kabel telefoniczny do **Urzędu Morskiego do ulicy Indyjskiej.** Ułożono kabel i przyłączono słupy oświetleniowe na ul. Rumuńskiej. Wybudowano lampy sygnałowe na poszczególnych nabrzeżach. Ułożono kabel od IV stacji transformatorowej do nabrz. Czechosłowackiego dla zasilania gniazd dźwigowych wzdłuż tego nabrzeża. Rozbudowano sieć telefoniczną oraz alarmowo-pożarniczą.

MUSZTARDA PO OBIEDZIE.

W niedzielę odbyła się w Gdyni b. uroczyście **zbiórka na Pomoc Zimową,** uświetniona muzyką, popisami strażackimi itd. Niemal gorący, cudowny słoneczny dzień przypominał, że tu już przedwiośnie nadchodzi i **szkoda, że tej zbiórki nie zrobiono akurat 2 miesiące temu** przed świętami Bożego Narodzenia.

Lepiej późno, niż nigdy i kto jeszcze nie dał, niechże się pośpieszy.

Wyznajemy otwarcie, że pomimo wzniosłości celu **raził nas widok wojskowych w mundurach z puszkami.** Niech szewc pilnuje kopyta i cywile niech sami sobie radzą. Wojsko pięknie pomaga bezrobotnym w dożywianiu i to chyba — wystarczy.

——x——

NAJPOPULARNIEJSI ARTYŚCI STOLICY W NASZYM MIEŚCIE. W środę i czwartek, dnia 9 i 10 bm. zawitają do naszego miasta „asy" operetki warszawskiej, w osobach pp.: Elny Gistedt, Oli Obarskiej, Wojciecha Wojteckiego i Włodzisława Ziembińskiego — i wystawiają współczesną uroczą komedię muzyczną Kurta Bortwella pt.: „Zmieniam płeć". Przedstawienia odbędą się o godz. 20,15. w sali KPW. Bilety nabywać już można w „Owocarni Polskiej".

Szkice.

Wszystko przez... zorzę polarną.

— W życiu różnie bywa i czasami nijak, uważa pan szanowny — ale, że zorza... taka czerwienna, podlarna zorza, może w życiu także samo coś sknocić, toś pan nie przepuścił — szak?

— W życiu różnie bywa... — odparłem takąż samą bezecnie nadużywaną, przez mego informatora, sentencją. — Może pan jednak zechce dokładnie wszystko sprecyzować.

— Jak proszę?

— Może pan opowie od początku co zbroiła ta zorza...

Wydobyłem notes, ołówek — i przedziwną opowieść ,ana Cezariusza Bródki, szamerowaną oranżeryjnym, bo kwiecistym stylem — począłem pospiesznie stenografować.

— Wszystkiemu winna jest zorza podlarna na biegunach!

— ...nie!

— Co nie?

— Mówię: :ie — na biegu—nie!

— Może być i tak, chociaż zaznaczam się, że nie lubię, jak mnie ktoś bierze na kawał, panie szanowny. — Więc było tak: — Przygniecony funtsztykiem całodziennych trosk, doczłapałem się wczoraj na moje czwarte piętro, i dumając po cichu nad przespierką, jaka za chwilę miała powstać, pomiędzy kluczem a jego patentowym przeznaczeniem tj. dziurą — stanąłem auf einmal jak wryty...

— Drzwi od antrejki państwa Kwiczołów się odemkły bezgroźnie i w ciemności stanęła biała postać. Serce mi nawala, jak stare dychawiczne fordzisko — a tu słyszę jakiś pomruk:

— Panie Ceziu — chodź pan proszę, pośpiesznie.

— Patrzę: pani Kwiczałowa w nagimliżu. Ogarnął mnie bezwstyd, więc nasamprzodek przychodzę do kobiety z perswazją.

— Toć... owszem pani Kwiczołowa... ale... przecie... oboje jesteśmy żonate — więc jak?

— Nie gadaj pan głustwów, tylko chodź pan czym prędzej za świadka — mój stary mnie zdradza z jakąś makolągwą.

— Wpadamy, panie szanowny z impetytem i naturalnie, co widziem? — Pan Kwiczoł zdradza się na odległość z jakąś niewidoczną. — Flaszeczkę od karamelu wgniata sobie w oko, patrzy przez okno i wrzeszczy:

— Zosza... Zosza... Zosza!

— Naturalnie — czlap... łap, chwyciłim pana brata za pierwsze krzyżowe — łup na ziemie — ja trzymam koniczyne górne, a pani Kwiczołowa grzeje...

— Ty wszeteczniku niewstydny... ty hulajnogo... ty zimny draniu. — Zosi ci się zachciewa — rodzoną małżonkę przeniewierzasz? — Ty strażaku psiaskoro, od gaszenia domowego ogniska.

— Po krótkim, ale dobrym grzaniu, gdy pan Kwiczoł zaczął subtelnie napęczniać, krzyknąłem: dość — i pana brata na pierzynę. — Teraz mam kłopot, panie szanowny, bo mnie do sądu dają oboje...

— Oboje?

— Tak... przezwzględnie oboje. Za zakłócenie pokoju, tak jakbym ja się kłócił w pokoju, a nie oni.

— I ta energiczna niewiasta też występuje przeciw panu?

— To jest najgorsze panie szanowny — pogodziły się juchy zaraz na drugi dzień, bo dziad szepleni i wzdychał nie do Zoszi — jeno do zorzy... zorzy podlarnej. — A wiadomo, że zorza na biegunach...

— ...nie!

— Co nie?

Pan Cezariusz Bródka nie doczekał się odpowiedzi, bo wskoczyłem do tramwaju, ażeby zawieźć jak najprędzej do redakcji niniejszy reportaż.

T. H.

———::———

NIEBEZPIECZNA JAZDA ROWEREM.

Wczorajszej niedzieli o godz. 1 w południe uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni uczeń cholewkarski Albin Januszewski, zam. przy ul. Leszczyńskiego nr 84. Zjeżdżając rowerem w szybkim tempie stromą ulicą Podgórną spadł w pobliżu Wełnianego Rynku z roweru na kamienny bruk jezdni, przy czym na szczęście odniósł tylko potłuczenie twarzy. Januszewskiego przewieziono okrawionego karetką Pogotowia Ratunkowego na stację sanitarną, gdzie zaopiekował się nim lekarz.

Odpowiedzi Redakcji

Urzędnikowi magistrackiemu. Owszem, delegat waszego stowarzyszenia (p. prof. Góralczyk) brał udział w kongresie pracowników w Warszawie. Tylko mocno nam się wydaje, że zabłądził do niewłaściwej sali — nie tam, gdzie chrześcijańscy społecznicy obradowali, tylko do Kolankowców.

X. Y. Ć. Generał Bolesław Roja, którego socjaliści sprowadzają na Pomorze, znany jest tutaj z 1920 roku. Ci co byli wówczas w Grudziądzu mogliby wiele opowiedzieć. Urodzony 1876 w Bryndzach Zagórnych (Małopolska). Był zawodowym oficerem austriackim, następnie dowódcą 4 pułku legionów. Natura bujna, pełna rozmachu. W listopadzie 1918 r. wypędza Austriaków z Krakowa. W r. 1921 za wydanie pewnej odezwy usunięty został z armii.

Zespół mandolinistów „Bis" w programie Rozgłośni Pomorskiej.

Audycja ze studia bydgoskiego.

Popularny już w Bydgoszczy zespół mandolinowy „Bis" zyskał także stałe i poczesne miejsce w programach Rozgłośni Pomorskiej. Nie słyszymy go zbyt często, jakkolwiek wykonane przez „Bis" utwory, opracowane przez dyrygenta p. Edm. Szumańskiego na orkiestrę mandolinową przekonały nas, że wypadają zawsze udatnie i dają radiosłuchaczom pełną satysfakcję słuchową. W przygotowanym programie ma spory zasób różnych popularnych i poważnych kompozycyj, może więc śmiało częściej niż dotychczas dać się słyszeć, gdyby czynniki radiowe zechciały, a czego abonenci radiowi domagają się oddawna.

W dniu 2 lutego br. mieliśmy znowu sposobność wysłuchać koncertu tego zespołu, który wykonał szereg utworów, m. in. „Pierwszą wiązankę walców" K. Robrechta, mazura A. Wrońskiego „Wojtek", Polki i oberki w układzie Janiszewskiego, marsza „Huragan" W. Karasia oraz polkę Lewandowskiego „Wesoły wieśniak". Refreny do mazura „Wojtek" odśpiewał p. Turski, a w wiązance walców brała udział gitara hawajska. Koncert urozmaicił grą na cytrze p. Borowski z akompaniamentem gitary p. Lewandowskiego. Całość osiągnęła swój poziom artystyczny. Dzięki energii i pracowitości dyrygenta p. Edm. Szumańskiego Bydgoszcz może się poszczycić zespołem mandolinowym, który winien był już dawno wypłynąć na ogólnopolską falę. Śmiało bowiem może stanąć w rzędzie tych orkiestr. które tak często słyszymy z Wilna, Krakowa, Poznania, Katowic i Lwowa, a nawet przewyższa je doborem i obfitością utworów. Występy „Bisu" zaliczane są powszechnie do miłych audycyj nadawanych ze studia bydgoskiego.

Budzik nastawić codziennie o minutę wcześniej...

to znaczy w ciągu 6 godzin skorzystać na cennym czasie. Małe przyczyny, a tak wielkie skutki! Po jednej filiżance kawy słodowej Kneippa nie odczujemy naturalnie dodatniego skutku, jednak używana codziennie wpływa ona nadzwyczajnie korzystnie na zdrowie i wyśmienicie smakuje.

Lecznica pod Obornikami

bohaterom Powstania Styczniowego.

Z okazji 75-lecia Powstania Styczniowego odbyła się w pięknie przystrojonej świetlicy sanatorium pod Obornikami uroczysta akademia. Udział gości i kuracjuszów był liczny. Wzniosłym słowem wstępnym zagaił akademię **ks. kanonik B. Wiertel.** Przebogatą w interesującą treść i faktów prelekcję o Powstaniu Styczniowym wygłosił p. dyrektor lecznicy **dr Jankowski.** P. dr Jankowski prelekcję swą rozpoczął od chwili budzenia się patriotyzmu, przechodząc kolejne etapy, organizacji i wybuchu powstania, obrazując stoczone walki i ofiarność oraz nakreślił tragiczny koniec powstania 1863 r. Bogato ilustrowane przezrocza utwierdziły słuchacza odczytu jeszcze głębiej. Prelegent przedstawił historię Powstania Styczniowego tak zajmująco, że słuchano jej z zapartym tchem. Za zgotowaną ucztę duchową podziękowano burzą oklasków. Fragment stracenia Traugutta i jego towarzyszy odczytał p. **Wasilewski.** „Largo" Haendla — odegrane na skrzypcach przez wiceadministratora Lecznicy p. **Domagalskiego** przy akompaniamencie p. **Suwałówny,** wypadło po mistrzowsku. Deklamacje wygłosiły panie **Sołtysiakówna i Dziarnowska.** Wykonawców programu darzono zasłużonymi oklaskami. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono pamiętną akademię. (m).

———::———

— **Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W środę, 16 bm. o godz. 17,30 odbędzie się w Klubie Polskim ul. Gdańska nr 50 walne zebranie. Porządek obrad: Zagajenie, wybór prezydium walnego zebrania, odczytanie protokółu, sprawozdanie roczne, sprawozdanie Kół Młodz., sprawozdanie kasowe, udzielenie absolutorium dla zarządu, program prac na rok 1938, wybór delegata do rady okręgowej, wybór ⅓ członków zarządu, wnioski zgłoszone na 7 dni przed walnym zebraniem, zakończenie.

— **W czwartek,** dnia 10 lutego br. odbędzie się w Resursie Kupieckiej herbatka karnawałowa, którą urządza Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 17-tej. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. Dochód z herbatki przeznacza komitet dla licznych biednych rodzin na Bielawkach. (2232

— **„W krainie magii".** Wieczór pełen cudów, iluzji, sensacji, tricku telepatii. Seanse odbędą się dnia 7, 8 i 9 lutego br. o godz. 20-tej w sali „Stara Bydgoszcz" (Wicherta) Grodzka 14.

KOCHANY DZIENNIKU!

Przy ulicy Mostowej z balkonu ryczy od kilku tygodni radio. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie teksty piosenek, upodabniające Bydgoszcz do Moskwy z roku 1917. Onegdaj wieczorem, gwoli uciechy gawiedzi, z głośnika płynęła pieśń o niezbyt wybrednej treści, której tutaj nie wypada podać.

Mgr K.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Agnieszka Osiecka: „Krzyż na piaskach". Powieść. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa, 1938. Jest to pamiętnik poetki, rasowej Polki-ziemianki, która podległa urokowi poety żydowskiego, pociągniętego ku niej odrębnością jej wierszy. Po ciężkich walkach wewnętrznych, wywołanych starciem dwóch psychik i dwóch etyk, Maria decyduje się na małżeństwo — tragiczne i nietrwałe. Powieść ta, ujmująca kwestię odrębności rasowej w sposób niezwykle ostry, wywiera niezatarte wrażenie. W dzisiejszej chwili, w której sprawa odrębności rasowej stanowi tak żywe zagadnienie społeczne, książka p. Osieckiej stanowi pozycję ważną i godną ze wszech miar poznania.

Czytelnicy nasi mają głos

POD PRĘGIERZ.

Z Lubichowa, powiatu starogardzkiego.

W „Pielgrzymie" ukazała się korespondencja z Lubichowa, omawiającą przebieg zgromadzenia Stronnictwa Pracy. Autor korespondencji w sposób, nie licujący z godnością uczciwego człowieka, usiłuje zbagatelizować wspaniały przebieg tego zgromadzenia i podaje **wręcz kłamliwe fakty,** przedstawiając całość w świetle dla Stronnictwa Pracy ujemnym, gdy tymczasem było wręcz przeciwnie i tylko dzięki pobłażliwości zebranych, mógł pan „Gauleiter" i jego adiutant kontynuować w dyskusji swoje brednie o raju faszystowskim, których nikt z zebranych nie brał poważnie.

Rzeczową i ciętą odprawę otrzymali przedstawiciele faszyzmu polskiego od referenta p. Dawickiego i prezesa S. P. p. Belinga, którzy tym panom wykazali całą **obłudę ich polityki, nie mającej nic wspólnego z etyką chrześcijańską i katolicyzmem.**

Odprawę daną „Gauleiterowi" Glinieckiemu i jego adiutantowi Piotrzkowskiemu co do kwestii żydowskiej wywołała entuzjazm na sali, bo referent dowiódł na podstawie faktów, że **żydów popierają właśnie ci, co najwięcej ich gromią.**

Zadziwił nas tupet korespondenta „Pielgrzyma". Niech sobie przeczyta „Orędzie" ks. Prymasa Polski, kardynała Hlonda w nr. 16 Przewodnika Katolickiego z dnia 19. 4. 1936 r. pt. **„Katolik w polityce",** gdzie między innymi można czytać, że „Spod sztandaru z wizerunkiem Bogarodzicy **nie wolno siać zdziczenia politycznego, nienawiść i rozterki narodowej".**

Cytujemy ten urywek dlatego ponieważ autor swym niefortunnym pociągnięciem w Lubichowie dał dowód, że swoją nienawiść partyjną zamierza **przenieść na teren Akcji Katolickiej.**

Przestrzegamy prezesa Akcji Katolickiej p. W. przed konsekwencjami.

Dla orientacji wyjaśniamy, że mamy na myśli uroczystość parafialną w dniu 2 lutego na którą właśnie za interwencją autora cytowanej wyżej korespondencji zaproszone wszystkie miejscowe stowarzyszenia nie wyłączając „Strzelca" i „Rezerwistów", którzy tu w ogóle już nie istnieją, a **pominięto „Stronnictwo Pracy".**

Tak wygląda robota partyjna „Gauleitera" faszyzmu polskiego.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Zarząd koła Stronnictwa Pracy.

Na fali radiowej

Wtorek, 8 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Yelli d'Aranyi gra (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Zagadka historyczna" - audycja dla dzieci. **16,10:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,20:** Koncert rozrywkowy w wyk. zepołu instrumentalnego z udziałem 2 fortepianów (ze Lwowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka (z Torunia). **17,15:** Nasza marynarka gra — koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego (z Gdyni przez Toruń). **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze", pogadanka (z Torunia). **18,00:** „Po mistrzostwach narciarskich Polski" — felieton. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **18,55:** Nieśmiertelne książki (wieczór IX). „Tristan i Izolda" — w oprac. dr. T. Żeleńskiego-Boy'a. **19,25:** Przerwa. **19,30:** Z piosenką i tańcem przez Polskę. Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Michał Zabejda-Sumicki (tenor) oraz zespoły wokalne żeński i męski. (Transmisja do Czechosłowacji, Szwecji i Włoch). **20,00:** Pogadanka aktualna. **20,10:** Koncert chóru katedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego (szkoły europejskie) z Poznania. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. **21,55:** Sylwetki kompozytorów polskich (XXX audycja): Ludomir Michał Rogowski. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. **kompozytora, Witold Myszkowski** - śpiew, Mieczysław Szaleski - altówka, prof. L. Urstein - akomp. Słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,15: Audycja dla szkół. **11,40:** Muzyka fortepianowa (płyty). **13,00:** Posypowe nawożenia superfosforowe — pogadanka rolnicza. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **17,00:** „Kresowe miasto Chojnice" — pogadanka. **17,15:** Nasza marynarka gra. Koncert orkiestry marynarki wojennej pod dyr. bosmana Zygmunta Kowalskiego. **17,50:** „S. O. S. — ratujcie nasze dusze" — pogadanka. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pieśni o morzu w wykonaniu Marii Jędryczkówny. Akomp.: Jadwiga Wojciechowska. **18,35:** Skrzynka techniczna. **18,45:** „Zabawa karnawałowa" — felieton. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Radio-Romania. 19,45: Koncert symfon. Dyr. E. Massini. Sol. Makowska (fort.). W progr. Czajkowski. **Sztokholm. 19,30:** Recital fortepianowy Heleny Morsztyn. **Berlin. 20,00:** Wesołe melodie. **Hamburg. 20,10:** „Muzyka, taniec i słowo" — program rozrywkowy. **Sztokholm. 20,30:** Program rozrywkowy. **Wrocław. 20,00:** „Tańczymy w rytmie czasu" — wieczór tańców dawnych i nowych. **Berlin. 21,00:** Kabaret instrumentalny. **Sztutgart. 21,00:** Koncert wieczorny. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Lipsk. 22,30:** Muzyka taneczna. **Sztokholm. 22,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

„Młodzi" Stronnictwa Pracy w pow. wąbrzeskim.

Płużnica. W dniu 2 bm. koło Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" z Bartoszewic urządziło na sali parafialnej w Płużnicy akademię, połączoną z poświęceniem proporca związkowego. Uroczystość zagaił słowem wstępnym p. Wróblewski. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. dziekan, który po poświęceniu złożył życzenia kołu „Jedności", aby stale i zawsze pełniła swoje prace. Życzenia złożyli dalej wójt gminy Płużnica, przedstawiciele okolicznych kół Stronnictwa Pracy i ZMP „Jedność". W dalszym ciągu p. Spandowski z Torunia wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym członkowie i członkinie wystąpili z deklamacjami i śpiewem. Uroczystość, która wywarła wielkie wrażenie na zebranych, zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Wieczorem na sali p. Janussi'ego odbyła się zabawa taneczna.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Wielką wentę karnawałową** urządza Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii Św. Trójcy we wtorek, 8 lutego o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Obfity własny bufet. Orkiestra pierwszorzędna.

— **Tradycyjna zabawa karnawałowa** Bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, znajdująca zawsze pełne poparcie tutejszego społeczeństwa odbędzie się w salach pod „Orłem" w dniu 19 lutego. Zaproszenia i niespodzianki przygotowuje zarząd wraz z komitetem. (2218

— **Dziś wenta na budowę plebanii w Sierniecznu.** Wenta odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej. Specjalności: chleb wiejski i wędliny.

— **Wieczór towarzyski i doroczna wspólna kolacja Stowarzyszenia Restauratorów** odbędzie się w środę, 16 lutego w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej. Kto pragnie zaprosić znajomych, zechce laskawie podać adres p. radcy Mateckiemu w firmie Goerdel.

— **Kat. Koło Pań i Koło Młodych** zaprasza na **wieczorek karnawałowy,** który odbędzie się w środę dnia 9 lutego br. w salach Resursy Kupieckiej. Wieczorek zapowiada się nadzwyczajnie — zainteresowanie duże. Komitet dokłada wszelkich starań, aby gościom zapewnić dobrą, wesołą i miłą zabawę. Będzie moc niespodzianek i pięknych nagród. Orkiestra pierwszorzędna. Wstęp 1 zł. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia zechce takowe odebrać w f-ie A. Nozdrzykowski, Mostowa 6.

— **Na rzecz pomocy dla uchodźców z Rosji sowieckiej.** Rosyjskie Koło Pań w Bydgoszczy zaprasza na swój „bal popularny", który odbędzie się w sobotę, dnia 12 lutego w sali malinowej „Pod Orłem". Początek o godz. 21,30.

Premiery kinowe.

„PIEŚŃ SKAZAŃCÓW"
(Kino „Marysieńka").

Hańbą Francji była przez długie wieki kolonia karna na Diabelskiej Wyspie, która znikła dopiero w ub. roku ówczesny rząd francuski. Ludzie, niekiedy całkiem niewinni, zasądzeni na podstawie nie opartych na konkretnych dowodach poszlakach, zostali wyrokiem „sprawiedliwości" za życia wykreśleni z listy ludzi. Bo Diabelska Wyspa była ich śmiercią; ginęli od pracy, klimatu, owiani straszliwym pesymizmem. Ucieczka należała do cudów, który stawał się realny raz na 10 lat. Ameryka stworzyła piastycznie obraz tego piekła na ziemi, z którym cenzura obeszła się wręcz nielitościwie. Mimo tego film jest b. dobry i wywołuje wrażenie niezatarte. W nadprogramie śliczna kolorowa krótkometrażówka.

„ZŁOTE KOBIETKI"
(Kino „Apollo")

Amerykańskie filmy rewiowe zawsze spełniają należycie swe zadanie: bawią, olśniewają pomysłowością dekoracyj i dają kilka sławnych gwiazd jednocześnie. W tego rodzaju filmie nikt nie szuka prawd życiowych czy logiki. Film taki, jak „Złote kobietki" daje nieliczoną ilość komicznych momentów, dużo ruchu i posiada to, co jest najważniejsze, prawdziwie filmowe tempo i technikę zdjęć. Joan Blondell, ta drobna, jasnowłosa, o niezmiernie wyrazistej i ruchliwej twarzyczce aktorka, wykazała jeszcze raz, że należą jej się większe role, w których jej talent mógłby na-prawdę rozbłysnąć. Dick Powell, ulubiony śpiewak radiowyzdradził z powodzeniem radio z filmem. Cały obraz pełen życia; wart zobaczenia.

Polskie mleko - niemieckie mleczarnie.

Że liczne niemieckie mleczarnie spółdzielcze rozsiane po całym Pomorzu stanowią pewnego rodzaju potęgę gospodarczą niemiecką na naszej ziemi, o tym mieliśmy już nieraz możność pisać. Nie chcemy też się powtarzać, bo chodzi nam dziś o podniesienie jednego momentu, mianowicie o wykazanie, czyim kosztem niemieckie mleczarnie egzystują, starając się nadal zachować swój charakter niemiecki (należą do niemieckiego związku rewizyjnego)

By zilustrować stan faktyczny, weźmiemy pod uwagę stosunki panujące np. **w powiecie świeckim,** gdzie mamy cały szereg wspaniale rozwiniętych niemieckich mleczarń spółdzielczych, azckolwiek ilość Niemców, zamieszkałych w tym powiecie jest nikła.

Otóż takie mleczarnie jak Drzycim, Serock, Pruszcz, Zbrochlin, Gruczno, Korytowo, położone w czysto polskich okolicach, **mają w gronie swych dostawców przeważnie rolników Polaków.** W niemieckich mleczarniach płynie jednak czysto polskie mleko, przez polskiego rolnika dostarczone.

W zajazdach niemieckich mleczarń brzmi polska mowa, ale już za progiem mleczarni mówią po niemiecku, bo tu obsługa i zarząd niemiecki...

Jak procentualnie wygląda sprawa dostawców mleka, niech świadczy stan przy mleczarni w Serocku. Na 58 dostawców jest tylko 12 Niemców, a reszta to Polacy. Pomimo to zarząd jest niemiecki, bo od Polaka, chcącego wstąpić na członka, żąda się 40 zł udziału od krowy z tym, że udziały należy płacić od każdej posiadanej krowy i to gotówką, zanim nastąpi przyjęcie w poczet członków.

Rzecz oczywista, że przy takim uwarunkowaniu niełatwo polskiemu rolnikowi dostać się w grono członków niemieckich spółdzielni i niełatwo spolszczyć taką spółdzielnię, opierającą już i tak swój byt na polskich dostawcach.

Co jest tego powodem? Brak odpowiednich polskich kapitałów na akcję spolszczenia niemieckich mleczarń. Ale trzeba będzie się raz nareszcie i do tego zabrać.

ate.

Konferencja w sprawie rozkładu jazdy kolejowej na r. 1938-39.

Toruń. W związku ze zbliżającym się terminem zmiany rozkładu jazdy kolejowej w połowie maja br. władze kolejowe prowadzą już odnośne prace przygotowawcze. Onegdaj odbyła się w DOKP w Toruniu konferencja władz kolejowych z przedstawicielami zainteresowanych czynników społecznych. Rozpatrywano następujące zasadnicze kwestie: dezyderaty społeczeństwa pod adresem PKP, przyspieszenie biegu pociągów na niektórych liniach, skrócenie postoju i skasowanie zbytecznych przerw w ruchu, uruchomienie nowych pociągów na niektórych szlakach oraz odpowiednie powiązanie nowoprzyjazowych ziem z ważniejszymi ośrodkami Pomorza.

Szczególnie obfity materiał dyskusyjny przedstawili delegaci **Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu i Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.** Obie te delegacje pracując w czasie konferencji ręka w rękę przedstawiły władzom kolejowym ogół dezyderatów komunikacyjnych kupiectwa i sfer gospodarczych Pomorza, które to wnioski już znalazły swój wyraz swego czasu na **zjeździe kupieckim w Bydgoszczy.** Wysunięto również postulat wyznaczenia dla podróżujących żydów osobnych przedziałów względnie wagonów.

Władze kolejowe dały wyraz swojemu zadowoleniu z rzeczowego przebiegu konferencji i przyrzekły ustosunkować się życzliwie do dezyderatów społeczeństwa.

W 1938 R. TAKŻE!

W bieżącym 1938 r. także można się jeszcze zapisać w poczet ofiarodawców na poznański Pomnik Wdzięczności, gdyż koszty jego budowy w całości nie zostały jeszcze pokryte. W bieżącym jednak roku Pomnik ten koniecznie musi być wypłacony, bo niepodobna, by w dwudziestolecie zrzucenia jarzmae niwoli przypadające pod koniec 1938 r., na Pomniku tym, wzniesionym z wdzięczności narodu wobec Boga za wskrzeszenie Ojczyzny, miał ciążyć jeszcze choć najmniejszy dług.

Ofiary na Pomnik uprasza się nadsyłać do Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. Św. Marcin nr 69, najlepiej za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr 207.478.

Zmarli.

Śp. **Jadwiga z Skwierczów Miotkowa** w Wejherowie.

Śp. **drowa Elżbieta Gryglewiczowa** w Jutrosinie.

Śp. **Stanisław Krysiński,** rolnik w Dubielnie.

Śp. **prof. dr Franciszek Rediger,** dyrektor gimnazjum w Toruniu.

Śp. **Leszek Rymsza-Prokesz,** b. artysta teatru grudziądzkiego, zmarł w Otwocku.

Śp. **Józef Hartel, lat 73,** członek Związku Polaków w Olsztynie (na Warmii).

Śp. **Franciszek Bąkowski,** emer. nauczyciel, lat 80 w Lubichowie.

Śp. **Augustyna Sikorska,** lat 65, w Pelplinie.

KRONIKA TOWARZYSTW

Wtorek 8 lutego.

Godz. 19,00: **Związek Hallerczyków.** Zebranie w Resursie Kupieckiej.

— **Związek kawalerzystów i broni jezdnej.** Zebranie w sali p. Jaśniewskiej, ulica Poznańska 34.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Moniuszko"** chór przy kościele św. Trójcy. Zebranie plenarne.

— **Bydgoski oddział Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Doroczne zwyczajne posiedzenie administr. w sali wykładowej Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. Pl. J. Weyssenhoffa 11. Ze względu na ważność posiedzenia zarząd prosi wszystkich członków o przybycie. W razie niestawienia się przepisane statutem liczby członków, następne posiedzenie admin. odbędzie się tego samego dnia o godz. 20,15 bez względu na ilość obecnych członków.

Środa 9 lutego.

Godz. 19,00: **Placówka IV Powstańców i Wojaków Szwederowo.** Zebranie plenarne w sali p. Kołodzieja. Obecność wszystkich członków konieczna.

*

Związek Pań Domu zawiadamia o dorocznym walnym zebraniu, które odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 17 w lokalu „Caritasu", ul. Gdańska 30.

Stronnictwo Pracy.

BIAŁOŚLIWIE.

Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 11,30 w lokalu p. Sowińskiego. Przybędą mówcy zamiejscowi.

KROSTKOWO.

Zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy w Krostkowie odbędzie się dnia 13 lutego o godz. 15,30 w lokalu p. Lipińskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży o godz. 6-tej, drużyny o godz. 7-ej w Sokolni.

SOKÓŁ V

Zebranie plenarne odbędzie się w środę dnia 9 bm. o godz. 19,30 w salce p. Dzierzyńskiego. Z powodu bardzo ważnych uchwał ak najliczniejszy udział członków pożądany.

*

8. bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **komisji obchodu gwiazdkowego gniazd bydgoskich.**

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 5. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27,50, II 726 g/l 26,00—26,50, Żyto 22.00—22,25: 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 20.00—20,50, jęcz. 673—678 g/l 19.25—19,50. jęcz. 644—650 g/l 18,75—19,00, Owies zadeszczony 19,75—20,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 47,50—48,50, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 43,00—44,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41,00—42,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50 65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34.75—35,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 31 50—32,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,00—28,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,90—31,50. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50, Otręby pszen. średnie 15,50—16,00; Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 14,50—15,00, Otręby jęcz. 15.50—16,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,00—28,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 28,00—28,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38.50—39,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 20,00—21,00. Peluszka 20,50—21,50 Łubin żółty 13.75—14,25, Łubin niebieski 13,00—13,50, Seradela 30,00—33,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 53,00—5,00; rzepik ozimy bez worka 51 00—52,00; Siemie lniane 47,00—50,00; Mak niebieski 83,00—88,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst 97% 120.00,—130,00 Koniczyna biała bez kar. o czyst. 97% 200 00—2[illegible]0,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Tymotka czyszczona 25,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23 00; makuch rzepakowy 19,25—19,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24.50—25,00; wytłoki suszone 8,25—8 75; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,00;—7,25, siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50; siano nadnoteckie prasowane 9,75—10,50.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	115,5	niejednolita
Żyto	358,—	zniżkowa
Jęczmień	329,5	„
Owies	100,—	spokojna
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	44,5	„
Mąka żytnia	55,5	„
Otręby pszenne	69,5	„
„ żytnie	65,—	„
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne	127,6	„
Pastewne i inne	70,—	„

Ogólny obrót 1,335,1 ton

Sygnatura: 580/37.
Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 lutego 1938 r.** o godz. 10 w Ojrzanowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Edmunda Grzybkowskiego, zam. w Ojrzanowie pow. Szubin, składających się z 1 źrebaka, 4 warchlaków, 2 macior, oszacowanych na łączną sumę zł 540. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Łabiszyn, dnia 16 stycznia 1938 r.
2215 **Komornik** (—) Chrzanowski.

Numer akt: III. Km. 288/37.
Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, III rewiru Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 76, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 lutego 1938 r.** o godz. 11 w Bydgoszczy ul. Długa nr 49 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Floriana Sandacha i Klary Błaszkiewicz, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 690. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1938 r.
2240) **Komornik.**

Numer akt: III Km. 1616/37
Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru Stefan Czarnecki mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 lutego** 1938 roku o godz. **11-ej** w Bydgoszczy ul. Długa nr 37 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Marty i Bronisława Linke składających się z 10 stołów, 7 szaf z lustrem i kanapki, oszacowanych na łączną sumę zł 770.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2239
Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1938 r. **Komornik.**

POLECENIA

Obiady
kolacje reklamowe 90 gr. „Pod Dzwonem" Wełniany Rynek 2. (1093

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Królewski więzień"; w rol. główn Ronald Colmann i Madeleine Caroll oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Serce i szpada"; w rolach gł. Konrad Veidt i Annabella oraz nadprogram.
APOLLO: „Złote kobietki"; w rol. główn. Joan Blondel i Dick Powell oraz nadprogram.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: „Pani Minister tańczy" z Ćwiklińską i Sielańskim oraz wielki nadprogram.
BAŁTYK: „Wódz Czerwonoskórych" z Tim Mc. Coyem oraz kolorowy nadprogram.

SPRZEDAŻE

Restaurację 2236
w centrum miasta, dobra egzystencja, korzystnie sprzedam. Warzeński, Inowrocław, Paderewskiego 6.

Dom
nowy, wpłata 16000 zł. Chmal Długa 9. (2216

Drogeria
dobrze prosperująca, w Poznańskiem, z powodu stosunków rodzinnych, natychmiast korzystnie na sprzedaż. Warunki według umowy. Oferty Dzien „Dobra egzystencja". 2052

Zaprowadzoną
składnicę drzewa odstąpię. Dobre położenie, miasto powiatowe, przejęcie towaru ca 80.0 zł, obrót roczny ca 90000 zł. Zgł. pod nr „1953" Dziennik Bydgoski. (1953

Sprzedam
lub wydzierżawię dobrze prosperującą piekarnię w powiatowym mieście. Zgł. do Dziennika „N." (2051

Wózek
dziecięcy modny sprzedam. Gołębia 48—1. (2230

Jadalka
mało używana. Służowa 25—3. (2229

Pies
tresowany po ociemn. inw. do sprzedania u p. Budy. Nakielska. Związek ociemniałych żołnierzy. (1190

Willę
komfortową, solidną, piętrową, ogródek, z powodu wyjazdu na sprzedaż, 22000 zł. Bydgoszcz, Bielawki, Litewska 14, od 2—4-tej. (1193

Zakład
fryzjerski damsko-męski, centrum miasta dobrze prosperujący, woda zimna gorąca sprzedam. Włocławek Plac Wolności 13. L. Górzyńska. (2251

Sprzedam
skład bławatów, konfekcji i towarów krótkich w mieście powiatowym Pomorza, obrót roczny około 90000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „1892". (1892

Jadalnię
sypialnię, salonik za bezcen. „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (2244

Sprzedaż 2243
licytacyjna całkowitego urządzenia mieszkaniowego ze spadku tanio firma Herzke, Kujawska 4 w środę od godz. 10-tej.

Zakład
fryzjerski sprzedam korzystnie. Niegolewskiego 2. (2224

Siano
sieczkę bez deszczu około 80 ctr. z każdego sprzedam zaraz. Oferty cenę do filii Dziennika pod „Siano". (F1191

Kwiaciarka
potrzebna. „Róża", Gdańska 62—2. (1995

Piekarz 2231
starszy doświadczony potrzebny. Adres Dziennik.

Fryzjer
Sobieskiego 15. (2223

Pokojową
z szyciem, dobrymi świadectwami poszukuję. Adr. Dziennik. (2222

Chłopca
do lekkich prac przyjmę. Ostrowski, Zygmunta Augusta 26. (2250

Marszantka
samodzielna na stałe od zaraz. Dworcowa 18. (1202

Skład 1195
wolny. Śniadeckich 32.



DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

4 pokojowe:
II ptr. Podolska 1.

Garaż
wolny. Sienkiewicza 13.

wygodny. Dworcowa 9.

Lokal
klub. z mieszk. Jagiel. 7.

Warsztat
przem. składnica. Jag. 7.

4 pokoje
z łazienką. Sienkiewicza nr 11. (969

Pokój
kuchnią do wynajęcia. Ciepła 7. (2228

Pokój
z kuchnią dla bezdzietnego lokatora. Dzierżawa rok z góry. Ks. Skorupki 127. (2208

ZAMIANY

Starą garderobę
męską zamieniam na bielskie materiały ubraniowe. Zgł. telefon 38-60. (1160

KUPNA

Węża
ogrodowego kupię. Podać długość, cenę, pod: „Ogrodowy" filia. (1212

Szukam
kupna gospodarstwa 40 morgowego z inwentarzem albo bez, możliwie ziemia dobra oraz 20 morgowego. Oferty pod „S. S." Dziennik. (2254

LEKCJE

Tanio
udzielam lekcji z zakresu gimnazjum, uczę prywatnie. Adres Dziennik. (1996

POSADY WOLNE

Ekspedientka
rzeźnicka do filii. Zgłosz. Slęzak, Dworcowa 17.(1214

Ekspedientka
do składu cukierków potrzebna. Gdańska 29. (1215

POSADY POSZUKUJĄ

Szukam
posady dla syna mojego lat 20, mechanik ślusarz na samochody. Zgłoszenia upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod „Mechanik". 2255

DZIERŻAWY

Garaż
do motocykla z przyczepką poszukuję w okolicy „Dziennika Bydgoskiego". Zgł. pod „Garaż" do Dzienn. Bydg. (2100

Śpichlerz (1700
duży nadający się na przedsiębiorstwa, warsztaty wy najmę. Radziewicz, Grudziądz, Wybickiego 46.

Wydzierżawię
skład z pokojem. Gospodarz. Sienkiewicza 20.(2209

Warsztat
śpichlerz. Długa 44. (2220

Wydzierżawiam
od 1 kwietnia 1938 gospodarstwo rolne, 330 mórg, bez inwentarza, ziemia pszenna, 10 minut dworzec kolei państwowych, 15 km do miasta Koronowa, szosa, powiat bydgoski. Zgłoszenia pod S.O.S. 2237

5 pokojowe
wysoki parter od zaraz. 2242
Gdańska 86.

MIESZKANIA SZUKA

Starsze
bezdzietne małżeństwo szuka 2 pokojowe mieszkanie słoneczne zaraz, Czynsz pewny. Zgłoszenia Dziennik „J. M". (2245

POKOJE WOLNE

Umeblowany (2247
słoneczny. Garbary 30-7.

Skromny
pokój dwóch osób. Sieroca 26. (2246

Gdańska 55—4
pokój słoneczny utrzymaniem. (1217

RÓŻNE

Ostrzegam
przed przyjmowaniem i unieważniam 2 blanco weksle po 100 zł, żyrowane Tadeuszowi Bączkowskiemu. Antonina Paździora, Kraszewskiego 9. (2210

Kobiety!
Żądajcie darmo w składach kolonialnych spisy artykułów, kalendarze. Nowość pożyteczna! (2200

Spólnika
przyjmie dobrze prosperująca składnica drzewa. Poważni reflektanci z kapitałem 10—15000 zł zechcą się zgłosić pod nr „2253" Dziennik. (2253

ZGUBY

Zginął
pies mały, czarny „Scotsh Terrier", wabi się Tommy, znalazcę chętnie wynagrodzę. Jachmann, Mostowa 9, tel. 21-18. (2248

Zgubioną
książeczkę wojskową, nazwisko Józef Łopatecki, unieważniam. (1073

Zgubiono (1194
3 lutego wieczorem złoty męski zegarek ręczny, podłużny, pamiątkowy. Znalazcę wynagrodzę sowicie. Zgłosić Zduny 15 m. 4.

Weksel
zagubiony na zł. 1000, płatny 3. września 1938, wystawca Kazimierz Maciocha, Kruszyn, unieważniam. (1192

Unieważniam
książeczkę samochodową, serię 201, nr silnika 102, podwozia 666102. Ks. Szyca. (2233

MOŻNA JEJ WIERZYĆ.



— Czy to pani wołała o ratunek?
— Tak, ale w międzyczasie sama dałam sobie radę!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.